Oni stale do czegoś dążą i to osiągają. Pierwsi znaleźli właściwe formy pracy, teraz inni będą mogli z nich korzystać.

Irena Biernacka

Takich ludzi nam potrzeba

str. 1-4

Żal jej. Czy można było inaczej? Że z Frankiem się nie pogodzi wiadomo, że z córką nie da obrobić piętnastu hektarów — pewne. Więc decyzja Urzędu Gminy w Zawadach jest słuszna(?)

Andrzej Różalski

str. 4-5

Kultura zawsze była sumą doświadczeń społeczeństwa oraz warunkiem jego identyfikacji wobec innych narodów.
Artykuł wiceministra Kultury i Sztuki

Władysława Loranca

Ręce uczą głowę -głowa uczy ręce

str. 5-6

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 114 (8205) Białystok — Łomża — Suwałki, 21—22 maja 1977 r. Nakład: 182.794 Cena 1 zł.

Pierwsze spotkanie z nową książką. Fot. CAF — Rybczyński

25 lat Polskiej Akademii Nauk

Nauka polska w służbie socjalistycznej Ojczyzny

E. Gierek, H. Jabłoński i P. Jaroszewicz na sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN

WARSZAWA (PAP) — Najwyższa instytucja naukowa Polski Ludowej — Polska Akademia Nauk obchodzi swe 25-lecie. Powołana przez Sejm w październiku 1951 r. — rozpoczęła działalność w r. 1952.

25-leciu Akademii poświęcona była 46 sesja Zgromadzenia Ogólnego PAN, która odbyła się 20 bm. w Warszawie. Na obrady przybyli: I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek**, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński**, prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz**.

Obecni są członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: **Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Stefan Olszowski, Tadeusz Wrzaszczyk i Andrzej Werblan** oraz marszałek Sejmu — **Stanisław Gucwa**, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Jarema Maciszewski**, członkowie rządu.

Sesję otworzył prezes PAN prof. **Włodzimierz Trzebiatowski.**

Głos zabrał następnie I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek. (Skrót przemówienia zamieszczamy na str. 2).**

Referat poświęcony podsumowaniu dorobku 25-lecia działalności Polskiej Akademii Nauk przedstawił prezes PAN — prof. **W. Trzebiatowski. (Omówienie referatu zamieszczamy na str. 2).**

Ciąg dalszy na str. 2

Z PROBLEMATYKI VII PLENUM

Jakoś — zresztą nie wiadomo dlaczego — zginęło z naszego codziennego języka jedno z głównych haseł poprzedniej pięciolatki, hasło najlepiej wyrażające polskie aspiracje „STAĆ NAS NA WIĘCEJ". A szkoda, bo było to dobre hasło. Dawało najpełniej świadectwo polskim możliwościom i polskim aspiracjom. Głosiło ono wiarę w jedność działania, wspólną odpowiedzialność, powszechną determinację. Zginęło też drugie dobre hasło: „PIĘCIOLECIE NIEPOWTARZALNEJ SZANSY".

Niepowtarzalna szansa

Dziś, kiedy się nad tym zastanawiam dochodzę do wniosku, że obydwa te hasła trzeba i należy co szybciej przywrócić do łask. Dziś bowiem stać nas na o wiele więcej niż w poprzednim pięcioleciu, a to z tego bardzo prostego powodu że za obydwoma hasłami stoi w wielu gałęziach i dziedzinach gospodarki podwojony potencjał materialny bądź ludzki. Tylko że dziś musimy podkładać pod te hasła inną, stosowną do czasów, treść. **Bo „stać nas na więcej" dziś musi znaczyć nie tylko inwestowanie, budowanie, ale przede wszystkim wyższą wydajność, lepszą organizację, obniżanie kosztów wytwarzania, większy udział nauki w produkcji, doskonałość technologiczną i niezawodność techniczną wyrobów. Powinno też znaczyć konkurencyjność naszych towarów na rynkach zagranicznych oraz to, że polskie może być doskonałe.**

W związku z tym zastanówmy się, czy stać nas w takim rozumieniu na o wiele więcej, i dlaczego musi nas być stać?

VII Plenum KC PZPR odpowiedziało na to pytanie jednoznacznie. Stać nas, musi nas być stać, ponieważ musimy wykorzystać dorobek owej niepowtarzalnej szansy lat 1971—76, ponieważ stworzenie tej niepowtarzalnej szansy kosztowało nas wyjątkowo drogo, a w konsekwencji — ponieważ nie ma i nie może być innej alternatywy. Tylko praca dla rozwoju, dla rozwoju równie dynamicznego co w poprzednim pięcioleciu, jest logicznym następstwem. W tym kontekście VII Plenum pośrednio odpowiedziało i tym, którzy są skłonni przeceniach zakres ubocznych skutków rozwoju. Prawda o tym co dziś się dzieje jest przecież taka: **droga do sukcesu, to droga wielu komplikacji, to droga nieprosta.** Tylko ludzie naiwni lub niedoświadczeni życiowo mogli mieć na ten temat złu-

Ciąg dalszy na str. 3

Delegacja PRL złoży wizytę w NRD

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Rady Państwa i Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, złoży wkrótce oficjalną wizytę przyjaźni w Niemieckiej Republice Demokratycznej delegacja partyjno-państwowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Edwarda Gierka.**

wiadomości dnia

Oświadczenie A. Gromyki

GENEWA — Minister Spraw Zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, po spotkaniu w Genewie z sekretarzem Stanu USA, Cyrusem Vance'm oświadczył dziennikarzom, iż w czasie rozmowy dokonano wymiany poglądów w sprawie uregulowania problemu bliskowschodniego. Związek Radziecki i Stany Zjednoczone — podkreślił minister — uważają, że sytuacja jaka istnieje obecnie na Bliskim Wschodzie jest nienormalna i potencjalnie niebezpieczna. Dla rozpatrzenia związanych z tym problemów, według zgodnego zdania obu stron, najbardziej właściwym forum jest genewska konferencja w sprawie Bliskiego Wschodu.

Postanowienie rządu radzieckiego

MOSKWA — Agencja TASS zakomunikowała, że Rada Ministrów ZSRR podjęła decyzję o wprowadzeniu tymczasowych środków dotyczących ochrony rybostanu i uregulowania połowów w przylegających do wybrzeży ZSRR rejonach Morza Barentsa. Środki te zostają wprowadzone w życie z dniem 25 maja br. w przylegających do wybrzeży ZSRR rejonach tego akwenu, w tym również wokół należących do ZSRR wysp, w pasie o szerokości 200 mil morskich.

„Suchy port" na pełnych obrotach

PRZEMYŚL — W „suchym porcie" Żurawica-Medyka przyjęto i wyekspediowano 20 bm. 6-milionową tonę surowców i wyrobów importowanych ze Związku Radzieckiego.

Demonstracja w Madrycie

MADRYT — W czwartek po południu odbyła się w Madrycie manifestacja, której uczestnicy wyrażali swą solidarność z akcją organizacji i baskijskich związków zawodowych na rzecz całkowitej amnestii dla więźniów politycznych.

z trzech województw

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR W ŁOMŻY

Wczoraj, 20 bm., obradowała Egzekutywa KW PZPR w Łomży. Podczas posiedzenia dokonano oceny przestrzegania estetyki, ładu i porządku w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Omówiono też problemy rozwoju i umacniania wszystkich ogniw partii w środowisku wiejskim województwa łomżyńskiego. Szczegółowo przeanalizowano działalność komitetów partyjnych w **Jedwabnem, Kobylinie, Goniądzu, Czyżewie, Rutkach i Stawiskach.**

W ostatnim punkcie obrad członkowie Egzekutywy ocenili przebieg Czynu Partyjnego. 15 maja wzięło w nim udział 50 tys. osób, z czego 19 tysięcy to członkowie i kandydaci PZPR, a 25 tys. osób — członkowie ZSL. Sprawne przeprowadzenie prac było możliwe dzięki odpowiedniemu przygo-

Ciąg dalszy na str. 2

Do pierwszego czerwca trzeba skończyć domek mazurski. W domku będzie świetlica, obok boisko sportowe. Od prawej: Zofia Brykowa, Adam Kamiński i Aleksander Siemaszko.

Jest godzina dziesiąta rano, a o ZOFIĘ BRYKOWĄ pytało już z dziesięć osób. Właśnie wraca z drobiem i włoszczyzną. Wczoraj całe popołudnie spędziła na placu przy ul. Moniuszki, jutro wyjeżdża do Ełku. Dzisiaj chciałaby ugotować obiad na dwa dni.

Przy ul. Moniuszki powstaje plac zabaw. Pańskie oko konia tuczy — Brykowa jako przewodnicząca komitetu osiedlowego stara się bywać tam codziennie. W Ełku jest ławnikiem Sądu Rejonowego, jutro rozprawa, powinna być obecna.

Takich ludzi nam potrzeba

Irena Biernacka

Mirek Bogdan łapie Brykową na ulicy. Dzisiaj chłopcy będą pracować przy ul. Moniuszki. Więc to jej chce powiedzieć, a przy okazji jeszcze zapytać, co tam z jego zatrudnieniem. Mirek jest aktywistą komitetu. Niedawno skończył kurs samochodowy i nie może dostać roboty. Kierownica go pociąga, poza kierownicą żaden inny zawód ie wchodzi w rachubę. Brykowa dowiadywała się tu i ówdzie, na razie trzeba poczekać. **Aleksander Siemaszko** też dzwonił do kilku instytucji. Spodziewa się odpowiedzi. Siemaszko jest zastępca Brykowej, wiceprzewodniczącym **KOMITETU OSIEDLOWEGO NR 6 w OLECKU.**

W osiedlu wiadomo, że oboje pilnują, kto pracuje, kto nie. I w dodatku sami pomagają szukać pracy. Młodzież nie ucząca się i nie pracująca — to pasożyt w rodzinie i społeczeństwie. Tu w osiedlu jest jej coraz mniej. Wrócili z wojska i dostali pracę: **Andrzej Knociński, Krzysztof Chmielewski, Wiesiek i Janek Domelowie.** Chwalą ich, a Brykowej miło. Im też pomagała znaleźć robotę. Jeszcze trzeba zatrudnić **Janka Laszkowskiego.** Skończył tapicerstwo, a w Olecku dla jego fachu nie ma wolnych miejsc. Siemaszko zadzwoni do Mleczarni, może tam mu coś znajdą.

Andrzej Knociński jest przewodniczącym Klubu Młodzieżowego w osiedlu — tak się nazywa **osiedlowy samorząd młodzieżowy.** Aktywistami komitetu osiedlowego są jego koledzy wyżej już wymienieni, a także **Jarek Sznurkowski, Mirek Hołownia** i inni młodsi od nich też.

W osiedlu nie ma chuligaństwa, nie ma szlifowania bruków, rozróbek w kawiarniach, bo młodzież ma zajęcie, ma dwie osiedlowe świetlice z siedmioma kołami zainteresowań.

Komitet nr 6 nastawił się przede wszystkim na pracę z dziećmi, młodzieżą i ludźmi w podeszłym wieku. Ta grupa mieszkańców — uznali działacze — **najbardziej potrzebuje opieki.**

W świetlicy, na które pomieszczenie udostępnił **Zarząd Miejski Ligi Kobiet**, wiszą ramki. W jednym zdjęcia z nazwiskiem, w innych tylko nazwiska. **Basia Maj** i **Ignaś Weisbrot** systematycznie przychodzą na zajęcia kółek, zbierają makulaturę, butelki, zawiadamiają sąsiadów o czynach społecznych. Ich zdjęcia są odsłonięte — to dobrzy aktywiści, pomagają samorządowi. **Marta Kalińska** musi się jeszcze podciągnąć, częściej przychodzić na kółkowe zebrania. Wtedy świetlicowy, **Kazimierz Załęski** zawiesi jej fotografię.

Buzie ze zdjęć mają jeszcze po dziesięć — dwanaście lat, a już są sojusznikami samorządu. Ignaś powie dziś sąsiadom, że po południu pani Brykowa chciałaby ich widzieć na budującym się placu zabaw. Do pierwszego czerwca trzeba skończyć **domek mazurski.** W domku będzie świetlica. Obok ławeczki, a dalej boisko sportowe. Plac jest już ogrodzony.

Domek powstaje z barakowozu nabytego od meliorantów. Komitet kupił za własne pieniądze. Zakup dziurawy był i zniszczony — od tyłu jeszcze to widać. Zastanawiano się jak go odnowić i panu Siemaszce wpadł do głowy pomysł, że można by na ludowo. Zajrzyj, Marynka, do albumów, może coś znajdziesz — córka jest dyrektorką biblioteki. Znalazła domek mazurski.

Ciąg dalszy na str. 4

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie na ogół umiarkowane. Temperatura maksymalna 18—21 st., minimalna 10 st. C. Wiatry umiarkowane wschodnie.

JUTRO — lokalne burze, nadal ciepło.

DZIŚ imieniny — Wiktora i Tymoteusza.

JUTRO — Heleny i Wiesławy.

(ska)

Uczeni polscy współtworzą dorobek narodu

Przemówienie Edwarda Gierka na sesji PAN

W tej uroczystej okazji, która zgromadziła nas dzisiaj, pragnę przekazać wam — wybitnym twórcom nauki polskiej, członkom Polskiej Akademii Nauk — **serdeczne pozdrowienia od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, od władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, od Rady Państwa i rządu, od Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Na wasze ręce pragniemy wyrazić szacunek i uznanie dla polskich uczonych, dla wszystkich ludzi nauki.**

Polska Akademia Nauk podjęła działalność przed ćwierćwieczem. Została ona zbudowana na mocnych podstawach uprzedniego dorobku nauki polskiej. Powstała w okresie szczególnym, kiedy nasz naród po ugruntowaniu władzy ludowej podejmował historyczne dzieło socjalistycznego uprzemysłowienia. W ciągu dwu i pół dziesięcioleci, które od tego czasu minęły, gruntownie zmieniło się oblicze Polski. **Ojczyzna nasza staje się krajem nowoczesnym, o ugruntowanych i stale doskonalonych instytucjach demokracji socjalistycznej.** Mamy mocną pozycję w świecie, zbudowaną na własnej sile i na niezawodnych, trwałych sojuszach ze Związkiem Radzieckim i ze wspólnotą państw socjalistycznych.

Do dokonań tych nauka polska i jej najwyższa instytucja, Polska Akademia Nauk wniosła wielki i niezastąpiony wkład. **Uczeni polscy współtworzą dorobek narodu swoimi osiągnięciami badawczymi, pracą nauczycielską, a w nie mniejszej mierze również aktywnością obywatelską, społeczną i polityczną, wszechstronnym patriotycznym zaangażowaniem.**

Szczególnie ważki jest udział nauki polskiej w realizacji strategii społeczno - ekonomicznej, którą podjęliśmy na początku lat siedemdziesiątych. Strategia ta otworzyła przed nauką nowe rozległe możliwości, ale też zwiększyła jej zadania i odpowiedzialność. Sądzę, że mamy dziś wszelkie podstawy do stwierdzenia, że nauka tej odpowiedzialności sprostała. II Kongres Nauki Polskiej, jego uchwały, plany i zamierzenia stanowiły wyraz poparcia i aktywnego zaangażowania nauki polskiej w realizacji naukowo-technicznych, gospodarczych i społecznych zadań rozwoju kraju. Polska Akademia Nauk uczestniczy w tym wielkim dziele na miarę swego posłannictwa i twórczego potencjału. **Pragnę wyrazić za to wysokie uznanie Zgromadzeniu Ogólnemu Akademii, jej prezydium, wydziałom i komitetom naukowym, pracownikom jej instytutów i placówek, wszystkim uczonym, którzy w przedsięwzięciach naukowych i organizatorskich Akademii współuczestniczą.**

Świat współczesny stawia nas wobec wielkich problemów i zadań. Aby im sprostać na miarę naszych narodowych ambicji i potrzeb, musimy stale iść naprzód, rozwijać bazę wytwórczą, zaspokajać coraz lepiej materialne i duchowe potrzeby ludzi pracy. W każdej dziedzinie musimy pracować tak, aby **zapewnić naszemu państwu i narodowi godne miejsce w świecie, dziś i jutro.** W dążeniu do tego celu podstawowym czynnikiem jest potencjał intelektualny. Naród nasz garnie się do wiedzy, ceni naukę, otacza szacunkiem uczonych. **Partia nasza jako przewodniczka spraw narodowych i rzeczniczka tych dążeń, daje i będzie dawała im wyraz w swej polityce.**

Polityka naszej partii w sprawach nauki jest polityką trwałą, wynikającą z samej istoty naszego programu i naszej ideologii, z samej istoty naukowego socjalizmu.

Patrzymy z optymizmem w przyszłość. Pesymistycznym wizjom przyszłości rodzącym się w świecie kapitalistycznym przeciwstawiamy głęboko humanistyczną wizję bezklasowego społeczeństwa przyszłości, społeczeństwa światłego i dostatniego, racjonalnie korzystającego z dóbr przyrody i zdolnego mądrze kierować swym własnym losem. Sojusz klasy robotniczej i inteligencji, więź socjalizmu i nauki są nierozerwalne, stanowią podstawę postępu. Na tym założeniu chcemy opierać i opieramy naszą politykę.

Rozwiązujemy obecnie w naszym kraju nader złożone problemy gospodarcze i społeczne. Cele, które sobie wytyczyliśmy na VI i VII Zjeździe, są jasne i powszechnie aprobowane. **Po to, aby cele te osiągnąć, musimy optymalnie wykorzystywać zasoby materialne i potencjał twórczy narodu.** Wymaga to dostosowywania metod naszego działania do potrzeb i warunków. Nie jest to łatwe, ani proste, wymaga poszukiwań, wymaga pokonywania trudności, a czasem prostowania pomyłek i naprawiania błędów.

Sprawą decydującą staje się racjonalne wykorzystanie stworzonego potencjału produkcyjnego i kadrowego. Temu celowi powinniśmy podporządkować wszystkie inne zadania. Coraz wyższa jakość — to główne hasło VII Zjazdu, które wymaga powszechnej i konsekwentnej realizacji.

Państwo nasze przeznacza i będzie przeznaczać na badania i rozwój nauki poważne, stale rosnące środki. Niezbędne jest dokonywanie wyboru najważniejszych kierunków badań. Jest to wspólne zadanie ludzi nauki i kierownictwa społeczno-gospodarczego. Szczególną rolę ma tu do spełnienia Polska Akademia Nauk wraz ze swoimi komitetami naukowymi.

Troska o rozwój badań stostosowanych i możliwie najlepsze funkcjonowanie wszystkich przekładni przenoszących osiągnięcia badawcze do praktyki zakłada równocześnie wszechstronne poparcie dla badań podstawowych. **Nauki podstawowe są głównym źródłem nowych idei, fundamentem, z którego wyrastają nauki stosowane, a także technika i technologia. Odpowiedzialność za rozwój badań podstawowych to szczególnie ważne zadanie Polskiej Akademii Nauk, która położyła wielkie zasługi w rozwinięciu tradycyjnych polskich szkół naukowych i w promocji nowych, ważnych dziedzin badawczych.**

Nauka stanowi nieodłączny, ważki składnik kultury narodowej. W procesie kulturotwórczym szczególną rolę spełniają nauki społeczne i humanistyczne. Odkrywają one prawa i prawidłowości rozwoju społecznego, umacniają socjalistyczny system wartości i sposób życia. Partia nasza ceni wysoko funkcję poznawczą i wychowawczą nauk **społecznych, będzie sprzyjać ich rozwojowi i marksistowsko - leninowskiej orientacji, będzie torować drogę stosowaniu w praktyce ich osiągnięć. Jest to szczególnie ważne we wszystkich dziedzinach związanych z kształtowaniem postaw obywatelskich i moralnych, z doskonaleniem organizacji pracy i metod zarządzania, z umacnianiem praworządności, demokracji i dyscypliny.**

W życiu naszego kraju coraz większą rolę odgrywają ekspertyzy i opinie naukowe. Na wysokie uznanie zasługuje dotychczasowy dorobek Akademii w tej dziedzinie. Opracowane z jej inicjatywy prognozy i ekspertyzy odegrały istotną rolę w kształtowaniu polityki surowcowej i energetycznej, w rozwoju rolnictwa, w przestrzennym zagospodarowaniu kraju, w rozwiązywaniu wielu ważnych problemów społecznych. Tę rolę PAN chcemy umacniać i pogłębiać.

Są dziedziny życia społecznego, w których głos uczonych jest szczególnie ważki. Należy do nich oświata i kultura. Dzięki wysiłkowi badawczemu i intelektualnemu u wielu członków Akademii zrodziła się idea reformy systemu edukacji narodowej. Pozostają jednak i w tej dziedzinie ważne problemy wymagające dalszych prac i dyskusji. **Apeluję więc o dalszy udział w pracach nad reformą systemu edukacji narodowej.**

Widzimy potrzebę stałego zwiększania roli nauki w kształtowaniu polityki naszego państwa i naszej partii. Chcemy zacieśniać codzienną więź Komitetu Centralnego partii i naczelnych organów władzy państwowej z całą nauką polską i pełniej korzystać z jej dorobku.

Najwyższą wartością i podstawą wszystkich naszych osiągnięć jest jedność Polaków wobec podstawowych racji narodowych i państwowych oraz jedność działania dla dobra Ojczyzny. Tę jedność nasza partia buduje wytrwale całą swoją polityką. Robimy wszystko, aby umacniać to, co zespala nasz naród i oddalać wszystko, co może dzielić. **Żywotne interesy narodu wymagają od wszystkich Polaków zdecydowanego przeciwdziałania siłom, które chcą wzniecać napięcia i konflikty w naszym społeczeństwie.**

Jesteśmy pewni, że tak jak dotychczas możemy liczyć na uczonych polskich w dziele umacniania jedności narodu. Ludzi nauki polskiej zawsze cechował żarliwy patriotyzm, oddanie w służbie społecznej, odpowiedzialna i mądra postawa. Jestem przekonany, że wartości te będą nadal i coraz powszechniej określać treść życia środowisk naukowych w naszym kraju, całej polskiej inteligencji.

25 lat Polskiej Akademii Nauk

Ciąg dalszy ze str. 1

NA WYSTAWIE WYDAWNICTW PAN

Podczas przerwy w obradach E. Gierek, H. Jabłoński, P. Jaroszewicz i pozostali goście spotkali się z uczonymi — członkami Akademii i zwiedzili wystawę wydawnictw naukowych PAN.

Zaprezentowano tu najwybitniejsze pozycje spośród przeszło 15 tys. tytułów wydanych pod egidą PAN.

I sekretarz KC PZPR zatrzymał się m.in. przy barwnych fotogramach ze stacji badawczej PAN im. Henryka Arctowskiego na Antarktydzie, interesując się pracami polskich uczonych.

Oglądając publikacje naukowe Edward Gierek rozmawiał z uczonymi, m.in. z prof. Karolem Borsukiem, jednym z seniorów polskiej szkoły matematycznej, z wybitnym fizykiem — prof. Leonardem Sosnowskim, jednym z twórców polskiej szkoły rehabilitacji — prof. Wiktorem Degą i wybitnym neurofizjologiem — prof. Mirosławem Mossakowskim. Uwagę I sekretarza KC PZPR przyciągają publikacje nt. intensywnych metod uprawy roli, prace z zakresu naukowych podstaw ochrony środowiska, opracowania wiążące się ze zwalczaniem chorób nowotworowych.

REFERAT SEKRETARZA NAUKOWEGO PAN

Po wznowieniu obrad zebrani chwilą ciszy uczcili pamięć zmarłych w ostatnim okresie członków PAN: prof. Romana Kozłowskiego oraz członków zagranicznych Akademii — prof. Mauro Picone i prof. Todora Pawłowa.

Referat sprawozdawczy z działalności Akademii w 1976 r. przedstawił sekretarz naukowy PAN — prof. **Jan Kaczmarek.** Pomyślnie — stwierdził — rozwiązywano sprawy organizacji i prowadzenia badań podstawowych: programy w tej dziedzinie obejmowały wszystkie ośrodki naukowe w kraju. Po raz pierwszy dokonano pełnego ukierunkowania badań podstawowych w naukach społecznych.

Badania podstawowe są realizowane we wszystkich 62 problemach międzyresortowych, w 18 problemach węzłowych oraz w 3 programach rządowych. W ciągu roku 1976 wypracowane zostały metody opracowywania i oceny planów, a także sprawozdań z badań podstawowych. Polska Akademia Nauk — w dużym stopniu wywiązała się z nałożonego na nią przez VII Zjazd PZPR zadania — wypracowania systemu planowania i realizacji badań podstawowych.

W zakończeniu obrad prof. W. Trzebiatowski podkreślił ambitny i zobowiązujący charakter zadań stawianych przed Polską Akademią Nauk w obecnej pięciolatce — pięciolatce jakości.

Referat W. Trzebiatowskiego

Prezes PAN poinformował, iż obecna liczba członków PAN wynosi 322; działają oni we wszystkich pionach organizacyjnych nauki. Ponad 100 komitetów i komisji naukowych PAN skupia ok. 4000 przodujących naukowców, a także praktyków oraz działaczy gospodarczych i społecznych ze wszystkich ośrodków kraju. Ogółem w Akademii pracuje 16,8 tys. osób, w tym ponad 840 samodzielnych pracowników naukowo - badawczych oraz prawie 3 tys. adiunktów i asystentów.

Od początku istnienia podstawą planowego rozwoju nauki w **Akademii,** odpowiedzialnej przede wszystkim za badania podstawowe, były aktualne i perspektywiczne potrzeby społeczne. W ostatnim pięcioleciu nastąpiła znaczna koncentracja badań; wokół wielu problemów naukowych o skali krajowej powstały zespoły składające się z pracowników wielu placówek i pionów nauki; nastąpiła znaczna poprawa w wyposażeniu placówek badawczych.

Wraz ze szkołami wyższymi zakłady i instytuty PAN stały się naturalnym zapleczem teoretycznym prowadzonych w licznych resortach prac o charakterze stosowanym. Placówki Akademii zdobyły sobie uznanie i dobrą pozycję w kraju oraz na arenie międzynarodowej.

W wyniku badań prowadzonych przez naukowców z PAN nastąpiło poszerzenie horyzontów teoretycznych humanistyki, rozwinięte zostały studia w dziedzinie ważnej dla świadomości i kultury narodowej.

Instytuty Akademii mają na swym koncie znaczne osiągnięcia w dziedzinie genetyki, biologii ewolucyjnej i środowiskowej. Rozpoczęła działalność służąca nauce i gospodarce stacja badawcza PAN na Antarktydzie. Największy potencjał badawczy skupiony jest w naukach ścisłych i technicznych. Wszechstronnie rozwijana jest matematyka, a wyrazem uznania dla polskich osiągnięć w tej dziedzinie było powołanie w Warszawie Międzynarodowego Centrum Matematycznego im. Stefana Banacha. Polscy fizycy mają znaczne sukcesy w badaniach ciała stałego. Uzyskano ważne sukcesy w chemii — m. in. w badaniach nad związkami biologicznie czynnymi i procesami katalitycznymi. Powołanie Centrum Badań Kosmicznych PAN pozwoli szerzej włączyć się polskim uczonym do współpracy w ramach programu **„Interkosmos”.** Ważne znaczenie dla nauki i gospodarki mają prace geografów m. in. Narodowy Atlas Polski i Atlas Przemysłu Polski.

Polscy naukowcy, szczególnie blisko współpracujący z uczonymi z bratnich akademii nauk krajów socjalistycznych, biorą udział w wielkich programach badawczych, jak m. in. międzynarodowy rok geofizyczny, dekada hydrobiologiczna, program „człowiek i środowisko”. Ogółem z zagranicznymi organizacjami naukowymi PAN powiązana jest prawie 40 umowami o współpracy.

Dla rozwoju badań naukowych ważne znaczenie ma dokonana w ostatnich latach rozbudowa zakładów doświadczalnych. Wytwarzają one aparaturę badawczą wysokiej klasy, przeznaczoną zarówno dla kraju, jak i na eksport.

Ważnym łącznikiem między nauką a praktyką są komitety naukowe Akademii. Przygotowują one m. in. na potrzeby naczelnych organów państwowych opracowania wpływające na kierunki rozwoju społeczno - gospodarczego kraju. Dziełem ich są m. in. studia naukowe nt. gospodarki wodnej, rozbudowy sieci elektroenergetycznej, rekultywacji hałd kopalnianych, gospodarki morskiej itd. Komitety te są naukowym partnerem odpowiednich organów rządowych i resortowych.

25-letnią działalnością — powiedział prof. **Trzebiatowski** — PAN potwierdziła swój związek z życiem i potrzebami narodu. Zaważyła ona na wszestronnym rozwoju nauki polskiej, przyczyniła się też do uzyskania przez nią odpowiedniej pozycji na arenie międzynarodowej. Prezes PAN stwierdził, iż Akademia powinna stale umacniać swe związki z całym środowiskiem naukowym kraju, jednoczyć je wokół wspólnych zadań i programów.

Nawiązując do wystąpienia I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka — prof. W. Trzebiatowski oświadczył, iż wysunięte przez VII Zjazd hasło wysokiej jakości pracy i życia narodu jest również dla naukowców wskazaniem stawiania sobie samym wysokich wymagań. Polska Akademia Nauk i cała polska nauka będą całym swym autorytetem od działywać w kierunku umacniania jedności narodu — jako najwyższego dobra, umacniać swe więzi ze wszystkimi ludźmi pracy.

Potrzebne konkretne rezultaty w rokowaniach wiedeńskich

WIEDEŃ (PAP) — W czwartek w wiedeńskim pałacu Hofburg odbyło się kolejne posiedzenie w ramach dwunastej rundy rozmów o wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Wystąpił na niej przewodniczący delegacji Węgier, amb. **Zoltan Fodor.**

Rzecznik delegacji węgierskiej poinformował po posiedzeniu, że w swym wystąpieniu Z. Fodor zwrócił uwagę, iż propozycje przedstawione w ub. roku przez kraje socjalistyczne stworzyły możliwości rozpoczęcia prac nad pierwszym, konkretnym porozumieniem na równoprawnych warunkach. Stwierdził on, że odmówienie przez delegacje krajów zachodnich, pójścia na rozsądne kompromisy stwarza główne trudności dla osiągnięcia postępu w rozmowach. Odmowa przyjęcia propozycji krajów socjalistycznych, czyli brak zgody na to, by bezpośredni uczestnicy rokowań nie zwiększali liczebności swych sił zbrojnych w Europie środkowej w czasie prowadzenia dialogu w Wiedniu — nie daje możliwości podjęcia konstruktywnych kroków mających na celu zahamowanie dalszej koncentracji sił zbrojnych i zbrojeń w tym rejonie.

Ambasador wyraził nadzieję, że zachodni uczestnicy rozmów zmienią swoje nierealistyczne stanowisko i będą dążyć do poszukiwania rozwiązań możliwych do przyjęcia przez obie strony.

W kołach zbliżonych do uczestników rozmów wskazuje się na fakt, że nieustępliwe stanowisko Zachodu w Wiedniu spowodowane jest jakościowym i ilościowym rozbudowywaniem sił zbrojnych i zbrojeń NATO rozlokowanych w Europie środkowej. Zwraca się uwagę, że sesja Rady NATO w Londynie znów zaapelowała do partnerów o dalszy wyścig zbrojeń i o istotne zwiększenie wydatków wojskowych, usprawiedliwiając ten apel twierdzeniami o stale jakoby rosnącym potencjale ofensywnym sił zbrojnych Układu Warszawskiego.

22—29 maja

Dni Ochrony Przeciwpożarowej

W sobotę, 21 maja br. nastąpi inauguracja „Dni Ochrony Przeciwpożarowej” w **woj. białostockim.** O godz. 20.15 ulicami **Białegostoku** przejadą samochody bojowe Zawodowej Straży Pożarnej, a o godz. 20.30 — podczas uroczystej zbiórki oddziałów bojowych przed Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej — nastąpi złożenie wieńców przez delegacje pożarników woj. białostockiego.

Podczas tegorocznych „Dni Ochrony Przeciwpożarowej” w wielu jednostkach ochotniczych i zawodowych straży pożarnych odbędą się uroczyste zbiórki połączone z pokazami sprawności. (h)

Zmiany w ruchu pociągów

W związku z wejściem w życie nowego rozkładu jazdy pociągów, ważnego od 22 maja, będą nadal obowiązywać ograniczenia w kursowaniu pociągów na odcinku BIAŁYSTOK — SOKÓŁKA, z uwagi na dalsze prowadzenie prac drogowych.

✱ POCIĄG OSOBOWY SUWAŁKI — WARSZAWA Zach., odjeżdżający z Suwałk o godz. 4.15 będzie kursował tylko z Białegostoku (odjazd o godz. 9.09). W miejsce odwołanego pociągu będzie uruchomiony pociąg lokalny tylko na odcinku SUWAŁKI — SOKÓŁKA, (Suwałki — odjazd godz. 4.15), Sokółka — przyjazd godz. 6.58).

✱ POCIĄG OSOBOWY SUWAŁKI — ŁÓDŹ FABRYCZNA, odjeżdżający z Suwałk o godz. 7.42, będzie kursował tylko z Białegostoku (odjazd o godz. 12.01). W miejsce odwołanego pociągu będzie uruchomiony pociąg lokalny SUWAŁKI — SOKÓŁKA (Suwałki — odjazd godz. 7.42, Sokółka — przyjazd godz. 10.37).

✱ POCIĄG OSOBOWY BIAŁYSTOK — KUŹNICA BIAŁOSTOCKA odjeżdżający z Białegostoku o godz. 8.22 na odcinku do Sokółki kursować nie będzie. Kursuje tylko na odcinku SOKÓŁKA — KUŹNICA BIAŁOSTOCKA (przyjazd godz. 9.52).

✱ POCIĄG POSPIESZNY „Hańcza” w okresie prowadzenia robót drogowych (odjazd z Białegostoku o godz. 8.49 i powrotny — przyjazd do Białegostoku godz. 19.52), od Białegostoku do Suwałk i z powrotem będzie kursował tylko w soboty, dni świąteczne i dni ustawowo wolne od pracy.

W miejsce odwołanych pociągów zastępczej komunikacji autobusowej nie będzie. (h)

XXX WYŚCIG POKOJU

Trybuna Ludu • Neues Deutschland • Rudé Právo

Kolarze ZSRR nieustannie dyktują bieg wydarzeń

Jubileuszowy Wyścig Pokoju zbliża się już ku końcowi, a nadal kolarze radzieccy dyktują przebieg wydarzeń na trasie. W piątek, na przedostatnim etapie trener Wiktor Kapitonow zastosował kolejny manewr taktyczny, który omal nie zaskoczył rywali i nie spowodował wysunięcia się na trzecie miejsce w łącznej klasyfikacji — za Aaavo Pikkuusa i Wladimira Osokina następnego reprezentanta ZSRR — Jurija Zajaca.

97 kolarzy walczyło na mocno pofałdowanej trasie, jadąc okresami w strugach deszczu. W połowie etapu peleton podzielił się i na 86 km utworzyła się trzyosobowa czołówka Jurij Zajac (ZSRR), Jacky Hardy (Francja) i Willy Sprangers (Belgia). Sygnał do ataku dał Zajac, poczekał na dwóch słabszych partnerów i tercet zgodnie współpracując pomknął do mety w Sokolovie. Początkowo nie zanosiło się na powodzenie ataku, ale w Karlovych Varach (na 132 km) przewaga czołówki sięgała już 3,5 min. W peletonie zorientowano się, jak niebezpieczna może być to ofensywa. Zwłaszcza Tadeusz Mytnik i jego koledzy zaczęli mocno pracować aby zniwelować stratę. Mytnik zaczął mocno obawiać się o swoją trzecią pozycję w klasyfikacji. Na szczęście dla niego porywisty wiatr wyczerpał siły śmiałków i ambitny pościg zmniejszył przewagę Zajaca, Sprangersa i Hardy'ego. Trójka ta przyjechała na stadion Banika z przewagą 50 sek. nad peletonem. Zajac upadł przy wjeździe na bieżnię i dość szczęśliwe zwycięstwo etapowe odniósł Jacky Hardy (Francja) przed Willym Sprangersem (Belgia). Zmęczeni Polacy w finiszu peletonu nie mieli nic do powiedzenia.

WYNIKI PO 12 ETAPACH

INDYWIDUALNE

1. Pikkuus (ZSRR)	35:49.19
2. Osokin (ZSRR)	35:49.35
3. Mytnik (Polska)	35:54.02
4. Skoda (CSRS)	35:54.30
5. Schmeisser (NRD)	35:55.31
6. Drogan (NRD)	35:55.37
7. Petermann (NRD)	35:55.55
8. Lauke (NRD)	35:56.00
9. Lang (Polska)	35:56.24
10. Zajac (ZSRR)	35:56.50
11. Klasa (CSRS)	35:56.50
12. Diers (NRD)	35:57.05
13. Galik (CSRS)	35:57.28
14. Moravec (CSRS)	35:57.30
15. Gusiatnikow (ZSRR)	35:57.47
16. Brzeźny (Polska)	35:57.55

DRUŻYNOWE

1. ZSRR	107:36.08
2. NRD	107:46.47
3. CSRS	107:47.39
4. Polska	107:48.17
5. Francja	107:54.59
6. Rumunia	108:04.04

XII etap ukończyło 97 kolarzy. Przeciętna szybkość zwycięzcy Francuza J. Hardy wynosiła 40,2 km/godz. Po dwunastu etapach przeciętna szybkość lidera Aavo Pikkuusa (1504 km) wynosi 42,0 km/godz.

TELEGRAMY

WIEDEŃ (PAP) — Po trzech etapach kolarskiego wyścigu dookoła dolnej Austrii liderem jest młody polski kolarz Kazimierz Wąsaty, który wyprzedza o jedną sekundę Ryszarda Szurkowskiego i Austriaka Herberta Spindlera.

GLIWICE (PAP) — W Gliwicach rozpoczęły się 20 bm. 47 mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów. Na starcie stanęła cała krajowa czołówka, w sumie ok. 100 ciężarowców z 30 klubów. Po gliwickich mistrzostwach wyłoniona zostanie 20-osobowa grupa kandydatów do udziału w mistrzostwach świata i Europy w Stuttgarcie.

Wyniki zmagań w dwóch pierwszych wagach: musza (52 kg): 1. Leletko (Odra Opole) 217,5 (97,5+120), 2. Chwist (Start Opole) 210 (95+115), 3. Gałecki (Wisła Płock 205 (85+120); kogucia (56 kg): 1. Skorupa (HKS Szopienice) 247,5 (110+137), 2. Zajdel (Sanoczanka) 240 (107,5+132,5), 3. Galik (Odra Opole) 237,5 (107,5+130), 4. Smalcerz (Legia W-wa) 230 (100+130).

HELSINKI (PAP) — Podczas mityngu lekkoatletycznego w Helsinkach Brytyjczyk Tony Simmons przebiegł 10.000 m w bardzo dobrym czasie — 28.02 14.

NOWY JORK (PAP) — Mistrz olimpijski w dziesięcioboju, Amerykanin Bruce Jenner miał wypadek motocyklowy w pobliżu Los Angeles. Jenner doznał obrażeń nogi i przez sześć tygodni będzie nosił opatrunek gipsowy.

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Piłka ręczna. Godz. 15 — boisko TMR w Sejnach — mecz klasy międzywojewódzkiej mężczyzn Pomorzanka Sejny — Warmia Olsztyn.

Lekka atletyka — Godz. 17.30 — stadion przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mistrzostwa woj. białostockiego szkół rolniczych. Dalszy ciąg w niedzielę o godz. 10.00.

Sporty wodne — ośrodek „Rusałka” w Węgorzewie — spartakiada drużyn wodnych Suwalskiej Chorągwi ZHP.

NIEDZIELA

Piłka nożna. Mecze klasy międzywojewódzkiej: Włókniarz — Mazur (godz. 11, stadion Włókniarza), Śniardwy — Gwardia (17).

Mecze A klasy. Grupa białostocka: Gwardia — Sokół (godz. 13, stadion Gwardii), Włókniarz II — Pogoń (godz. 13, stadion Włókniarza), Łoś — Ognisko (16), Tur — Husar (16), Skra — Jagiellonia II (16), Lampart — Puszcza. **Grupa łomżyńska** (mecze o godz. 16): Olimpia — Narew II, Ruch — Wissa. **Grupa suwalska** (mecze o godz. 16): Mamry — Czarni, Wigry II — Jurand, Pomorzan — Mazur II Ełk, Baranowo — Mazur Pisz, Rominta — Vęgoria.

Piłka ręczna. Godz. 11 — boisko TMR w Sejnach — mecz klasy międzywojewódzkiej mężczyzn Pomorzanka Sejny — AZS Warszawa.

Podnoszenie ciężarów. Godz. 11 — siłownia w Augustowie — I mistrzostwa LZS woj. suwalskiego.

Sporty wodne — ośrodek „Rusałka” w Węgorzewie — spartakiada drużyn wodnych Suwalskiej Chorągwi ZHP.

Modele latające. Godz. 10 — lotnisko Aeroklubu Białostockiego — eliminacje mistrzostw Polski modeli swobodnie latających. Startują reprezentanci Aeroklubu Warszawskiego, Olsztyńskiego, Płockiego, Kętrzyńskiego i Białostockiego.

Narady. W niedzielę o godz. 10 w Klubie MPiK w Białymstoku odbędzie się wojewódzki sejmik działaczy kultury, sportu i turystyki, organizowany przez ZW ZSMP. (ko)

z trzech województw

Ciąg dalszy ze str. 1

towaniu frontu robót. Wartość prac wykonanych oceniono na sumę 26 mln zł. (haka)

REALIZACJA UCHWAŁ VII PLENUM KC PZPR W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR — **Stefana Zawodzińskiego** odbyła się w **Łomży** narada aktywu partyjnego, której przedmiotem było omówienie realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR. Sekretarz KW PZPR — **Waldemar Szpaliński** w wystąpieniu swoim zaakcentował odpowiedzialność członków i kandydatów partii — których w woj. łomżyńskim jest już ponad 20 tys. — za prawidłowe kształtowanie świadomości społecznej oraz kształtowanie klimatu dobrej, rzetelnej pracy.

W dniach 19—24 maja we wszystkich instancjach partyjnych pierwszego stopnia będą odbywały się narady i seminaria na temat praktycznej realizacji uchwał VII Plenum, natomiast w czerwcu sprawy te będą przedmiotem zebrań w podstawowych organizacjach partyjnych. (haka)

PLENUM ZW ZSMP W BIAŁYMSTOKU

W piątek w **Białymstoku** odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, w którym uczestniczyli m. in.: sekretarz KW PZPR — **Halina Piotrowska-Olczak,** przewodniczący WK FJN — **Stanisław Kudła** i sekretarz ZG ZSMP — **Andrzej Macenowicz.** Obrady poświęcone były określeniu zadań wojewódzkiej organizacji ZSMP w realizacji Uchwały VII Plenum KC PZPR. O węzłowych problemach VII Plenum mówił kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego — **Aleksander Lebiedziński,** po czym odbyła się dyskusja. Stwierdzono, iż treści VII Plenum, skupiające uwagę na problemach ideowo-wychowawczych, kształtowaniu socjalistycznego sposobu życia, pogłębianiu socjalistycznej demokracji i podnoszeniu pracy propagandowej oraz ileologicznej, odgrywają i odgrywać będą wiodącą rolę w działalności ZSMP na Białostocczyźnie.

W części organizacyjnej Plenum zwolniło z funkcji przewodniczącego ZW ZSMP — WITOLDA DOŁĘGOWSKIEGO w związku z jego przejściem do pracy w aparacie partyjnym na stanowisku zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR. Podziękowania za dotychczasową pracę i życzenia dalszych sukcesów złożyła mu w imieniu Egzekutywy KW PZPR tow. Halina Piotrowska-Olczak. Również sekretarz ZG ZSMP Andrzej Macenowicz przekazał mu serdeczne podziękowania za kierowanie organizacją ZSMP, która liczy się w kraju i wręczył list gratulacyjny. Nowym przewodniczącym ZW ZSMP został dotychczasowy wiceprzewodniczący — STANISŁAW PULNAR, wiceprzewodniczącym — dotychczasowy przewodniczący ZM ZSMP w Białymstoku — KAZIMIERZ ŻYNEL. (a)

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI NAUKOWEJ W POLITECHNICE BIAŁOSTOCKIEJ

Wczoraj zakończyła się dwudniowa konferencja naukowa w **Politechnice Białostockiej** z udziałem reprezentacji wszystkich środowisk akademickich kraju oraz gości z technicznych uczelni Litwy, Białorusi, Jugosławii, Czechosłowacji, Belgii. Było to bardzo owocne spotkanie, podczas którego przedstawiony też został dorobek naszej uczelni.

Wczoraj m. in. zaprezentowane zostały nasze dokonania w zakresie ochrony środowiska, elektrotechniki przemysłowej, budownictwa, informatyki. Gościnne referaty przedstawili wczoraj pracownicy naukowi Instytutu Politechnicznego z Kowna, Instytutu Geofizycznego z Zagrzebia, Uniwersytetu z Liege, Politechniki Warszawskiej, jej Filii w Płocku, Akademii Rolniczej ze Szczecina oraz szeregu placówek resortowych.

Odbyła się też dyskusja okrągłego stołu na temat systemów automatyzacji projektowania. (D.G.)

NAGRODY ZA PRACĘ PRZY ODBUDOWIE TEATRU

Zakończono jeden z etapów wielkiej przebudowy Teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku. Od czterech tygodni funkcjonuje on już normalnie — odbywają się codzienne przedstawienia, zespół gra także w terenie.

Wczoraj, 20 bm. w przededniu Dnia Działacza Kultury z całym zespołem teatru spotkał się wicewojewoda — **Zenon Świtaj,** który podziękował mu w imieniu władz partyjnych i administracyjnych województwa za ogromny wysiłek włożony w dzieło restauracji białostockiego teatru.

Najbardziej zaangażowanym w prace przy odbudowie pracownikom wręczono nagrody pieniężne i listy gratulacyjne wojewody białostockiego. Otrzymali je: dyrektor Teatru im. Al. Węgierki — **Andrzej Witkowski,** jego zastępca — **Janusz Pawluk,** kierownik sceny — **Mirosław Cybulko,** główny elektryk — **Jerzy Konieczny,** jego zastępca — **Andrzej Zembski** oraz **Michał Nosorowski** i **Ryszard Wewiór.** (n-c)

SUKCES ZPZ W ŁOMŻY

Podczas odbytego w Łomży posiedzenia dyrektorów 17 Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w całego kraju, nastąpiło ogłoszenie wyników współzawodnictwa między tymi przedsiębiorstwami za rok 1976. Miło nam poinformować, iż **drugie miejsce zajęły ZPZ w Łomży.**

Współzawodnictwo obejmowało wszystkie sfery działalności zakładów, a więc skup ziemniaków, ich przerób na glukozę, mączkę ziemniaczaną i pasze treściwe. Należy dodać, że oprócz produktów na rynek, zakłady ziemniaczane dostarczają też cenny surowiec dla przemysłu mięsnego oraz farmaceutycznego.

W uroczystości wzięli udział: przedstawiciel KC PZPR — **Zygmunt Itczakowski** i wicewojewoda — **Wacław Redliński.** (haka)

SUWALSKIE SPOTKANIA SPOŁECZNO-KULTURALNE — 77

Dobrą tradycją staje się w woj. suwalskim wspólne działanie placówek kulturalnych i zakładów pracy na rzecz ożywienia kulturalnego środowisk robotniczych. Pod hasłem przeglądu aktywności kulturalnej ludzi pracy po raz trzeci organizowane będą w tym roku suwalskie spotkania społeczno-kulturalne. Z inicjatywą ich organizacji wyszedł przed trzema laty piski Dom Kultury. W ub. roku gospodarzem spotkań był Dom Kultury w Ełku. Tegoroczne spotkania odbędą się w Suwałkach, w terminie od maja do listopada br.

Decyzja o ich organizacji powzięta została na odbytej wczoraj (20 bm.) naradzie z udziałem przedstawicieli placówek kulturalnych z terenu województwa oraz dziesięciu suwalskich zakładów pracy, które będą prezentowały swój dorobek podczas spotkań.

Suwalskie spotkania mają na celu ożywienie działalności kulturalnej w zakładach pracy oraz prezentację dorobku załóg wśród szerokich rzesz społeczeństwa. (ceg)

20 LAT POLSKIEGO TOWARZYSTWA PIELĘGNIARSKIEGO

W **Białymstoku** obradowało uroczyste plenarne posiedzenie Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego.

PTP ma już 20 lat. Pierwszy założycielski zjazd Towarzystwa odbył się w 1957 roku w Warszawie, w tym samym roku powstał oddział białostocki, a potem koła PTP. Historię Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego przypomniała przewodnicząca OW PTP — **Łucja Barczak.** Obecnie PTP, licząc w woj. białostockim 16 kół i 1,5 tys. członkiń, zajmuje się przede wszystkim doskonaleniem form pracy i podnoszeniem na wyższy poziom opieki pielęgniarskiej.

Podczas plenum najbardziej zasłużone długoletnie pielęgniarki otrzymały odznaczenia państwowe i odznaki resortowe. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski wręczono **Marii Oyrzanowskiej,** Srebrny Krzyż Zasługi — **Ninie Makal,** a odznakę „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” — **Helenie Witek.** 9 osób otrzymało dyplomy uznania lekarza wojewódzkiego. (ib)

WIELKI KIERMASZ W KOLNIE

Aktywnie przygotowują się handlowcy do wielkiego festynu **„Chłopskiej Drogi”** w **Kolnie.** Oprócz punktów małej gastronomii czynnych będzie blisko trzydzieści stoisk handlowych z upominkami, pamiątkami, ceramiką i zabawkami.

W dużym wyborze można będzie nabyć pocztówki krajoznawcze, przewodniki, mapy turystyczne, foldery. Ofertę handlową zamierza się wzbogacić o artykuły dziewiarskie, obuwie i artykuły do produkcji rolnej, sprzęt sportowy i turystyczny. (jf)

Niepowtarzalna szansa

c.d.ze str.1

dzenia. Im też, ale nie tylko im, partia mówi jasno: oceniajmy sytuację rozsądnie, rzetelnie. Sukces lat 1971 — 76 jest sukcesem bezspornym, jest milowym krokiem na drodze ku pomyślności całego narodu, co nie znaczy, że wszystko jak leci należy widzieć w samych różowych kolorach. Takie stanowisko partii nie jest podyktowane względami taktycznymi, bo chodzi o rzecz zgoła zasadniczą, mianowicie o to, byśmy szybciej mogli wszystkie ujemne strony rozwoju zlikwidować.

Na zbudowanie obecnego potencjału narodowego — co trzeba zawsze brać za punkt wyjścia we wszystkich ocenach — wydaliśmy w ubiegłym pięcioleciu ogromną masę pieniędzy. Aż 1900 miliardów złotych. Była to lokata w ową „niepowtarzalną szansę", w koncepcję rozwoju, by było nas stać na o wiele więcej w przyszłości. W rezultacie powstały niemal od zera nowe gałęzie przemysłu — mieszkaniowy, spożywczy, elektroniczny, samochodowy; powstały nowe narodowe specjalności jak przemysł stoczniowy; powstała wreszcie taka sytuacja, że park maszyn w przemyśle należy do nowocześniejszych w Europie i zarazem najmłodszych. Znamieniem takiej operacji jest i to, że pomału, lecz zdecydowanie przemysł surowcowy ustępuje miejsca przemysłowi przetwórczemu, czego klasycznym przykładem jest coraz szersza przeróbka węgla nie tylko na energię.

Jednocześnie przemysł i cała nasza gospodarka otrzymał potężny zastrzyk 3 milionów młodych pracowników z przemieszczającej się fali demograficznej na rynek pracy.

Zatem: inwestycje za 1900 miliardów zł plus 3 miliony młodych, to właśnie ta nowa jakość, to — jak powiedział Edward Gierek, charakteryzując zadania gospodarcze, na V Plenum — „historyczna szansa narodowa". Ta szansa, przynajmniej w najbliższej przyszłości już się nie powtórzy. Raz, że fala wyżu demograficznego właśnie w latach 1971 — 76 osiągnęła swój szczyt. Dwa, że w polityce inwestowania musimy zmienić priorytety, m. in. poprzez zmniejszenie inwestycji w przemyśle. Bieżąca pięciolatka już jest tego najlepszym dowodem. W roku 1975 udział inwestycji w dochodzie narodowym był najwyższy i osiągnął 32 proc. Zaś od roku 1976 już następuje spadek. W roku 1976 do poziomu 28,8 proc., a w roku bieżącym do poziomu 27,7 proc.

Oto — może zbyt krótka odpowiedź, dlaczego musimy głosić, że stać nas na o wiele więcej jest nadrzędną zasadą rozwoju i jedyną alternatywą. W tym miejscu warto przypomnieć, że w rezultacie takiej jak polska operacja wyrastały światowe kolosy przemysłowe. Nie szukając wiele: Japonia.

Dla nas jednak, biorąc pod uwagę nie tylko nasze doświadczenia, istotne jest pytanie: **jak się taką szansą gospodaruje? Jak się gospodaruje techniką, jak się gospodaruje ludźmi? Sama bowiem technika, same technologie, jak również fala demograficzna jeszcze cudu nie uczynią. Właśnie przed takimi poglądami wielokrotnie ostrzegał Edward Gierek, a nawet wielokrotnie poddawał krytyce tych, którzy nie rozwijają na bazie zakupów technologii własnej oryginalnej myśli technicznej i poddawał krytyce tych, którzy na nowoczesnych maszynach produkują towary — delikatnie mówiąc — wątpliwej jakości.** Słowa te mają głęboki sens, nie mówiąc o tym, że powinny być przedmiotem głębokiego namysłu w całym przemyśle. Przyjmuje się bowiem, że wzrost produkcji o jeden procent dałby więcej towarów na sumę 23 miliardów. Przyjmuje się także, że gdyby wszystkie towary były wysokiej jakości, wówczas problem równowagi rynkowej przestałby istnieć.

VII Plenum, omawiając te wszystkie kwestie, raz jeszcze stwierdziło: to — jak wykorzystamy polski potencjał, to jak wykorzystamy ową „historyczną niepowtarzalną szansę", zależy teraz i wyłącznie od ludzi, od ich postaw, od ich świadomości, od zaangażowania, od odpowiedzialności, inicjatywy, rozmachu intelektualnego, dyscypliny. Nie jest to, być może, recepta nowa, ale jest to recepta na kontynuację sukcesu jedyna i życiowa. Z tych też względów partia kładzie dziś taki nacisk na **podnoszenie poprzeczki wymagań**, a także na **rozwój wszelkich form zbiorowego myślenia o polskich sprawach.**

W dniach poprzedzających VII Plenum i obecnie wiele się mówi o rozwoju demokracji socjalistycznej, zwłaszcza zaś **o samorządności.** Trzeba wiedzieć, bowiem, że rozwój demokracji socjalistycznej warunkuje rozwój społeczno-ekonomiczny. I znów nie sięgając daleko: sesje KSR. Są one już w wielu zakładach, a powinny być we wszystkich parlamentem ludzi pracy; takim, gdzie musi obowiązywać pryncypialna zasada **„więcej dyskusji przed decyzją, więcej dyscypliny w jej realizacji".**

Sesje KSR podobnie jak zebrania samorządu wiejskiego muszą się przekształcać w instytucję nieskrępowanego gospodarskiego myślenia, w instytucję krytycznego osądu. Kto wie, czy właśnie na tym odcinku nie ma największych rezerw, kto wie, czy tu nie będzie się rozstrzygać sukces „niepowtarzalnej szansy". A że się rozstrzyga — już wiadomo. Materiału potwierdzającego taki pogląd dostarczają ostatnie miesiące, właśnie ten coraz mocniejszy głos samorządów, mocniejszy głos ludzi pracy.

JERZY KOCHAŃSKI

Pod znakiem modernizacji

Teraz śmieją się z tego incydentu, ale wtedy nie było powodu do wesołości. Jeden z mistrzów, nie mając pod ręką młotka, kopnął obcasem koło skrętowe w przędzarce obrączkowej. Ktoś usłużny doniósł o tym komu potrzeba, a ten z racji swego stanowiska wlepił cenionemu fachowcowi naganę za „wrogi stosunek do mienia społecznego".

Ryszard Klimaszewski

Zambrowska „Bonanza"

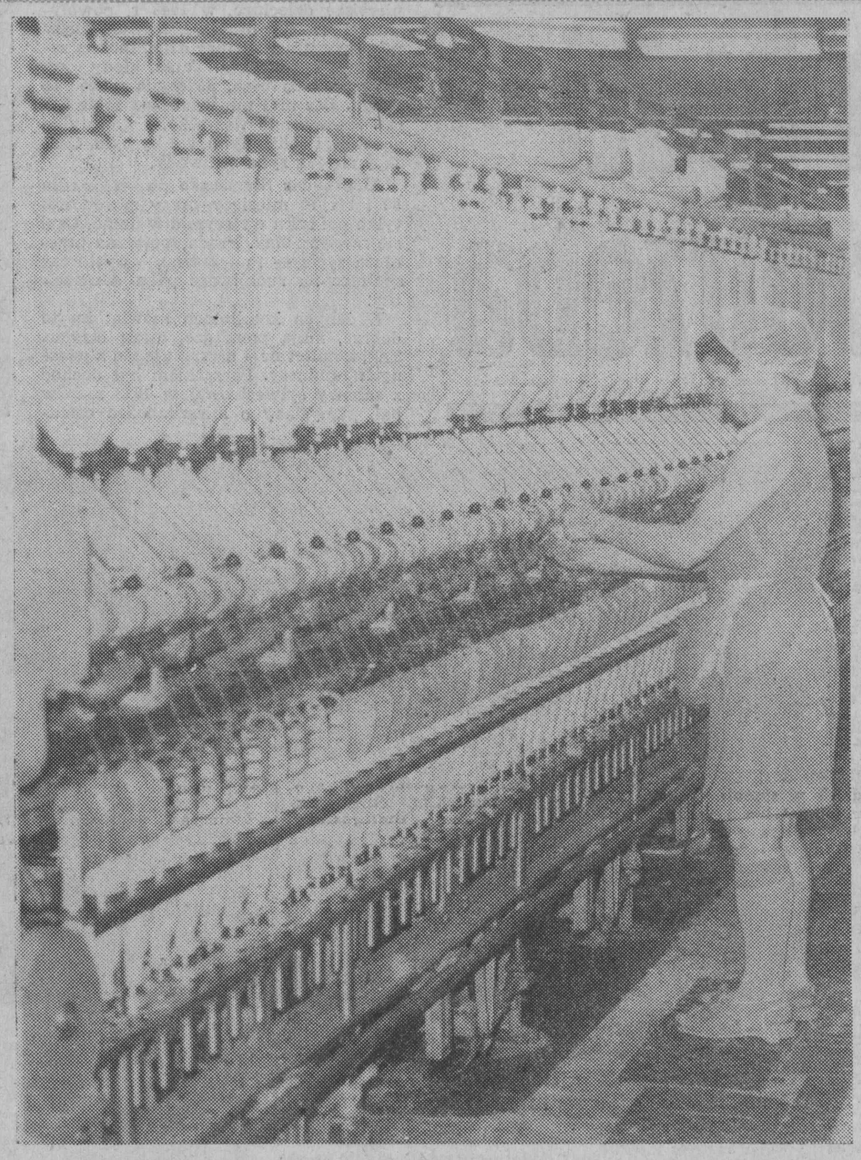

Nowoczesne samoprząśnice obrączkowe obsługuje Leokadia Chrostowska, przodownica pracy. Fot. K. Świderski

— *Co by teraz oni zrobili* — pytają — *widząc jak setki maszyn poszło na złom?* Lecz zaraz poważnieją. *Tak po prawdzie* — przyznają — *to wszystkim było jakoś nieswojo, gdy brygady remontowe, zamiast naprawiać, rozbijały młotami krosna. — Nie, do żadnej awantury nie doszło* — mówi EUGENIUSZ CIECIERSKI — *ale nieprzychylnie na nas patrzono. Żal było tych wysłużonych maszyn...*

Nic dziwnego, pracowali na nich przez dwadzieścia lat, od samego uruchomienia zakładów. Z początku różnie bywało, ale z czasem, gdy na dobre związali swe życie z „bawełną" i poczuli się robotniczą załogą, zaczęli dbać o te zgrzeblarki, przędzarki, krosna i inne maszyny, które wyrwały ich w licznych wypadkach z zabiedzonych podzambrowskich gospodarstw, dały solidny zawód i dobre zarobki.

Jednak czas robi swoje, a potrzeby dopingują do skutecznego wykorzystania intensywnych czynników rozwoju. **Źródłem intensyfikacji jest zaś postęp techniczny,** w najszerszym rozumowaniu tego słowa. A postęp techniczny — to wprowadzanie **coraz doskonalszych maszyn ułatwiających wzrost i unowocześnienie produkcji, polepszenie jej jakości, obniżenie kosztów wytwarzania, poprawienie warunków pracy ludzi.**

★

★ ★

Przędzalnia zambrowska uruchomiona została w 1954 roku, a tkalnia w trzy lata później. Oba te wydziały wyposażone zostały w maszyny polskiej, radzieckiej i szwajcarskiej produkcji. — *Wówczas były to maszyny nowoczesne* — mówi naczelny dyrektor mgr inż. ZENON ADAMCZYK — *ale o średnim poziomie technicznym. Był to tak zwany park maszynowy klasyczny, zbudowany na dokumentacji przedwojennej. Dopiero rodziły się nowoczesne konstrukcje, jak chociażby szybkobieżnej rozciągarki.*

Były to więc maszyny tradycyjne, ale solidne, jak to się mówi, a co nie jest prawdą: nie do zdarcia. Wraz z latami starzały się i zużywały na niskim jakościowo surowcu, chociaż coraz więcej wytwarzano na nich przędzy i tkanin. Więcej i lepiej dzięki wzrostowi kwalifikacji, odpowiedzialności i małej modernizacji, wykonywanej własnymi siłami. Oczywiście, w miarę możności uzupełniało się i ulepszało niektóre stanowiska. Na przykład rozciągarki zwojowe zastąpiono garowymi (taśmowymi).

Dyrektor Adamczyk sięga do starych dokumentów.

— Gdy w roku 1964 wykonaliśmy plan sprzedaży wartości 460 mln złotych i wyprodukowaliśmy 9.100 ton przędzy oraz 25 mln metrów tkanin, a w roku 1970 plan sprzedaży wyniósł 711 milionów, zaś produkcja 9.900 ton przędzy i 41 mln metrów tkanin, to w roku bieżącym zrealizujemy plan sprzedaży na sumę 1.470 mln złotych i wyprodukujemy 12 tysięcy ton przędzy i 48 milionów metrów tkanin. Tylko w ostatnich dwóch latach nastąpił przyrost produkcji wartości ponad 300 mln złotych.

Właśnie dwa lata temu rozpoczęła się modernizacja zakładów. Czekały prządki na nią, ale kiedy przyszła brygada **Mieczysława Łaskierzewskiego** i zaczęła rozmontowywać maszyny, zrobiło im się przykro. Bo jakże to, jeszcze wczoraj czyściło je się i oliwiło przy zachowaniu ostrożności, żeby czegoś nie uszkodzić, a tu odrywa się poszczególne części, owszem — co nadaje się do użytku — to segreguje, ale też i wali młotem, aż szczątki zostają.

W pokoju zastępcy kierownika przędzalni — **Stanisława Nowaka,** spotykam się z prządkami **Jadwigą Ratajczyk** i **Janiną Rajch.** Obie pracują już po 23 lata w zakładach, czyli należą do tej najstarszej kadry, która uruchamiała zakłady.

— *To prawda, że ciężka była praca na starych zgrzeblarkach* — mówią. — *Z powodu nieszczelności, przeciekała oliwa, tak że często brudziłyśmy ubranie. Musiałyśmy też usuwać stale odpady spod maszyn.*

— *A hałas i zapylenie?* — wtrąca Nowak.

— *Pewnie, że teraz jest ciszej i czyściej.*

— *Przede wszystkim znacznie zmalał hałas po modernizacji tkalni* — nadmienia dyrektor do spraw technicznych — inż TADEUSZ SAWICKI. — *Aż o osiem decybeli.*

Różnice — przed i po modernizacji zakładów — są widoczne i odczuwalne. Wskazują na nie tkaczki: **Maria Talacha** i **Danuta Klimowicz,** obsługujące doskonałe bezczółenkowe krosna STB produkcji radzieckiej.

W ramach modernizacji poszło pod młotek, na złom dla hut, 640 krosien KA pierwszej powojennej polskiej produkcji. Poszły pod młot co zostało przyjęte z mieszanymi uczuciami przez załogę. Taka to już jest natura ludzka. Jak trzeba było na nich pracować, to narzekano wytykając wszystkie wady, ale jak przyszło do demontażu, no to żal się zrobiło tych wysłużonych maszyn. I zastanawiano się, czy te nowe, tak zachwalane, będą lepsze.

Wkrótce wszyscy mogli dokonać porównań i przekonać się jak ogromne korzyści przynosi postęp techniczny. Ogółem — w miejsce 640 KA, a obok 1180 krosien „Sauer" — postawiono 264 STB-y.

A później — w miejsce 426 starych — zmontowano 175 nowych, wysoko wydajnych zgrzeblarek krajowej produkcji na angielskiej licencji. Zmodernizowano też trzepalnię i modernizuje się przędzalnię właściwą. Między innymi trwa montaż importowanych, bardzo nowoczesnych przędzarek i rozciągarek.

★ ★

★

Konkrety — namacalne i sprawdzone. Mówią o nich dyrektorzy, kierownicy wydziałów, tkaczki i prządki. Bardzo opłaciła się modernizacja. Chociaż kosztuje nebagatelną sumę 780 milionów złotych to jednak rezultaty najbliższych lat, już widoczne w obu wydziadziałach, będą dużo większe od poniesionych nakładów.

Mówi dyrektor do spraw produkcji inż. **Czesław Zagdański:**

— *Na nowych krosnach, które posiadają dwa tory, nastąpił przyrost produkcji tkanin o 1600 tysięcy metrów rocznie. Są to więc maszyny bardzo wydajne. Proszę zauważyć — 264 nowe krosna dają znacznie większą produkcję od poprzednich 640.*

— *Jednocześnie nastąpiły duże zmiany jakościowe. Nowe krosna umożliwiły nam wprowadzenie do produkcji tkaniny o nowoczesnej konstrukcji, a tym samym znacznie większych walorach użyteczności. Ponieważ krosna te wyposażone są w urządzenia pozwalające na pracę z dwóch nawojów wątków, to możemy na przykład produkować tkaniny sukienkowe kolorowo tkane.*

Oglądam bieżącą produkcję **Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.** Jest całkiem inna od tej sprzed 2—3 lat, chociaż w dalszym ciągu wytwarzana z tego samego, co poprzednio, surowca. Tkaniny posiadają inną gęstość i sploty, przez co są trwalsze, a zarazem lżejsze i bardziej estetyczne. Zarówno pościelowe i zasłonowe, jak też ubraniowe. Szczególnie udane, mające duży zbyt są tkaniny teksasowe „Bonanza".

— *I jeszcze jedna, niezmiernie ważna sprawa jakości wyrobów* — dodaje inż. Zagdański. — *Gdy na starych krosnach uzyskiwaliśmy z trudem I gatunek w 50 procentach, to obecnie osiągamy w 80 procentach.*

Towarzysze z kierownictwa zwracają uwagę i na inne korzyści wynikające z modernizacji. Mówią o nich też tkaczki KLIMOWICZ i TALACHA. — *Na starych 16 krosnach każda z nas produkowała w ciągu jednej zmiany średnio 550—560 metrów tkanin, a dziś na 8 krosnach produkuje 650—670 metrów. Wzrosły więc i zarobki od 500—2000 złotych. Ile my zarabiamy? Ponad 5 tysięcy miesięcznie każda.*

— *A przecież praca jest dużo lżejsza, tak że kończymy zmianę bez zmęczenia.*

Wracam do rozmowy z Ratajczykową i Rajchową oraz Stanisławem Nowakiem. Zgodnie stwierdzają, że wydajność na nowych zgrzeblarkach wzrosła trzykrotnie, że jakość wyrobu jest znacznie lepsza (taśma czysta i o odpowiedniej grubości), że zarobki wzrosły tu do 3.600 złotych, że lżej się pracuje, bo to co kiedyś robiło się ręcznie to teraz robi sama maszyna. Przykład? Odpadki usuwane są pneumatycznie.

Chwali sobie modernizację zambrowska załoga. A przecież nie została ona zakończona. Realizuje się wiele przedsięwzięć, które jeszcze bardziej zintensyfikują produkcję oraz poprawią warunki pracy i socjalne.

Życie nie kończy się na kłopotach

Fragment pracy na konkurs „Konflikt współczesny"

Nadszedł lipiec 1970 roku, a wraz z nim pierwszy wyśniony wyjazd na kolonie. Miałam wtedy 11 lat. Pamiętam jak dziś ten dzień. Przez cały ranek byłam pod wrażeniem wyjazdu, podekscytowana wkładałam i wykładałam z walizki różne rzeczy. Gdy jednak nadszedł moment pożegnania z mamą, nieco przygasłam. Bo koledzy kolegami, ale jak tu się obejść bez mamy? Po chwili siedziałam w autokarze, nawiązując pierwsze wakacyjne znajomości.

Na kolonii było cudownie. Dni pełne zabawy, słońca, a do tego —, listy z domu, które z „nabożną troskliwością" chowałam pod poduszkę. Nie tęskniłam za rodzicami. Wiedziałam, że przyjadą w niedzielę, że przecież kolonie się skończą i powrócę do mojego domu. Pewnego dnia przyjechała do mnie ciotka i powiedziała: „Gosiu! Muszę Ci coś powiedzieć. Jesteś już dużą dziewczynką, zrozumiesz to i nie będziesz płakać... zmarła twoja mama".

Nagle świat przestał dla mnie istnieć, nie docierało do mnie nic oprócz zdania: „zmarła twoja mama". Nie mogłam zrozumieć jak to się stało. Przecież niedawno była ze mną, słyszałam jej głos, a teraz już jej nie ma.

Kiedy w mieszkaniu zobaczyłam mnóstwo ludzi, kiedy wyszedł mi na spotkanie zapłakany ojciec, kiedy na czarno ubrana siostra przytuliła mnie do siebie, a ludzie kiwali głowami szepcząc: „Biedna Gosia! Jej będzie najgorzej" — wtedy w to uwierzyłam. Podeszłam do mamy. Leżała taka ładna, uśmiechnięta jak żywa. Gładziłam jej włosy zanosząc się od płaczu i prosząc: „Mamo! Nie zostawiaj mnie samej". Ojciec odwracał głowę, ludzie ocierali łzy.

Śmierć mamy była dla mnie strasznym ciosem. Zrozumiałam, że oznacza ona koniec szczęścia i nową matkę w domu.

Mijały miesiące. Wracałam do domu, w którym nie było już mojej mamy. Dzięki przedsiębiorczości ojca, dom nasz nie uległ zniszczeniu. Nadal był on ostoją spokoju, tylko bardzo rzadko można w nim było usłyszeć szczęśliwy śmiech. Nie było już w naszym domu szczęścia, ono odeszło razem z mamą. Nie było w nim też i innej kobiety. Ojciec nie ożenił się, postanowił całkowicie poświęcić się nam, dzieciom. Przychodził z pracy, gotował, pomagał mi w odrabianiu lekcji, rano znów szedł do biura. Gospodarował lepiej, niż niejedna kobieta. Wieczorami widziałam go pochylonego nad pracą, rankiem wracającego z zakupami. Lubiłam przytulić się do jego twarzy, opowiedzieć co się wydarzyło w szkole, wypłakać się w jego objęciach, zapominałam wtedy o naszym nieszczęściu, przyzwyczaiłam się, że jest tylko tatuś.

Siostra wyszła za mąż, założyła własną rodzinę. My zostaliśmy sami. Ale i po ślubie siostry nic się nie zmieniło, życie toczyło się dalej, coraz więcej było w nim radości, bo był przy mnie ojciec.

W styczniu ojciec zachorował, z humorem i żartami zjadał niezbyt smaczne obiady, które przynosiłam mu z pobliskiej „Turoblanki". Myślałam, że to nic groźnego, że po paru tygodniach znów wróci do zdrowia. Grypa spadła na głowę Ojciec trafił do Choroszczy. Byłam w ósmej klasie, ojciec już leżał w szpitalu, w domu trwał remont. Nie miałam pieniędzy na opłacenie malarzy, nie mówiąc już o jedzeniu. Kiedy skończyły się zapasy w lodówce, stanęłam w obliczu głodu. Wstydziłam się opowiedzieć wychowawczyni o ojcu, siostra nie poczuwała się do obowiązku zaopiekowania się mną. Koledzy, koleżanki a nawet ludzie starsi szeptali na temat ojca, kiedy przechodziłam przez podwórko. Zrobili z niego człowieka niespełna rozumu. Zaczęłam bać się ludzi, ich chytrych oczu i „ostrych języków".

Pierwsze odwiedziny w szpitalu były dla mnie wstrząsem. Ojciec zmienił się. Już nie był wesoły, uśmiechnięty, wyrozumiały, denerwował się o byle głupstwo, siedział smutny, przygnębiony, dużo mówił o mamie. A jednak wciąż mnie kochał, interesował się mną, zamartwiał się, gdzie i co będę jadła. I nie obchodziła mnie opinia innych. Nie zaskoczyła reakcja prawie całej rodziny, która odsunęła się od nas. Zrozumiałam wtedy, że przyjaciele są, kiedy jest dobrze. Zostałam zupełnie sama, nie mogłam liczyć właściwie na nikogo. Wszystkie moje marzenia, plany, waliły się w gruzy. Marzyłam o dalszej nauce w Liceum Ogólnokształcącym, a później o studiach. Wiedziałam, że będąc w Domu Dziecka, nie będę mogła uczyć się w liceum. A już najgorszą tragedią było dla mnie odizolowanie od ojca. Zainteresowali się mną w końcu „troskliwi" sąsiedzi. Zgłosili moją sprawę do opiekuna społecznego, a on przekazał do sądu.

Nadszedł dzień rozprawy sądowej. W sądzie był także ojciec, który przed kilkoma dniami wrócił ze szpitala. Do ostatniej chwili nie wiedział co to za rozprawa.

Gdy ciotka powiedziała, że grozi mi Dom Dziecka, zaczął płakać. To był straszny widok. Dojrzały mężczyzna, z siwymi włosami płakał jak małe dziecko. Błagał ciotkę, aby się mną zaopiekowała. Ciotka postanowiła spróbować. Wtedy nie czułam do niej wdzięczności. Wciąż słyszałam słowa „...zawieszony we władzy rodzicielskiej nad małoletnią córką do ukończenia przez nią osiemnastu lat"! Oddzielono nas od siebie. Dlaczego??!

Dom ciotki nie był dla mnie prawdziwym domem. Ciotka — nerwowa, wybuchowa — była przeciwieństwem ojca. Nie czułam się dobrze. Wciąż odczuwałam litość, łaskę. Nie mogłam znaleźć sobie miejsca, straciłam chęć do nauki, po nocach płakałam, tęskniłam za ojcem, którego odwiedzałam codziennie. Ojciec nadal mnie ubierał, opiekował się mną, ale to już nie był ten sam człowiek. Sprawiał wrażenie zaszczutego zwierzęcia, zatracił swoją przedsiębiorczość. Nie miał nawet ochoty zrobić sobie śniadania.

Skończyłam szkołę podstawową i podjęłam naukę w liceum ogólnokształcącym. Wszyscy doradzali mi technikum, ale ja się uparłam.

W szkole otoczyła mnie serdeczna atmosfera. Znalazłam sobie koleżankę. Już od trzech lat łączy nas przyjaźń. Alina jest mi bardzo potrzebna. To ona podtrzymuje mnie na duchu, pomaga rozwiązywać moje wszystkie sprawy.

Razem z Aliną pojawił się chłopak — Michał. Był moją pierwszą miłością. Niestety! Może zbyt dużo od niego wymagałam, może sama byłam zbyt ambitna. Znajomość nasza okazała się „niewypałem". Pozostało tylko rozczarowanie i niesmak.

Jednak zauważyłam, że jestem lubiana i doceniana w klasie. Właśnie w szkole odnajdowałam siebie.

„Dobrnęłam" do trzeciej klasy. Przyzwyczaiłam się do swego trybu życia, już nie płakałam, nie przejmowałam się zbytnio. Tymczasem z ojcem działo się coraz gorzej. Gdy powracała choroba — pił, zapominał o moim istnieniu, zabawiał się z kobietami o podejrzanej reputacji. Całkowicie odizolował się od rodziny, a raczej rodzina od niego, wszyscy patrzyli na niego z niechęcią. Siedział sam w czterech ścianach naszego szczęśliwego niegdyś domu. Kiedy go niedawno odwiedziłam, był smutny, — mało mówił w końcu powiedział tylko jedno zdanie, ale jakież wymowne! „Jakie jest moje życie? Siedzę w pustym mieszkaniu, nie mam się do kogo odezwać. A przecież mam dwoje dorosłych dzieci".

Ja jeszcze się uczę, więc w jaki sposób mogę mu pomóc? Odwiedzam go, sprzątam, piorę, ale to jeszcze nie jest najważniejsze. Pozostaje kwestia finansowa, a poza tym atmosfera jaką wytworzyli wokół niego ludzie. On nie może być sam! Przyszedł mi do głowy pomysł o podjęciu pracy i kontynuowaniu nauki w szkole dla pracujących. Wtedy zamieszkałabym z ojcem. Tak jak On niegdyś, tak ja teraz opiekowałabym się nim. Zawdzięczam mu przecież tak wiele. Nie ożenił się po raz drugi tylko dlatego, abym nie czuła się nieszczęśliwa. Wychował mnie sam, nauczył mnie miłości do matki i patrzenia na świat nie z pozycji biernej obserwatorki. Chcę więc by wiedział, że szanuję go, że jest mi naprawdę potrzebny, i pragnę usłyszeć kiedyś z jego ust stwierdzenie: „wychowałem dzieci, poświęciłem się im, ale one naprawdę na to zasłużyły".

Pomimo to wciąż się waham przed podjęciem pracy. Obawiam się, że ojciec nie będzie chciał o tym słyszeć. Poza tym — czeka mnie rozmowa z ciotką. Tego najbardziej się boję. Bo my się w ogóle nie rozumiemy i nie robimy nic, aby się do siebie zbliżyć. Najbardziej boli mnie to, że ona nie ma do mnie zaufania. Traktuje mnie jak 10-letnią dziewczynkę. Nie pozwala na pójście do kina podejrzewając, że umawiam się z chłopcami. Gdy mówię prawdę — gniewa się, denerwuje. Wtedy zaczynam kłamać. To jest takie męczące!

Obiektywnie patrząc, nie jest mi źle. Przecież ciotka z mężem ubierają mnie, interesują się moją nauką, zapewnili mi odpowiednie warunki. A jednak ich dom nie jest moim domem. Nie odczuwam żadnej przyjaznej atmosfery zaufania.

Oni nie potrafią zrozumieć, że jestem „normalna dziewczyna" i że tak jak inne chcę mieć koleżanki, kolegów. A według nich jest to człowiekowi niepotrzebne. Dla mnie nie może istnieć nic poza nauką. Próbowałam ich zrozumieć. Myślałam: „czego ja od nich wymagam? Miłości? To nie są moi rodzice. Zaufania? Może nie ufają mi dlatego, że nie mają swoich dzieci".

Chwilami myślałam nawet o samobójstwie. Ale doszłam do wniosku, że życie nie kończy się na kłopotach. Może przyjdą kiedyś lepsze dni, a wtedy przesłonią one gorycz tamtych...

Chcę wierzyć, że nie zawsze będę w takiej sytuacji. Zdobędę zawód, pozycję. Będę starała się pomagać uczniom. Jestem przecież optymistką. Życie mimo wszystko jest piękne. Człowiek żyje tylko raz i dlatego musi starać się żyć w taki sposób aby po latach nie wspominać dni przeżytych bez celu.

Nie wiem czy w końcu zdecyduję się na tę pracę. Na razie cieszę się tylko, że mam grono przyjaciół, na których mogę liczyć. Oprócz tego mam cel w życiu — pokazać ojcu, że wychował mnie właściwie.

PRACA NR 260

MOJA BIBLIOTEKA

Zaproszenie na kiermasze

Najbardziej oryginalną i najstarszą imprezą, towarzyszącą Dniom Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, są kiermasze wydawnictw. Od 30 lat w majowe niedziele wydawcy i księgarze wychodzą z ofertą na ulice i place miast i miasteczek, z zakurzonych przybytków sztuki słowa wprost do zwykłych ludzi, wypoczywających po całotygodniowej pracy. Kiermasze zdobyły sobie olbrzymią popularność, a ich dodatkową atrakcją jest możliwość zdobycia autografu, który odbiera książkom pewną anonimowość produktu seryjnego, przywraca im indywidualność.

Często zdarza się, że na kiermaszach nabywają książki również ci, którzy na co dzień tego nie czynią. Jest bowiem coś w atmosferze tych imprez, co niejako zmusza do zainteresowania się oferowanymi wydawnictwami. Zakupione na majowych kiermaszach książki, zwłaszcza opatrzone autografem, mogą się stać pięknym zaczątkiem domowej biblioteki. Potrzebne jest tylko stałe podsycanie budzących się zainteresowań czytelniczych, również wówczas, kiedy skończą się doroczne Dni Kultury.

W bieżącym roku odbyły się już wielkie kiermasze książek w Białymstoku, Łomży i Hajnówce. W najbliższą niedzielę kolejne imprezy poświęcone aktywizacji czytelniczej mieszkańców regionu odbędą się m. in. w Kolnie i Suwałkach. Pracownicy „Domu Książki" wypełniać będą podczas kiermaszy konkursowe kupony zakupów, a także szczegółowo informować o regułaminie akcji „Moja Biblioteka". Przypominamy, że podstawowym warunkiem uczestnictwa jest założenie własnej biblioteki i dokonywanie zakupów książek za sumę 200 zł miesięcznie do końca marca 1978 roku. Za najciekawsze księgozbiory czekają wysokie nagrody.

Drukujemy dzisiaj — obok krótkich recenzji nowości wydawniczych — jeszcze raz „KUPON UCZESTNICTWA", który po wypełnieniu należy przesłać pod adresem redakcji, a także specjalny ex libris. Otrzymają go laureaci nagród i ci, którzy pierwsi zgłoszą swój udział w konkursie „Moja Biblioteka".

EDITH WHARTON: Ethan Frome, przełożyła Urszula Łada-Zabłocka, Czytelnik, Warszawa 1976, str. 143, zł 22.

„Ethan Frome" jest obok „Wieku niewinności" najwybitniejszym dziełem w dorobku Edith Wharton, amerykańskiej pisarki z początku stulecia, laureatki Nagrody Pulitzera. Napisana w 1911 roku powieść przedstawia wewnętrzny konflikt jednostki, nie mogącej sobie poradzić w świecie konwenansów, sztywnych kanonów moralnych i krępujących obyczajów. Wyjście z tego stanu osaczenia jest niemożliwe. Warstwa psychologiczna powieści wydaje się — obok interesującej problematyki społeczno-obyczajowej — decydować o wartości utworu. „Ethan Frome" zaliczana jest do klasyki prozy amerykańskiej. (jot)

JANUSZ ROLICKI: Nie tylko brałem. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa 1976 r., s. 234, zł 20.

Janusz Rolicki — znany reportażysta — zasłynął w 1966 r. tomem reportaży zatytułowanym „Brałem łapówki". Niecodzienny — jak na owe lata — sposób zbierania informacji, poprzez fizyczne wcielanie się w postać jednego z bohaterów, znalazł wielu naśladowców, stworzył w polskiej literaturze faktu gatunek zwany „ukrytą kamerą".

Następne książki przyniosły wnikliwie zaobserwowany obraz życia, znanego nam dobrze, ale w codzienności nie zawsze identyfikowanego. „Z życiem pod pachę" czy tragiczne „Kochana mamo, wyrób mi alibi" w swoim czasie były bestsellerami na rynku wydawniczym.

Niedawno — w serii „Biblioteka Literatury Faktu XXX-lecia" — ukazał się zbiór reportaży Rolickiego zatytułowany „Nie tylko brałem", a składający się z czterech części: W przebraniu, Urodzeni w niedzielę, Bez przymrużenia oka, Droga do słońca. Reportaże pisane w latach 1965—1969 prezentują jak gdyby cztery rodzaje zainteresowań autora, które przeżył w swojej reporterskiej karierze. Przy okazji zwracamy uwagę na tę jedną z najmłodszych serii wydawniczych, w której zbiory poszczególnych reportażystów sukcesywnie ukazują się na półkach księgarskich. (gr)

OPOWIADANIA BRAZYLIJSKIE. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977 r., s. 307, zł 40.

W bardzo popularnej serii Wydawnictwa Literackiego „Proza Iberoamerykańska" ukazał się zbiór kilkudziesięciu opowiadań pisarzy brazylijskich. Jest to przegląd tego gatunku twórczości literackiej na przestrzeni prawie osiemdziesięciu lat. Porównanie starszych opowiadań z tymi najnowszymi udowadnia, że literatura brazylijska — w odróżnieniu od innych krajów iberoamerykańskich — posiada stare i solidne tradycje, z których czerpią pisarze współcześni.

Ta książka zachwyca przede wszystkim olbrzymim bogactwem form, odzwierciedleniem ważnych dla tego kraju problemów społecznych i obyczajowych, pięknym językiem. Głównym przesłaniem wszystkich utworów umieszczonych w zbiorze jest walka o lepszą przyszłość całego narodu, osadzona w kontekście bogatej i barwnej historii. Jednym z widocznych śladów nawiązującym do przeszłości jawi się tu problem „indianizmu" — jako kultury amerykańskich Indian — którego przewartościowywanie obecne jest stale w życiu współczesnej Brazylii. (gr)

MOJA BIBLIOTEKA

KUPON UCZESTNICTWA
konkursu „Moja Biblioteka"

Nazwisko, imię .....

Adres (dokładny) .....

.....

.....

Zgłaszam swoje uczestnictwo w konkursie

Data ..... **podpis** .....

Ciąg dalszy ze str. 1

Deski oflisy sprzedał **Antoni Klepacki** — dyrektor PGR Nory. I dzisiaj właśnie Mirek Bogdan z kolegami będą kończyć obijanie. Przyjdą też dorośli, mieszkańcy okolicznych domków.

Świetlica będzie już trzecią w osiedlu. Tę przy Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet młodzież sama odmalowała. Od kilku miesięcy jest jak nowa. Drugą przy ul. Armii Czerwonej zaadaptowano z opuszczonego prywatnego mieszkania. Chłopcy otynkowali ściany, pomalowali okna, dwie szafy Siemaszko wyprosił od Prokuratury, a biurka z byłego Komitetu Powiatowego partii. *Podpatrzeć tylko trzeba i poprosić, nikt nie odmówi* — Siemaszko ma już doświadczenie.

Brykowa podpatrzyła właśnie **domek Baby Jagi.** Domek ma ciekawą architekturę, stoi tuż nad brzegiem jeziora. Był siedzibą Klubu Sportowego. „Czarni" dwa lata temu przenieśli się gdzie indziej, a — co tu dużo mówić — zdewastowane wnętrza służyły jako melina. Przez trzy dni uprzątała je młodzież razem z panem Załęskim. To, co teraz widać, to komfort w zestawieniu z poprzednim bałaganem.

Wczoraj decyzją naczelnika miasta domek przyznany został komitetowi osiedlowemu. Trzeba tu będzie doprowadzić światło na placu ustawić ławeczki. Siemaszko jak wyszedł dziś z domu o siódmej, to do jedenastej chodził od urzędu do urzędu, cały czas w sprawie nowego obiektu. Był u inż. Elżbiety Malinowskiej w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, potem zaprowadził do domku elektryka, właśnie **Bolesław Jeliński** instalować tu będzie elektryczność. O zrobienie betonowych boków do ławeczek prosił **Kazimierza Markowskiego** z Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych, potem o wszystkim złożył meldunek naczelnikowi miasta, **Wacławowi Matejce.** Do inspektora, **Marka Mizgiela** z gospodarki komunalnej UM wstąpił po zlecenia na roboty elektryczne i stolarskie, przy okazji podpowiedział mu, że przy ul. Składowej zbyt długo leży gruz po rozebranym budynku. Miał być jeszcze u inspektora budowlanego **Jastrzębskiego,** ale znalazła go telefonicznie Brykowa. Potrzebny był do naszej rozmowy. Brykowa od razu wiedziała, gdzie go szukać. Jest nóż na gardle, do pierwszego czerwca chcieliby wyszykować i domek Baby Jagi, i domek mazurski. Czasu niewiele, podzielili się więc obiektami i całymi dniami wokół nich chodzą. Tak jest zawsze. Nie ogląda się jeden na drugiego. Uzgadniają działania i potem każdy idzie w swoją stronę, aż nie załatwi tego, do czego się zobowiązał. Ta samodzielność jest wyjątkowo korzystna, mobilizuje do odpowiedzialności, bo wiadomo, że nikt inny tylko ja.

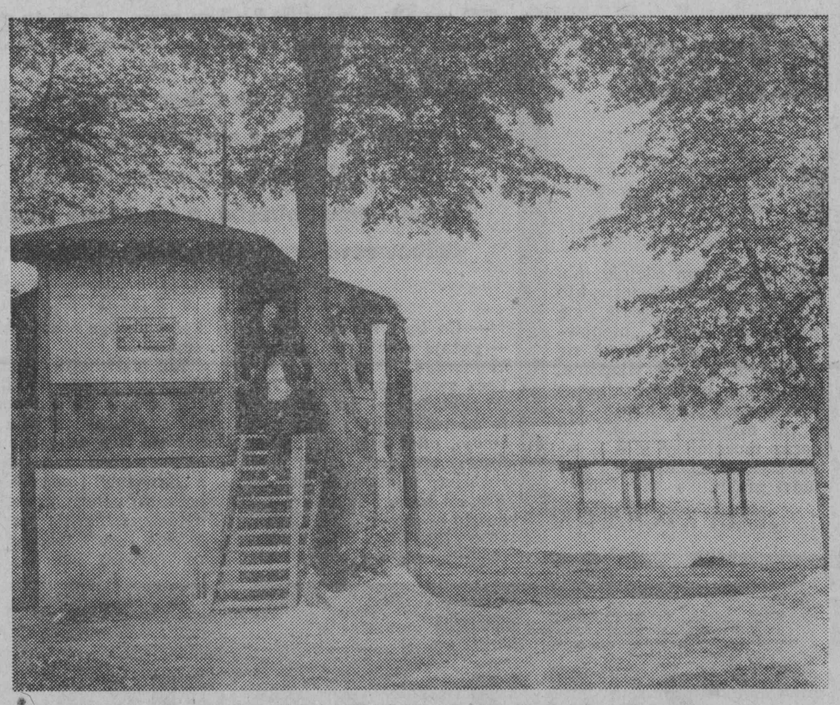

Brykowa podpatrzyła właśnie domek Baby Jagi. Domek ma ciekawą architekturę, stoi tuż nad brzegiem jeziora.

Irena Biernacka

Takich ludzi nam potrzeba

Na przykład **Adam Kamiński** z samorządowej komisji gospodarki komunalnej pilnuje pralni. W Olecku powstaje jedna z pierwszych w kraju tego typu osiedlowa placówka usługowa. Magiel już stoi i czeka na wstawienie. Zakupiono go z pierwszej nagrody Ogólnopolskiego Komitetu FJN. Drugą przeznaczono na wyposażenie domku Baby Jagi. Komitet nr 6 dwukrotnie był laureatem wojewódzkim i przez dwa lata jednym z osiemnastu wyróżniających się samorządów w kraju.

Pomysł pralni wyszedł od mieszkańców. W osiedlu są domy wczasowe, są kwatery prywatne wynajmowane przez FWP. Jak przyjdzie zmiana turnusów, zwłaszcza gospodynie dwoją się i troją, żeby przygotować czystą pościel. Pralnia miejska nie nadąża.

Samorząd znalazł kontrahenta. **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych** daje pralnice, suszarki, opłaca konserwatora i obsługę, w zamian za to jego placówki będą prały tu pościel. Opłata będzie raczej symboliczna. Dla mieszkańców też.

Kamiński po drodze do domu zajrzy, co się tam dzieje. Najpóźniej w lipcu pralnia ma być czynna. Powstaje w adaptowanym garażu. Dawna jego użytkowniczka w dalszym ciągu przeklina Kamińskiego i cały samorząd, że ją skrzywdzono. Nieprawda, ma chlewiki, a garaż i tak odnajmowała. To są uboczne skutki działalności, tej i każdej innej. Zawsze i wszędzie będą zadowoleni i obrażeni, zwolennicy i przeciwnicy. Nawet, kiedy Siemaszko wyjdzie i zamiata przy swojej posesji ulicę, są tacy, którzy komentują: „DURNEGO ROBOTA LUBI", bo rozumieją, że on zamiata, to i oni powinni.

Lampy, lustra, świeczniki wykonane przez członków koła metaloplastycznego eksponowane były na wystawie w Warszawie. Kołem opiekuje się Mirek Bogdan (drugi z prawej). Od lewej: Lech Malinowski, Mirek Hołownia i Ignaś Weisbrot.

Fot. Z. Zaremba

Siemaszko mieszka w Olecku 32 lata. Jest to jego najdłuższy pobyt w jednym miejscu. W Moskwie urodził się i mieszkał przez 18 lat, 10 lat przebywał w Wilnie, a od 1945 roku jest tu. Własnymi rękami odgruzowywał ulice, zasiedlał opuszczone domy, był jednym z pierwszych osadników w mieście. Miasto rosło na jego oczach, rósł jego sentyment.

W grupie pierwszych przybyłych do Olecka powojennych mieszkańców była też **Zofia Brykowa** i **Adam Kamiński.** Nie przypadek to, że całą trójką spotkali się w komitecie osiedlowym. Znali się wzajemnie, wiedzieli że mogą na sobie polegać, znali ich też ci, którzy wybierali do samorządu.

Zofię Brykową do działalności społecznej skłonił charakter pracy zawodowej. Od 1946 roku pracowała w Lidze Kobiet. Była długoletnim sekretarzem i honorową przewodniczącą Zarządu Powiatowego LK. Zakładała w powiecie pierwsze dziecińce, w 1948 r. powoływała komitety blokowe. **Powoli zacierała się granica między działalnością zawodową i społeczną. Teraz, kiedy jest już na emeryturze, pozostała tylko ta druga. Bez niej nie wyobraża sobie życia.** Zostawić to wszystko, żyć tylko sprawami rodzinnymi, żal by było. Czułaby się jak ryba bez wody.

Aleksander Siemaszko po zaliczeniu 50 lat i 10 miesięcy pracy zawodowej tylko pół roku wytrzymał w domu. Czuł się niepotrzebny. Praca społeczna przedłuża życie — to pewne, wystarczy spojrzeć na ruchliwość pana Aleksandra.

W innych komitetach mówią: im to dobrze, mają pieniądze, mogą działać. Tak, **komitet nr 6 utrzymuje się z własnych funduszy.** Początkiem był dochód z zabawy sylwestrowej w 1973 r. Ów bal, pomyślany o mieszkańcach osiedla, przyniósł 11 tys. zł. 27 tys. zł zebrano przez ubiegłoroczną jesień i tegoroczną wiosnę za sprzedane surowce wtórne. No i 100 tys. pochodzi z dwu nagród Ogólnopolskiego Komitetu FJN.

Kilka dni temu Zofia Brykowa dostała list z Brzegu Opolskiego. Tamtejszy samorząd mieszkańców chciałby poznać oleckie formy pracy. Autorka listu słyszała o nich podczas **wystąpienia Brykowej na krajowej naradzie działaczy samorządu. Niech korzystają — jutro Brykowa wyśle.**

Takich ludzi nam potrzeba — mówi o działaczach „szóstki" sekretarz KM-G partii — **PIOTR DOMEL. Oni stale do czegoś dążą i to osiągają. Pierwsi znaleźli właściwe formy pracy, teraz inni będą mogli z niech korzystać.**

A to ciekawe!

W 3 lata — 44 miliony płyt

ABBA robi monety

Od trzech lat słyszy się coraz częściej przeboje w wykonaniu szwedzkiej grupy wokalno - instrumentalnej ABBA. Ogromny sukces zespołu rozpoczął się w r. 1974 w Brighton na koncercie Eurowizji, który cała czwórka wygrała zdecydowanie i w świetnym stylu, nie znajdując konkurenta dla swojej „Waterloo". Od tego czasu ABBA sprzedała ponad 30 milionów płyt długogrających i 14 milionów płyt małych.

Zadziwiające jest jednak to, że po trzech latach działalności europejskiej i kolosalnego sukcesu kasowego, nazwa zespołu nie jest szeroko znana na kontynencie europejskim. A przecież grupa sprzedaje swoje płyty szybciej niż jakikolwiek zespół od czasów Beatlesów.

Urokowi muzyki ABBY uległ niemal cały świat. Tylko w południowo - wschodniej Azji nie sprzedaje się jeszcze ich płyt. Sami członkowie grupy nie potrafią dokładnie wyjaśnić tajemnicy swego sukcesu. Jednak wszyscy czworo są zgodni, że to przede wszystkim melodyjna muzyka jest fundamentem powodzenia zarówno u siedemnasto- jak i siedemdziesięciolatków. Obaj kompozytorzy—Björn i Benny — są bardzo krytyczni wobec swojej twórczości: zazwyczaj odrzucają 90 proc. tego co napiszą.

ABBA nie lansuje nowych fryzur i ubiorów, postaw i ocen. Nie jest ani trochę kontrowersyjna. Sukces finansowy nie wpłynął też na ich styl życia. Wszyscy czworo mieszkają w wygodnych, lecz stosunkowo skromnych, domach w Sztokholmie, a wakacje letnie spędzają na niedalekiej wyspie. Tam też powstaje większość ich utworów.

Björn, Benny, Frida i Anna wyjeżdżają za granicę dość rzadko, a jeśli już — to przeważnie „za interesem". Wespół ze swym managerem, Stig Andersonem, posiadają w Szwecji dwie firmy nagrań i publikacji muzycznych Polar Records i Polar Music. Poza tym współpracują z firmami zagranicznymi, którym dostarczają taśmy ze swymi nagraniami.

ABBA nie odniosła jeszcze dużego sukcesu w Stanach Zjednoczonych. Jeśli to nastąpi któregoś dnia, jest pewne, że grupa pobije rekord Beatlesów w sprzedaży swych płyt. (Interpress)

Proces o kradzież chmurek

Gospodarce wolnorynkowej nawet postęp naukowo-techniczny może przynieść więcej szkód niż pożytku. Po rekordowych mrozach minionej zimy, amerykańskim farmerom zagraża klęska wiosennej suszy. W stanie Waszyngton ogromnym nakładem kosztów przeprowadza się „bombardowanie" chmur jodkiem srebra, aby zrosić ziemie uprawne i ratować urodzaj. Osiągnięto wprawdzie pomyślne wyniki, ale kosztem sąsiadów. Prokuratura położonego za miedzą stanu Idaho grozi obecnie procesem o odszkodowanie, gdyż — jak stwierdzono — tutejsze łany zostały okradzione z należnej od natury porcji opadów śniegu i deszczu.

MAM PROBLEM

Z UMIAREM, CZY BEZ?

Mówi się, że kobieta ma tyle lat na ile wygląda. Jeśli zatem chcemy tej lub owej pani sprawić przyjemność powinniśmy na wszelki wypadek, by nie popełnić gafy, cofnąć ją mniej więcej w lata niemowlęce. Komplement według schematu: „kiedy chodziłem do podstawówki..., co ja też mówię, przecież pani nie może tych lat pamiętać..." zawsze jest mile słyszany, bo to co przyjemne nie musi być zaraz prawdziwe, tak samo jak nie zawsze bywa godne wiary coś w co chcemy wierzyć.

O ileż uboższe byłoby nasze życie bez „górnych i chmurnych" marzeń lat — nastu, albo ambicji i aspiracji pokładanych w malcu, chociażby od przedszkola szło mu się jak po grudzie. Stąd warto brać przykład z kobiet, które bez oglądania się na metrykę idą wciąż przez życie do przodu, a wiekiem cofają się trochę wstecz, oczywiście w granicach rozsądku.

Mężczyźni są w jeszcze lepszym pod tym względem położeniu. O nich się powiada, że mają tyle lat na ile się czują. Może dlatego uchodzą im na ogół bezkarnie drugie, trzecie czy czwarte „młodości". Dzieje się tak, niestety, za sprawą pań, które w każdym wieku umieją przeważnie z podniesionym czołem przeżywać rozczarowania i zawody oraz potrafią doceniać intensywność przeżyć i odczuć skierowanych w swoją stronę, choć często rozmija się to z logiką.

Mój szef mawia zresztą, że rozbraja go w kobietach ich niekonsekwencja, choć przeraża jej nadmiar. W mężczyznach ceni na odmianę logikę byle tylko nie przesuniętą poza granice życzliwości i szacunku dla drugiego człowieka.

Tak czy owak, ponieważ jest wiosna uważam, że wszyscy powinniśmy zachowywać pogodę ducha i optymizm byle tylko nie dojść w tym błogim stanie granic bezmyślności i niefrasobliwości.

Wieść niesie, że jedynie szczęście nie zna granic, ale i niełatwo je znaleźć, a jeszcze trudniej przypisać sobie w dożywocie. Zatem najlepiej jest jednak respektować we wszystkim granice umiaru.

Teraz więc myślę, o ile mogę odmłodzić się w czasie urlopu, by nie przekroczyć granicy śmieszności. (BM)

Andrzej Różalski

Żyto będzie u nich

Naczelnik Urzędu Gminy w Zawadach i urzędniczka ze służby rolnej są pierwsi, przyjechali „Fiatem". Za nimi dwóch milicjantów z posterunku w Zawadach — „Warszawą". Stypułkowski już sieje. Żeby nikt mu nie przeszkodził — nad tym czuwać ma ekipa. Poranek jest słoneczny, radośnie wiosenny. Gdzie Halina? Może rzuci się pod traktor... Haliny ciągle nie ma.

Czuwa w domu, nadsłuchując. Ucieszyła się jak wszedłem. Rozbiegała się po izbie wyśpiewując litanię — *po wojnie był zły klasunek, krowa się przejadła i zdechła, stodoła się spaliła, pastuchy pobili, każdy pies chce ugryźć, w gminie się usadzili, trzy hektary najlichszej zostało...*

— Ależ... Chcę nawiązać do tematu. Nawet nie spojrzy. Może dawno czekała na kogoś komu opowie całą biedę, wyżali się. Nie da sobie przerwać — *w siedemdziesiątym mąż wyszedł po krowy, w krzakach go znaleźli, zięć skądś się przypałętał i owies podbiera, kółko nie chce obrabiać, raz przyszli i to w niedzielę, pożyczki nie dają, cuda ze mną wyprawiają...*

Dzisiejszej sytuacji nie da się już cofnąć, pewno wie o tym. Ale jak do niej doszło, żeby to zrozumieć, trzeba wejrzeć w Haliny życie — może taki jest sens tej pośpiesznej opowieści. Kiedy zaczęły się ostatnie kłopoty? W siedemdziesiątym trzecim, tak chyba wówczas.

Zbliżały się dożynki, w STRĘKOWEJ GÓRZE jak na całej białostockiej ziemi obowiązywała mobilizacja. Doprowadzono do porządku obejścia. Kobiety bieliły izby, co gorliwsi naprawiali płoty. Szła wymiana ostatnich strzech. Ktoś gorączkował się, by położyć we wsi chodniki... Ruch był w Strękowej duży i nie ma się czemu dziwić... Wieś leży w punkcie „strategicznym", paręset metrów od szosy Łomża — Białystok, niechybnej trasy gości dożynkowych. Nawet jeśli nie zajrzą, to i tak z szosy zobaczą wieś jak na dłoni.

I nagle taki szpas — Halina nie zebrała owsa, a jej pole tuż przy szosie. Z niepokojem spoglądali ludzie na to. Na trzy dni przed dożynkami, do Strękowej Góry wpadł agronom. Obudziwszy sołtysa powiedział: — *Będziemy sprzątać u Haliny!* Na polu czekały dwa traktory z kółka rolniczego w Chlebiotkach, był na miejscu przewodniczący prezydium GRN i trzech urzędników. Cała szóstka ruszyła do roboty. Ciężko szło, bo przewrócone snopki poprzyrastały do ziemi... Przybiegła Halina z krzykiem, że owies marnują. Wywiozła dwie, może trzy fury. Resztę przyorano.

Nie minął miesiąc w obejściu Haliny zjawili się lustratorzy. Cóż zobaczyli?

Najpierw chałupę. Drewnianą, poczerniałą ze starości i z gnijącym stropem; napisali — *„dom w stanie słabym".* Obejrzeli oborę. Zaskoczenie... nową. Postawiła ją Halina, bo starą strawił pożar w siedemdziesiątym roku — tylko, bez wierzei i klepisk, już trzeci rok tak stoi. Dziwili się, jak też w niej zimą bydło wytrzymuje... więc poszli na pastwisko obejrzeć. Odnotowali — *„krowy i jałowięta w stanie zabiedzonym".* Świnie trzyma Halina w szopie. Sporo ma świń, dwanaście. Ale okazy już dwuletnie, nie więcej jak po trzydzieści kilo ważą. Jedynego większego przedstawiciela trzody ujrzeli w kącie za szopą, pasł się umocowany za szyję... na łańcuchu.

Komisja wkroczyła na pole i zobaczyła łany owsa. W październiku... — szeptali ze zgrozą. Na polu pod lasem stwierdzili nie sprzątniętą pszenicę. Na łąkach siano.

Czym prędzej jęli oceniać, jakie też może mieć Halina zbiory... Wyliczyli, że w 1973 roku zebrała z jednego hektara trzynaście kwintali zbóż i sześćdziesiąt kwintali ziemniaków, w 1974 r. — siedem kwintali zboża. W tych samych latach plony zboża wyniosły we wsi 25 q, ziemniaków — 200 q. Porównanie wypadło wymownie.

W protokole komisja napisała, że Halina *„podobnie jak w latach poprzednich nie użytkowała gruntów w sposób właściwy".* Zaproponowano, by w związku z tym część ziemi Haliny wykupić! *W drodze przymusowej licytacji.*

Wybroniła się wówczas Halina, obiecując poprawę. Ściągnie zięcia z córką. We trójkę pokażą jak się gospodarzy.

We wsi nie wierzyli w spółkę..., był już raz Franek na gospodarce u teściowej, wygoniła go — nie mogli się zgodzić. I mieli rację. Zjechał Franek, zaczęły się kłótnie i bijatyki.

Chce Franek siać żyto, Halina każe owies. Pójdzie zięć karmić konia, ona za nim sprawdzić... *Ile daje?... — Przekarmia konia!* — krzyczy. — *Jak się nie da koniowi, to się nie będzie nim robić* — nie słucha Franek.

POLITYKA I KULTURA

Ręce uczą głowę -głowa uczy ręce

Władysław Loranc
wiceminister Kultury i Sztuki

Polityka kulturalna jest zjawiskiem równie dawnym jak istnienie państwa. Była ona oczywistym faktem już wtedy, gdy Perykles, respektując prawo każdego wolnego obywatela Aten do uczestniczenia w widowisku teatralnym, stworzył precedens dopłaty do biletu, obciążając państwo częścią kosztów wstępu. Istniała też na dworze każdego z monarchów feudalnej Europy, podporządkowana chęci prestiżowego wyróżnienia możnowładczych rodów. Nawet mieszczaństwo, próbujące początkowo i do tej sfery życia zastosować zasadę „laisserferyzmu", zostało dzisiaj zmuszone do liczenia się z powszechnym postulatem popierania przez państwo rozwoju życia kulturalnego narodu.

Prawda, że polityka kulturalna nie rządzi się autonomicznymi prawami, ale zawsze tkwi w głównym nurcie politycznej działalności państwa, stanowi jeden z programowych aksjomatów partii robotniczych. Stąd też rezolucja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wzywająca rządy: „do uczynienia wartości kulturalnych, zarówno materialnych jak i duchowych, nieodłącznym elementem ich wysiłku związanego z rozwojem", nie jest dla nas nowym zadaniem programowym. W przytoczonej opinii międzynarodowej widzimy tylko wzrost znaczenia naszych własnych przekonań, które mówią, że bez jasnej polityki kulturalnej niemożliwa jest sprawiedliwość społeczna, a bez tej mało realna wolność i pokój

★

Kultura zawsze była sumą doświadczeń społeczeństwa oraz warunkiem jego identyfikacji wobec innych narodów. Uczestnictwo w niej dawało każdemu poczucie przynależności do społeczeństwa, które kulturę tę stworzyło. Funkcje te w naturalny sposób eksponowały szczególne znaczenie sztuki literatury. Zawsze jednak żywotność każdej kultury i jej szczególne dyspozycje nikły, gdy ona w sobie samej upatrywała jedyny cel i racje bytu.

W naszych czasach ta zależność twórczości artystycznej i życia intelektualnego od całości życia społecznego, a więc i od potrzeb w sferze bytu materialnego, wyraźnie wzrosła. Można zatem powiedzieć, że **istotnym warunkiem sukcesu w polityce kulturalnej jest wytrwałe i wielostronne wiązanie kultury z innymi sferami życia.** Jeśli każde ze społeczeństw dąży do wyższej jakości życia, to realnym oparciem dla tych ambicji muszą być zarówno nowoczesny przemysł, jak i nowoczesne rolnictwo. Szczególna właściwość sytuacji polega jednak na tym, że w naszym rozumieniu nowoczesnego przemysłu nie zbuduje, bo nie zapewni mu skutecznego funkcjonowania, tylko robotnik i inżynier.

Sztuka i kultura tak zrasta się dzisiaj z innymi sferami życia, że utraciło swój dydaktyczny sens wprowadzone przez Lafontaine'a rozróżnienie dwóch sposobów życia: właściwy konikowi polnemu i właściwy mrówce. Artysta nie jest już tym przysłowiowym konikiem polnym, lekkomyślnie śpiewającym wtedy, gdy inni pracują, a mrówka nie tylko zapobiegliwie gromadzi zapasy na zimę. Ona je dzisiaj produkuje w taki sposób i w takich warunkach, że potrzebną jest nie tylko pracowitość, siła i wytrwałość, ale i wrażliwość, zdolność kojarzenia, pamięć oraz inteligencja. Męczą się więc nie tylko ludzkie ręce. Męczy się cały system nerwowy, a rozprasza głównie psychiczna energia. W konsekwencji ta symboliczna mrówka musi się inaczej przygotowywać do pracy, musi przygotowanie to stale aktualizować. A ze zmęczenia wyprowadza ją właśnie użycie całej gamy środków, wśród których sztuce przypada szczególna rola.

W tym sensie kultura, pozostając wartością samą w sobie, staje się także ważną częścią gospodarstwa narodowego, czyli — kończąc porównanie, którym się tu posłużyliśmy — konik polny i mrówka nie mogą już bez siebie żyć. Gdyby to samo przekonanie wyrazić w innych słowach, można by powiedzieć tak: **kultura nie tylko nadal integruje klasę lub naród, nie tylko wzbogaca wewnętrzne życie człowieka, ale podobnie jak nauka przenika do procesu produkcji.** Staje się aktywną siłą ogólnego rozwoju człowieka i jego społeczeństwa. Dlatego też w prowadzonej przez nas polityce kulturalnej nie ograniczamy zadań do udostępnienia dóbr kultury, chociaż jest to dla nas elementarny warunek zdemokratyzowania tej sfery życia. Uwagę pierwszoplanową okazujemy **uczestnictwu w kulturze.** Człowiek, by jego ogólny rozwój dokonywał się harmonijnie, musi mieć nie tylko dostęp do tworzonych czy zastanych dóbr kulturalnych, ale i warunki sprzyjające w rozwijaniu własnych zainteresowań i aktywnych potrzeb. W tak rozumianej polityce mamy niemałe sukcesy i odnotowania. Odwołam się tylko do trzech.

Z 46 mln odbiorców imprez artystycznych rocznie 26 mln mieszka na wsi. 1.200 tysięcy stałych uczestników liczą zespoły i koła zainteresowań. 250 tysięcy ludzi jest trwale związanych z amatorskimi zespołami artystycznymi.

Te właśnie fakty są ważne, jeśli na kulturę patrzeć nie tylko oczyma krytyka artystycznego, ale i publicysty o zainteresowaniach socjologicznych, a może i filozoficznych.

Polityka kulturalna socjalistycznego państwa wyborem celów i zadań bliska jest głębokiej refleksji Maksyma Gorkiego: „Proces społeczno-kulturalnego rozwoju ludzi przebiega normalnie jedynie wtedy, gdy ręce uczą głowę, a potem głowa, która zmądrzała, uczy ręce". Jej sukces wyrasta nie tylko z krzewienia poszanowania wartości, jaką jest kultura, ale i z odnajdywania, nawiązywania nowych relacji między nią a innymi sferami życia społecznego.

Artyści najbardziej przyciągający uwagę twórcy kultury uzyskują ważną dla siebie szansę. Oto łamie się rozdźwięk między kulturą oficjalną a rzeczywistą praktyką życia kulturalnego, za-

Ciąg dalszy na str. 6

„Istotnym warunkiem sukcesu w polityce kulturalnej jest wytrwałe i wielostronne wiązanie kultury z innymi sferami życia".
NA ZDJĘCIU: w warszawskim teatrze na robotniczej Woli z dużym powodzeniem grana jest sztuka Aleksandra Gelmana „Protokół pewnego zebrania" w reżyserii dyrektora i kierownika literackiego teatru — Tadeusza Łomnickiego. Jest to teatralna wersja wyświetlanego również na naszych ekranach radzieckiego filmu „Premia". Rzecz dzieje się na wielkiej budowie — jedna z brygad odmawia przyjęcia premii za przekroczenie planu.
CAF

PRZYJĘCIE TOWARU

Gdzie woda czysta i gawrony na wieży

1.

Płynę kajakiem po ogromnych rozlewiskach Narwi opodal Tykocina. Jest ciepło, wystawiam twarz do słońca. Nie spieszy mi się nigdzie. Nawet na ryby. W trzcinie stoi łódź. Siedzi w niej człowiek w kraciastej koszuli, ćmi papierosa. Też mu niespieszno. Wtłacza rzekę do jej koryta. Meliorant — jak mówią wszyscy w okolicy.

— Ptactwa tu całe chmary — mówię.
— Nie da się ukryć — potwierdza.

Słuchamy krzyku mew. Zupełnie blisko pływają kaczki. Na pobliskiej łące dostojnie kroczy stadko bocianów.

— Lubi pan ptaki?

— Urodziłem się na wsi. Teraz mieszkam w mieście, ale całe lato w terenie. Podoba mi się ta robota.

— Nie szkoda tej panoszącej się urody bagniska? Ptaków?

— Mam w domu kanarka. Chyba tak już zostanie.

2.

Wokół barokowego kościoła Św. Trójcy, jednego z najpiękniejszych w Polsce, wysokie drzewa. Blisko wierzchołków gniazda gawronów. Okupują też zwieńczone hełmami wieże, łukowate arkadowe galerie. Sublokatorka z gołębiami wcale im nie przeszkadza. Rankiem można słuchać godzinami ptasiej krzątaniny nie wychodząc z pobliskiego alumnatu.

Ale jednak warto wyjść, jak najwcześniej. Dobrze, że systematyczny zegar (są jeszcze czynne zegary na wieżach, tak wysoko, widocznie trudno je zakleić papierem) wydzwania kwadranse.

3.

Na skwerku przy pomniku ławeczka. Na ławeczce trzech rolników dyskutuje zawzięcie. Byli w gminie. Szukali wideł, grabi, łańcucha, młotków i czegoś tam jeszcze. Udało się — jak to wynika z rozmowy — kupić tylko wiadro. Jest zresztą, stoi, błyszczy w słońcu emalią. Rolnik nie jest zadowolony:

— Jutro do Białegostoku.
I kopie wiadro nogą.

4.

Sklep jest obok. W paskudnej murowance na rogu, którą pierwszy bym kazał wysadzić w powietrze. Gdzie był konserwator? Kto wydał zezwolenie, żeby tu, w rynku, wybudować takie paskudztwo?

Wchodzę i oczom nie wierzę. Na półce z pięć gatunków magnetofonów oraz „Elizabeth Stereo" HiFi. W stolicy ludzie się za tym zabijają, w Białymstoku — ze świecą szukać, a tu stoi, cieszy oko rolnika. Widać w stodole, w przeciwieństwie do wideł, nieprzydatne.

5.

Kupuję w kiosku gazetę i czytam „Notatki z Wiejskiej". Posłanka Barbara Koziej-Żukowa podaje taki przykład: Zakłady „Romet" w woj radomskim dostarczyły poprzednio na rynek siewniczki ogrodnicze. Teraz zakłady siewniczków nie dostarczają, bo zostały przebranżowione — przeszły do resortu... kultury. Głównym asortymentem produkcji są zatem... karuzele.

Ile czasu będzie trwała ta karuzela nie wie nikt.

6.

W tymże kiosku pragnę nabyć jakąś widokówkę z Tykocina. Wszystko jedno jaką. Nie ma żadnej. Są z Gdańska, Krakowa, Zakopanego, nawet z Suwalszczyzny i Białegostoku. Tylko z Tykocina nie ma. Kupuję widok z Gubałówki, znaczek i buch do skrzynki.

W kościele oglądam wspaniałe XVIII-wieczne portrety Jana Klemensa Branickiego i jego żony — Izabelli pędzla Mirysa i Szymona Czechowicza. W rynku — skromne, ale urocze w swojej surowości muzeum Glogera. Tu malował Zych Bujnowski, pisał Górnicki, a w zamku Zygmunta Augusta za rzeką broniły się przed Szwedami wojska Sapiehy w 1656 roku, co barwnie opisał Henryk Sienkiewicz w „Potopie".

Historia tu bogata, a i jej śladów sporo. Właściwie wszędzie wokół. Dobrze więc, iż pomyślano już o tykocińskim muzeum historycznym, gromadzi się pierwsze eksponaty. Może więc doczekamy się czasów, gdy zamiast Gubałówki poślę do przyjaciół odkrytkę z Izabellą Branicką, a sobie zamiast ciupagi kupię ozdobne wydanie „Dworzanina".

7.

Za pokój w petetekowskim alumnacie płacę dwieście złotych. W pokoju oprócz łóżka, szafy, stołu i zydelków nie ma nic. Dawniej podobno były radia. Młodzież spędzająca tu zimowisko ostro dobrała się do nich, radia poszły do naprawy — i nie wróciły. O lampę nocną do pracy muszę zabiegać w recepcji. W sanitariatach brudno, w jadalni — miejscowi amatorzy dużego jasnego. Tylko uśmiechnięta i uprzejma obsługa ratuje sytuację.

Alumnat wykorzystany jest może w połowie. W pomieszczeniach, które powinny służyć turystom mieści się jakieś biuro, biblioteka, mieszkanie prywatne i coś tam jeszcze. Turystę można upchnąć na kwaterze, biura i biblioteki upchać się tam nie da.

8.

Dobrze się stało, że swoją Wakacyjną Akademię Kultury ulokowali studenci w Tykocinie. Co prawda najtrwalszym i najbardziej widocznym znakiem pobytu studentów jest malunek hożej dziewoi na centralnej studni oraz napisy na chodnikach, jednakże mieszkańcy ciepło wspominają wesołą i barwną gromadę żakowską.

W jednym z mieszkań prywatnych udało mi się odkryć obraz młodego plastyka z warszawskiej ASP. Wisi na honorowym miejscu obok ślubnego monidła, a nabyty został przez gospodarza — podobno — za butelkę domowej nalewki. Że obie strony były zadowolone z transakcji mogę zaświadczyć osobiście.

Dlaczego w alumnacie — starym lokum WAKS-u — nie ma studenckiej galerii? Widocznie miejscowe trunki niezbyt odpowiadały plastycznym gustom.

9.

Dobiega wreszcie końca kilkunastoletni remont jednego z najpiękniejszych zabytów Tykocina — XVII-wiecznej synagogi. Z zewnątrz budynek już prezentuje się okazale. Co wewnątrz — nie wiem. Nie udało mi się sforsować ani potężnego ogrodzenia, ani równie potężnego (i wygadanego) cerbera. Ponoć ktoś zarządził, że dziennikarzy tam się nie wpuszcza. Chyba dlatego, aby nie przesiąkli kabalnymi naleciałościami.

10.

Nie będzie puenty. Jeszcze raz wezmę kajak i schowam się w starorzeczu. Posłucham w szuwarach wodnego ptactwa. Może będzie tam jeszcze meliorant z kanarkiem w złoconej klatce? A może Witek Wołkow strzeli kamerą do ginącego świata?

MAGAZYNIER

Danuta Gudebska

Pogranicze

Prof. dr Józef Łebkowski. Fot. Krzysztof Świderski

Medycyna ze sztuką współistnieją zgodnie i od dawna. Jeszcze Arystoteles... plus cała nowożytność z obfitą personalną dokumentacją. Nazwiska w encyklopediach tych wielkich, którzy z owej koegzystencji uczynili owocne źródło swoich mistrzowskich dokonań.

Prof. dr. **JÓZEF ŁEBKOWSKI** jest neurochirurgiem białostockim. Medycyna jest dziś tak zaborcza, że równorzędne oddanie się sztuce stało się niemożliwością. Malować można tylko w chwilach wolnych, zapominając (i pamiętając) o świecie, którego powabów nie zdołał umniejszyć codzienny trud kliniczny.

Neurochirurgia, zajmująca się chirurgicznym leczeniem chorób układu nerwowego, jest dla lekarza dyscypliną obiecującą. Mózg — centrala układu nerwowego — stanowi przecież o osobowości człowieka. Neurochirurg ze swą operacyjną interwencją jest może najbliżej pacjenta. Ten związek umyka definicji, jest trudno uchwytny, ale bardzo realny.

Słoneczna i pogodna twórczość niedoszłego architekta i obecnego lekarza brzemienna jest tym doświadczeniem; szpital pozostaje miejscem na ogół smutnym, człowiek zaś, obiekt zabiegów lekarza, a zarazem częsty model malarski — objawia się zawsze w kontekście optymistycznym.

Charakterystyczne, że to z czym prof. Łebkowski obcuje na co dzień — cały ten smutny nierzadko naturalizm kliniczny nie znajduje w jego twórczości żadnego uzewnętrznienia. Broni się przed tym nastrojowym dysonansem, przed ekspozycją tego, co przygnębiające i straszne, rezygnując z łatwej i bardzo ekspresyjnej wypowiedzi plastycznej. A jeśli zdecyduje się kiedyś na cykl szpitalny zapewne będzie to seria lapidarnych w wyrazie prac, oszczędnych jak atlas anatomiczny. Plastyczne doniesienie na medyczny temat. Repetycja z anatomii dla widza spoza środowiska.

Wychował się w rodzinie zaprzyjaźnionej ze sztuką. Warszawski inżynier projektujący ogrody — jego ojciec — był dlań pierwszym przewodnikiem po Zachęcie i Muzeum Narodowym. Medycyna jako świadomy wybór ani przez chwilę nie mogła już być konkurencyjna wobec kiedyś zamierzonej architektury. Humanista w niej właśnie miał znaleźć najwięcej satysfakcji.

Pomóc człowiekowi. Prof. Łebkowski jako lekarz dysponuje całym medycznym arsenałem terapeutycznym. Jako malarz ofiarowuje swoje wzruszenie pięknem (człowieka i natury). Pogoda i piękno pomagają poprzez swe dobroczynne, znane powszechnie oddziaływanie. Sztuka sublimuje, bez niej życie byłoby animalnym trwaniem, czystą biologią. To jest zarazem usprawiedliwienie tego pozamedycznego zajęcia.

Prace swe chętnie wystawia publicznie, niemniej dla samego siebie tworzy przede wszystkim. Co i raz bowiem wrażenia domagają się swego plastycznego odpowiednika. Nie on jeden uległ urokom przyrody regionu, którą eksploatuje. „Ścieżka wiodła przez las" — taki cykl jest w przygotowaniu z myślą o kolejnym wernisażu. Prof. Łebkowski nie będzie też pierwszym w długim szeregu profesjonalistów i amatorów, ze swą serią stanowiącą hymn na cześć kobiety. Dzieci uosabiające dobro, piękno i ufność doczekały się już cyklu portretów. Zawsze anonimowych, personalizujących te prawdy. Dzieci, prawdziwe słońce naszego życia. Główki dziecięce, w części przekazane ku ozdobie Centrum Zdrowia Dziecka, składają się na obecnie eksponowaną wystawę. W Klubie Lekarza w PSK profesor eksponuje prace wraz z **Krystyną Komczyńską**, także portrecistką w pokazanym zestawie, również związaną od lat owocną pracą w szkolnictwie medycznym.

W ogóle w naszym środowisku medycznym panuje prawdziwe malarskie ożywienie. To bardzo dobrze, że obok już znanych i pokazywanych autorów — lekarzy, debiutują następni, co prawda na razie we własnych czterech ścianach. Profesor komunikuje, że dwóch jego asystentów właśnie objawiło się z tą pasją. Oczywiście, cieszymy się bardzo, że lekarze tak fraternizują się ze sztuką, we własnym zakresie odkrywając i pogłębiając to, czego zaoszczędziły im programy studiów, maksymalnie już urzeczowione i sformalizowane.

W ożywających wciąż dyskusjach na temat modelu i formatu lekarza humanizm jest zawsze szczególnie eksponowany. To w praktycznym wydaniu i stała gotowość medycznej pomocy i umiejętność przeżycia pięknej chwili niekłamanego wzruszenia, które niesie ze sobą sztuka, obojętnie jakiego rodzaju, przyroda w swoim cyklu pór roku, życie w swojej inspirującej różnorodności.

pod niebo

Ona: — *Franek króle hoduje, paszę podbiera.*

Tak gospodarki nie będzie, orzekł Franek i mówi: — *Odpisz teściowa połowę. Rejentalnie.* — Halina myśli — odda połowę, on weźmie i sprzeda. Na pewno. Sprzeda, a pieniądze niechybnie przepije. Więc powiedziała: — *Nie będzie jak chcesz, nie mam zaufania...* — A Franek — *Od dziś nie robię!*

Przyszły żniwa, Halina biega do kółka wykłócać się o maszynę, gorączkuje się, bo nie dają, prosi: — Franek, ciebie usłuchają więcej... — Jakby nie do niego. Pamiętają ludzie scenę: u Haliny na polu pracuje żniwiarka, ona z tyłu pośpiesznie podbiera. Zjawia się Franek z kocem. Patrzy. Po czym jakby nigdy nic rozkłada koc na łące obok. I opala się.

O Franku mówią we wsi — legat. Nie żeby w ogóle nie robił... Przy tych samych żniwach pracował, podbierał i wiązał snopki. U Edmunda, Edwarda, Staszka. Pomagał przy młócce. Nieźle nawet zarobił, przy młócce dniówka wychodzi dwieście pięćdziesiąt i trzysta złotych. A jeszcze kolację dostał. I wypicia dość... Przy pieleniu buraków pracował. Przy wykopkach. Do siostry naczelnika, z pomocą przy budowie domu pierwszy się zgłosił.

Zimą zwozi niektórym gospodarzom siano. Zajdzie do starego Zajkowskiego bydłu podesłać. U Janka Młynarza narąbie drzewa.
Jakoś żyje.

Ale legat, znaczy też, że nie planuje. Radzili: zatrudnij się ty Franek w pegeerze. Ludzi tam potrzebują. O, chociażby w Sulinie. W Sulinie jest ferma hodowlana, kilka tysięcy opasów. Mógłby zostać oborowym. Robota nie taka znów ciężka. Zmechanizowana. — *Pasza jedzie do koryt transporterem, są automatyczne zgarniacze obornika. A ze cztery, pięć tysięcy weźmie... Albo do kombinatu w Grądach mógłby iść. Na pewno zaraz mieszkanie by dali. Jest na miejscu przedszkole i żłobek.*

Franek o przyszłości nie myśli. Dziś pracuje u tego, jutro u tamtego, potem kręci się tydzień po obejściu bez zajęcia. Wypróżni się kasa w domu, żona nie daje spokoju narzekaniem, to rozejrzy się za zarobkiem... *To jest wstyd, żeby tak robił gospodarz* — powie Halina. *Byle z dnia na dzień przeżyć...*

— *Dobry ma charakter* — powiadają we wsi.

Z przekąsem to mówią: *Franek ma czworo dzieci. Czworo* — *Dlaczego nie pójdzie na rządową robotę...* pytają samych siebie. — *Dostałby z osiemset złotych rodzinnego* — oburzają się.

Halina, machnąwszy ręką na zięcia, pracowała jak mogła. Wiosną obsiała prawie wszystko. Gorzej było z zebraniem plonów. Sąsiedzi chcieli pomóc, odpowiadała: — *Sama zrobię!* — Franek z Rudnik proponował, że siano z łąk sprzątnie — *O, jaki mądry... Gotowe siano na spółkę. Niech zgnije lepiej...* — przegoniła go. Owies zbierała w w końcu września, — ziemniaki kopała w przymrozki. Do dziś na dwóch hektarach pola za szosą zostało rżysko. Gnije jeszcze siano na łąkach przy Narwi...

Nie takich efektów spodziewała się władza gminna w Zawadach. Więc jesienią ubiegłego roku, zdecydowano, że część gruntów Haliny zostanie od niej przymusowo wykupiona.

Popełniła Halina taktyczny błąd — mówią. Powinna przewidzieć licytację. Uprzedzić gminę sprzedając grunty dobrowolnie. W okolicy chłopi kupują ziemię chętnie. Tym bardziej od Haliny...
Halina ma najlepszą ziemię w całej wsi. U innych przeważnie glina. Jak padają deszcze, to przy oraniu koń ledwie idzie, z ziemi nie da rady nogi wyrwać. Jak sucho, robi się skała, pług nie wejdzie. Więc trzeba wyczekać czas. A ziemię Haliny można obrabiać zawsze. I wszystko na niej rośnie. Każda roślina. Burak, żyto, pszenica. Co by nie posiał...

Więc za ponad osiem hektarów zapłacono Halinie blisko 50 tysięcy (odliczając zadłużenie w Banku Spółdzielczym i kółku rolniczym, zostanie dla niej 39 tysięcy). Mogłaby dostać więcej. Na pewno. Ale raz, że niektórzy nie wiedzieli o licytacji. Dwa — nie wszyscy chcieli kupować przymusową ziemię.

Spór zrodził się w Strękowej Górze. Jedni uważają, że dobrze się stało. — *Takich rolników jak Halina trzeba tępić...* Drudzy — *nikt nie ma prawa zabierać ziemi, nawet rząd. To jest ojcowizna.*

Protokół z licytacji, który otrzymała pocztą, Halina podarła. I wiosną, jak zawsze wyszła do siewu. Najpierw na pole Stypułkowskiego *(moje pole!)* i rzuciła w bruzdy parę garści owsa, mówi — zasiałam owies. Nowy właściciel przybiegł do Urzędu Gminy w Zawadach ze skargą — co robić?

Więc 26 marca zjawiła się w Strękowej Górze komisja. Stypułkowski kończył siewy. Komisja znużona czuwaniem udała się do najbliższej chałupy, rozgrzać się. Halina w domu żaliła się ciągle.

Opowiedziała, że wyobrażała sobie wszystko inaczej. Więc najpierw powinni ziemię jej przywrócić, wtedy ona z córką zakasze rękawy. Dziewczyna mocna jest, orać umie. W gospodarce kopaczka jest, i sprężynówka. Zobaczyliby wszyscy — gospodarka by się podniosła. *Już za trzy lata. Za trzy lata żyto byłoby u nich pod niebo* — uśmiechnęła się po raz pierwszy w naszej rozmowie.

A przecież — i tu myśl Haliny poszybowała w odległą przyszłość — *wnuczki rosną. Niedługo zaczną pracować. Dziesięć lat dzieciak, już na grabiarce pojedzie. Z wnuków urzędników nie będzie, bo są robotne. Już teraz za tym koniem, krową aż pieją. Jak podrosną postawią nową chatę na swojej ojcowiźnie. Wtedy już im wszystkim będzie lekko, dobrze. I może ona otrzymałaby przed śmiercią trochę jasności w oczach...*

Chciałem spytać, czy wierzy w to co mówi...

Żal jej. Czy można było inaczej? Że z Frankiem się nie pogodzi — wiadomo. Że z córką nie da obrobić piętnastu hektarów — pewne. Więc decyzja Urzędu Gminy w Zawadach jest słuszna (?) Tylko ta wątpliwość — zabrano Halinie marzenia.

Ciąg dalszy ze str. 5

pobiegając narastaniu zjawiska swoistej antykultury, charakterystycznego dla krajów kapitalistycznych.

★

Szczególną właściwość rozwoju naszych środowisk artystycznych stanowi to, że ponad 85 procent artystów czynnych zawodowo to powojenni absolwenci szesnastu wyższych szkół artystycznych. Jest to wymowna, ale nie jedyna, ważna informacja.

Konflikty zawsze były treścią życia społeczeństwa, a ich rozwiązywanie zadaniem państwa. Ale nigdy dotychczas w mechanizm i następstwa głównego konfliktu epoki nie została uwikłana cała ludzkość. W naszym świecie już nie istnieje polityczna prowincja. Jeśli jakiś kraj pozostaje poza otwartym konfliktem, to tkwi w warunkach ideologicznej konfrontacji i musi współzawodniczyć na płaszczyźnie gospodarczej. Fakt ten kształtuje hierarchię społecznych i gospodarczych celów. On przesądza o znaczeniu postępu technicznego. Rozumiemy to, ale nie zachowujemy się biernie wobec tych uwarunkowań. Nie przyjmujemy takich rozwiązań, które by dla ludzkiej aktywności uwzględniały tylko konieczność współzawodniczenia, eliminując niezbędną współpracę.

Ręce uczą głowę — głowa uczy ręce

Artysta, jeśli mu pogoń za oryginalnością nie przytłumia realizmu spojrzenia i poczucia współodpowiedzialności, nie może się odwrócić od współczesnej mu cywilizacji i jej problemów. Powinien bronić humanistycznej skali wartości i celów, albowiem bez niej moglibyśmy zostać tylko uczestnikami pojedynku robotów, które zapomniały o co walczą. Można się różnić wyborem któregoś z wariantów humanizmu, nie można jednak utracić humanistycznej orientacji w pojmowaniu świata. Myśl tę można wyrazić słowami Witolda Gombrowicza: „Wolno nauce gonić za pożytkiem. Sztuka niech pilnuje kształtu ludzkiego". To przekonanie, mniej lub bardziej jasno wypowiadane, decyduje o tym, że w stronę sztuki, a więc w stronę jej twórców, zwraca się uwagę społeczeństwa i wyostrzone zostają jego oczekiwania.

Praca artysty nie jest zwykłą działalnością wytwarzającą przedmioty mające się podobać. Nie jest też przepowiednią natchnionego proroka. Bezpośredni związek sztuki z życiem, poszukiwanie przez człowieka nowej orientacji wobec świata i swego w nim miejsca, niemożliwość unikania udziału w rozplątywaniu alternatyw zarysowanych cywilizacyjnym rozwojem świata — to czynniki poszerzające rolę intencji towarzyszącej działaniu artysty.

Oczywiście i dzisiaj sam zamiar lub temat nie wystarczą, by powstało dzieło artystyczne. Intencja potwierdza jednak gotowość wniknięcia artysty w wielkie problemy naszego świata, w ważne kwestie jego społeczeństwa. Sprostać temu zaangażowaniu nie można zmieniając tylko język sztuki, ograniczając twórczość do swoistej gry w „izmy". Nie zmienia się świata, zmieniając język sztuki. Nieustanne zmiany sposobu wypowiedzi, gra rozmaitymi kodami estetycznymi, zubożają sztukę. Liczy się wtedy kształt liter, a mniej znaczy sens słów. Malarstwo, w swych najmodniejszych przejawach, stanęło wobec groźnego dlań zjawiska, że ludzie nie mają pytań w stosunku do niego. Ten fakt chyba przekonuje, że w rozwoju sztuki pojęcia takie jak postęp lub regres odnosić się mogą do społecznej sytuacji sztuki i jej roli w życiu zbiorowym.

Wytrwale więc powtarzamy w kraju od lat, że nikt nie zamierza pouczać malarza jak malować obraz, a poety jak tworzyć wiersz. Rozwiązania muszą zostać podyktowane potrzebami artysty i w decyzjach wyręczać go nikt nie może. Jest natomiast obowiązkiem polityki stwarzanie takich warunków, by rozwiązania w tym zakresie nie wyczerpały problemu obecności sztuki w życiu i roli w nim dzieła artystycznego. Nie można rozerwać dialektycznej jedności treści i formy dzieła. Podobnie jak nie można przenieść punktu ciężkości z dzieła sztuki na styl życia artysty. Happening bywa przydatny środowisku artystycznemu, ale nie rozwiązuje problemu, z jakich przyczyn i dla jakich celów artyści i ich dzieła potrzebni są społeczeństwu. Sztuka nie tylko notuje i utrwala świat człowieka, ona przede wszystkim go kształtuje. Wspólnota przeżyć wiąże jednostki w społeczeństwo.

Polityka artystyczna, w pełni respektując prawo artysty do poszukiwań, do indywidualnej kreacji obrazu świata, musi stwarzać warunki ku temu, by dzięki sztuce własnego narodu każdy z obywateli, gdziekolwiek znajdzie się w świecie, miał poczucie więzi z własnym społeczeństwem i godność w otwartym kontakcie z innymi ludźmi i z różnymi kulturami. Jeśli zatem wokół polityki artystycznej odnawiają się spory, to ich treścią jest różnica w pojmowaniu tej funkcji sztuki, a nie oczywiste prawo artysty do swobodnej kreacji dzieła artystycznego.

Młodzi muzycy — swemu miastu

W środę, 18 maja, w sali koncertowej Państwowej Filharmonii w BIAŁYMSTOKU odbył się pierwszy koncert Białostockiego Koła *„Jeunesses Musicales de Pologne"* czyli Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Muzycznej. Imprezą tą młodzi białostoccy muzycy oficjalnie zainaugurowali działalność tej międzynarodowej organizacji na terenie Białegostoku.

Polskie ogniwo Federacji za główny cel swej działalności obrało prowadzenie wszechstronnej akcji wychowawczej, mającej za zadanie wyrobienie kultury muzycznej wśród młodego społeczeństwa, wychowanie aktywnego odbiorcy rozumiejącego rolę sztuki, a szczególnie muzyki — w życiu współczesnego człowieka. Aktualnie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Muzycznej działa w piętnastu miastach, zrzeszając ponad 2000 aktywnych członków.

W Białymstoku już w październiku br. odbędzie się impreza ogólnopolska o charakterze festiwalowym — Prezentacje Laureatów Konkursów Muzycznych, organizowane wspólnie przez Stowarzyszenie, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, ZSMP, Filharmonię i Wojewódzki Dom Kultury.

Działalność Stowarzyszenia nie ogranicza się do organizowania koncertów i festiwali, przeciwnie — opiera się na bardzo zróżnicowanych formach kontaktu z kulturą muzyczną, takich jak seminaria, obozy muzyczne, konkursy dla muzyków i słuchaczy, spotkania dyskusyjne z twórcami, kompozytorami i wykonawcami, krytykami i muzykologami.

Honorowym przewodniczącym „Jeunesses Musicales de Pologne" jest Witold Lutosławski, jeden z najwybitniejszych kompozytorów współczesnych w świecie, a wśród aktywnych członków Stowarzyszenia spotykamy takie sławne nazwiska, jak Konstanty Andrzej Kulka, Piotr Paleczny, Roman Jabłoński, Jerzy Marchwiński i wielu innych.

Koło Białostockie SPMM jest najmłodsze w kraju, powstało bowiem przed niespełna dwoma miesiącami, liczy jeszcze niewielu członków. Przyjmuje w swe szeregi wszystkich młodych, którym bliskie są sprawy muzyki i jej upowszechniania w społeczeństwie. Zaprasza młodzież ze wszystkich środowisk — robotniczych, akademickich i szkolnych. Zarząd Koła, mieszczący się w Zespole Placówek Kształcenia Artystycznego w Białymstoku przy ul. Podleśnej 2, czeka na zgłoszenia, na deklarację współpracy ze strony organizacji młodzieżowych i osób prywatnych. Bez współpracy z ZSMP, SZSP i ZHP, a także władzami oświatowymi — Koło nie będzie w stanie zrealizować swych ambitnych planów, które mają na celu zintegrowanie rozproszonych działań i akcji upowszechnieniowych prowadzonych przez placówki zawodowe — Filharmonię, Wojewódzki Dom Kultury, Szkoły Muzyczne, Białostockie Towarzystwo Muzyczne. Przez swą działalność Białostockie Koło SPMM zamierza rozszerzyć udział ludzi pracy w życiu kulturalnym, ożywić zainteresowanie muzyką szczególnie w ośrodkach robotniczych, gminach wiejskich i nowych osiedlach mieszkaniowych.

Inauguracyjny koncert zorganizowany przy współudziale Państwowej Filharmonii w Białymstoku i Wojewódzkiego Domu Kultury odbył się w ramach obchodów „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy". Jego wykonawcami byli młodzi muzycy białostoccy, członkowie Koła, legitymujący się już osiągnięciami artystycznymi, wyróżnieniami, udziałem w konkursach i festiwalach. Marek Gryglewski i Teresa Lewandowska wykonali z dużą kulturą i finezją piękną Sonatę F-dur tzw. „Wiosenną" na skrzypce i fortepian Ludwiga van Beethovena. Teresa Lewandowska przedstawiła wspaniałą pełną temperamentu i dynamizmu II Sonatę fortepianową Sergiusza Prokofiewa. Koncert zakończył występ młodego małżeństwa — Zbigniewy i Jana Sieniuciów; w ich subtelnym i bardzo dojrzałym wykonaniu usłyszeliśmy jedno z ostatnich dzieł Jana Brahmsa — Sonatę na klarnet i fortepian op. 120. Zestawiając program koncertu z utworów Beethovena, Brahmsa i Prokofiewa, młodzi muzycy pragnęli uczcić trzy rocznice przypadające właśnie w tym roku: 150-tą śmierci Beethovena, 80-tą — śmierci Brahmsa oraz 60-tą rocznicę Rewolucji Październikowej. Koncert zakończył się pełnym sukcesem artystycznym.

STANISŁAW OLĘDZKI

Zapisy na studia reżyserskie

Wydział Reżyserii Dramatu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie ogłasza rozpoczęcie zapisów na studia w roku akademickim 1977/78. Warunki przyjęcia: ukończone studia wyższe niezależnie od ich kierunku lub kwalifikacje aktorskie uzyskane w drodze egzaminu eksternistycznego oraz 4-letni staż pracy w teatrze zawodowym. Zapisy przyjmowane są do 30 lipca br. Egzaminy wstępne odbędą się w drugiej połowie września. Informacji udziela dziekanat Wydziału, Kraków, ul. Bohaterów Stalingradu 3/5, tel. 566-04. (jot)

Jednym z ważnych akcentów wiosennego festiwalu kultury polskiej jest „Dzień działacza kultury", przypadający w br. 22 maja. Jest to święto wielu dziesiątków tysięcy ludzi, którzy pracują zawodowo w placówkach kulturalnych jak też znacznie większej rzeszy tych, dla których społeczna działalność kulturalna stała się życiową pasją, potrzebą umysłów i serc. Jak co roku odbędą się spotkania działaczy ze społeczeństwem i przedstawicielami władz, najbardziej zasłużeni otrzymają wyróżnienia, a wszyscy — wyrazy społecznego uznania i szacunku. Działacze kultury, bez podziału na zawodowych i społecznych są bowiem tą grupą ludzi, którzy na szacunek jak najbardziej zasługują.

DZIAŁACZE KULTURY

Polska jest krajem, w którym kultura odgrywa doniosłą rolę w całokształcie życia, w socjalistycznej przebudowie. To zaś wynika z generalnej linii rozwoju wyznaczonej programem partii i decyzjami ludowego państwa. Zaliczamy się do krajów o kulturze szeroko rozwiniętej, powszechnie dostępnej. Świadczy o tym choćby rozwój czytelnictwa, tysiące domów kultury, świetlic i klubów, rozwijający się amatorski ruch artystyczny, coraz liczniejsze społeczne ogniska muzyczne i plastyczne, stanowiący ewenement w skali międzynarodowej ruch społecznych towarzystw kulturalnych, nabierający coraz większego rozmachu program „Sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką". Gdy do tego dodać sieć profesjonalnych placówek, a więc teatrów, oper, filharmonii, galerii wystawowych, muzeów — mamy imponujący obraz polskiej kultury, która w naszych warunkach ustrojowych uzyskała historyczną szansę rozwoju i — trzeba to podkreślić — szansę tę wykorzystuje.

Dzieje się to przede wszystkim dzięki pracownikom i działaczom kultury. Rozróżnienie tych dwóch pojęć, a więc pracownika i działacza jest trudne i chyba zbyteczne, bowiem ogromna większość ludzi zatrudnionych, zwłaszcza w placówkach upowszechniania kultury, to nie tylko fachowcy ale również działacze. Kultura należy bowiem do tych dziedzin życia, w których same umiejętności i predyspozycje zawodowe nie wystarczą. Trzeba jednocześnie mieć owo społecznikowskie zacięcie czy wręcz pasję. Innymi słowy, być pracownikiem kultury oznacza zarazem być działaczem.

Hasłem tegorocznych „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy" jest **„Kultura dla rodziny"**. Hasło lapidarne, ale jakże bogate w treści. Wskazuje, że będziemy przykładać coraz więcej uwagi do udziału w kulturze najmniejszej komórki społeczeństwa jaką jest rodzina. Nie tylko do udziału, ale także do współtworzenia nowych wartości socjalistycznej kultury, pojmowanej jak najszerzej, a więc polegającej nie tylko na chodzeniu do teatru, kina lub na koncert, ale także dotyczącej codziennego współżycia, troski o otaczający nas krajobraz, wreszcie o podnoszenie kultury stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy, osiedlu, w miasteczku i we wsi.

Właśnie w tej dziedzinie doniosłą rolę mają do spełnienia działacze kultury. Znane są coraz liczniejsze przykłady, że z inicjatywy ludzi nie mających w tym korzyści materialnych, a tylko satysfakcję, powstały i prężnie działają np. kluby osiedlowe, oferując wielkiej rodzinie sąsiadów z okolicznych bloków dobrą rozrywkę, ciekawą prelekcję, możliwość spędzenia wolnego czasu w niebanalny sposób. Na tym właśnie polega realizacja hasła „kultura dla rodziny". Albo inny przykład. Kilkaset wielkich zakładów pracy realizuje zainicjowany przed kilku laty program „Sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką". Jest to możliwe dzięki materialnemu poparciu zakładów, mecenatowi ogniw partyjnych i związkowych. Ale nie tylko. Aby program ten dobrze realizować potrzebni są społeczni działacze. Doświadczenie wykazało, że tam gdzie przy programie „Sojuszu" skupiła się grupa aktywnych działaczy, tam jego realizacja przebiega pomyślnie. Zakładowe domy kultury są pełne, zawsze dzieje się coś ciekawego, nie omijają tych placówek pisarze, malarze, zespoły teatralne, muzyczne czy estradowe. Tak jest np. w Ursusie, Mielcu, Stalowej Woli, Tarnowie, Lubinie, u łódzkich włókniarzy i stoczniowców Trójmiasta i Szczecina, a także w **Białymstoku, Hajnówce, Piszu, Ełku.**

Nowy podział administracyjny kraju oprócz innych korzyści umożliwił ujawnienie się nowych sił społecznych w dziedzinie kultury, zwielokrotnił możliwości działania wielu ludziom, którzy oczywiście przed podziałem też nie siedzieli z założonymi rękami, ale obecnie mogą rozwijać swą pracę w innej, większej skali — w GOK-u, społecznym towarzystwie kulturalnym, domu kultury itp. Właśnie 22 maja będzie okazją do podsumowania 2-letniego dorobku działaczy placówek kulturalnych w nowym układzie administracyjnym.

Społeczeństwo z szacunkiem odnosi się do ludzi z domów kultury, świetlic, klubów, bibliotek, instytucji artystycznych. Ceni zaangażowanie i ofiarność członków rad społecznych wielu placówek kulturalnych, aktywu kulturalnego związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, wojska — po prostu tych wszystkich, którzy chociaż nie zobowiązani formalnymi związkami z kulturą służą jej na co dzień. Społeczeństwo składa tym wszystkim ludziom wyrazy uznania za to, że pomnażają nasze wspólne dobro jakim jest kultura narodowa.

JULIAN PELC

Mitologia i lalki

W ciągu kilku lat ostatnich publiczność Białegostoku dwukrotnie oglądała na scenie dramaty o tematyce antycznej: „FEDRĘ" Seneki w Teatrze im. Al. Węgierki oraz „KRÓLA ADMETUSA I KRÓLOWĄ ALCESTĘ" w Teatrze Lalek.

Jest to kolejna polska premiera sztuki ze zbioru czeskich lalkarzy. Podobnie jak „Don Żan" i „Faust" została ona przysposobiona na polskiej scenie przez dwie tłumaczki: Jadwigę Bułakowską i Krystynę Wnukową. Przedstawienie reżyserował Krzysztof Rau, ze scenografem — Wiesławem Jurkowskim i muzykiem — Zbigniewem Penherskim. Przeznaczone dla dzieci nieco starszych i dla dorosłych, dokumentuje konsekwentnie prowadzoną pracę nad sztukami klasycznymi sceny lalkowej.

Jest to historia tessalskiego władcy Admetusa i jego żony Alcesty — ongiś także temat zachowanego do naszych czasów zaledwie we fragmentach dramatu satyrowego Eurypidesa. Przedmiotem dramatu jest poświęcenie Alcesty, która ratując męża od śmierci sama zgodziła się zejść za niego na tamten świat — do Hadesu. Zaś w nagrodę za miłość i ofiarę została z Hadesu wybawiona przez Herkulesa.

Za sprawą aktorów włoskiej comedii dell'arte i teatru operowego wątek Admetusa i Alcesty stał się tak popularny, że sięgnęli po niego także lalkarze, prawdopodobnie już na początku XVII wieku. Na obszarze czeskim do sztuki o Admetusie i Alceście został wprowadzony — jak do wielu innych wątków przejętych z literatury i teatru nie lalkowego — rodzimy ludowy bohater: Pimperle.

Obserwuje on wydarzenia, komentuje je z charakterystycznym ludowym poczuciem humoru, pada ofiarą nieporozumień w akcji, znosi wszystkie przeciwności ze spokojem i wiarą w dobre zakończenie, wychodząc rzeczywiście cało z każdej opresji. Podobnie jak wielu spośród ludowych bohaterów lalkowych, oglądanych w Białymstoku: Pietruszka, Kaszparek (w „Don Żanie"') czy Punch (postaci z lalkowego teatru rosyjskiego, czeskiego i angielskiego).

Ostatnia premiera białostockiego Teatru ma trzy zalety, nie licząc faktu zapoznania widza z klasyczną pozycją i klasycznym bohaterem czeskiego, a i światowego teatru lalek. Jest to próba stworzenia takiej współczesnej konwencji dla tego typu sztuk, która by przypominała wygląd i atmosferę przedstawień czeskich lalkarzy, jak ją sobie możemy odtworzyć na podstawie źródeł, ikonografii, przekazów pisanych.

Drugim wielkim atutem przedstawienia jest scenografia Wiesława Jurkowskiego. Wniosła ona do przedstawienia marionetki szlachetne przez swoją prostotę i udatnie kontrastuje dwa odmienne światy, w których toczy się akcja: świat starożytnej Tessalii widziany oczyma czeskiego lalkarza z XVIII, a może z XIX wieku, i krainę ciemności, jak ją sobie wyobrażają Słowianie. Funkcjonalność i dyscyplina rozwiązań nie stłumiły rozmachu inscenizacji.

Aktorzy umiejętnie podchwycili konwencję gry w teatrze o charakterze epickim — historię pokazywaną przez marionetki opowiadali, nie próbując uwierzytelnić jej grą psychologiczną czy rodzajową. Marionetkami poruszali sprawnie, chociaż nie była to wirtuozeria i ruch daleki był od doskonałości mistrzów tego rzemiosła w Europie. Wiąże się to zapewne z procesem powstawania lalki, przez kogo innego konstruowanej, a przez kogo innego ożywianej. Toteż — przy wszystkich zastrzeżeniach odnoszących się do trudności, jakie nastręcza ta sztuka — sposób poruszania marionetkami w tym przedstawieniu kwalifikować trzeba, jak przystało na pierwsze polskie próby w tym zakresie: jako prosty, nieskomplikowany, ale pozbawiony pretensjonalności i zbyt wygórowanych ambicji (co dobrze!).

Rzadkim darem całkowitego ukrycia się za lalką wyróżnia się na planie Jan Plewako, co właśnie pozwala temu aktorowi na szkicowanie pewnych rysów psychologicznych postaci i przełamywanie recytacyjnej konwencji spektaklu, przy pozorach całkowitego jej podporządkowania. Ciekawie, zwłaszcza głosowo — wypadła Królowa Alcesta — Doroty Wiszowatej, aktorki, która zwraca na siebie uwagę w ostatnich latach wielością ról, bardzo różnorodnych i zawsze zauważalnych. Tomaszowi Brzezińskiemu przypadła trudna rola Pimperle. Tym trudniejsza, że dość odpychająca dla polskiego widza i w wyglądzie, i w swojej mentalności, a ponadto wyraźnie obca zarówno na tle mitu, jak zaświatów pojętych po słowiańsku.

Nad całością — nad konwencją przedstawienia i przenikaniem atmosfery obu części sztuki, nad rolami aktorów i poruszaniem lalek, nad rozmachem inscenizacji i wyrazistością sensu czuwał sam dyrektor — Krzysztof Rau, tym razem w charakterze reżysera. Wziął w opiekę widowisko ważne dla teatru lalek w Polsce, ciekawie je pomyślał inscenizacyjnie, sprawnie poprowadził, ale może zbyt mało zróżnicował tempo i rytm dramatyczny, zbyt mocno uległ konwencji recytacyjnej, co dało widowisku przejrzystość, ale także pewien chłód.

Teatr Lalek w Białymstoku: Król Admetus i królowa Alcesta. Tragedia ze zbioru czeskich lalkarzy. Przekład: Jadwiga Bułakowska i Krystyna Wnukowa. Reżyseria: Krzysztof Rau. Scenografia: Wiesław Jurkowski. Muzyka: Zbigniew Penherski. Premiera 29.IV.1977 r.

BOŻENA FRANKOWSKA

INFORMACJE • PROPOZYCJE

Warto obejrzeć

23 maja w Teatrze Telewizji „Letnicy" M. Gorkiego w reżyserii Lidii Zamkow. Zobaczymy w tym przedstawieniu wielu znanych aktorów: Grażynę Barszczewską, Ewę Wawrzoń, Stanisławę Celińską, Marię Chwalibóg, Mieczysława Pawlikowskiego, Andrzeja Antkowiaka, Janusza Zakrzeńskiego, Witolda Pyrkosza i innych. CAF — Rosiak

W TELEWIZJI

STUDIO-8

Kolejny program z tego cyklu rozpocznie ŁÓDZKI OŚRODEK TVP, który przedstawi efekty rajdu swoich ekip po obiektach wypoczynkowych całego kraju. Następnie rozrywkowy MOTOCROSS na torze wyścigowym w Gdańsku, skomplikowane ewolucje taneczne helikoptera pilotowanego przez kapitana Krzysztofa Kaczanowskiego z Wrocławia, reportaż o człowieku, który zbudował jacht i wypłynął w morze bez koniecznych do tego uprawnień. Wieczorem w STUDIO-8 bezpośrednia transmisja z finału Pucharu Anglii w piłce nożnej, zaś w Kinie Nocnym będzie można obejrzeć dramat psychologiczno-obyczajowy produkcji włoskiej „PAN POZWOLI, ROCCO PAPPALEO" z MARCELLO MASTROIANIM w roli głównej. Na zakończenie programu pokazane zostaną fragmenty festiwalu SAN REMO-77. (sobota pr. I).

„KRWAWA LALKA"

Również w sobotę, w pr. II o godz. 22.15 można obejrzeć pierwszy odcinek francuskiego serialu według utworów GASTONA LEROUX. Akcja toczy się w połowie lat 20-tych w środowisku naukowców, dziwaków, zboczeńców, wampirów i morderców. Serial, reżyserowany przez MARCELA CREVENNE, utrzymany jest w stylu horroru, w którym elementy sensacji splatają się z fantazją naukową.

TYLKO W NIEDZIELĘ

W popularnym programie zobaczymy w niedzielę, 22 maja m. in. „POLSKIE ŚWIĘTO KSIĄŻKI" — film dokumentalny o historii kiermaszy, „Trybunał wyobraźni" poświęcony horoskopom, w którym wystąpią m. in.: Ignacy Gogolewski, Jerzy Putrament, Jerzy Urban, Lucyna Winnicka. Ponadto „Sentymenty" Agnieszki Osieckiej, poświęcone secesji. W roli gwiazdy wystąpi VIOLETTA VILLAS, która wykona kilka premierowych piosenek. Towarzyszyć jej będą znakomici aktorzy: BARBARA LUDWIŻANKA, STANISŁAW ZACZYK, WŁADYSŁAW KOWALSKI. Nie zabraknie też filmów fabularnych i programów muzycznych.

„SZKOLNA DŻUNGLA"

Jest to dramat społeczno-obyczajowy prod. USA w reżyserii RICHARDA BROOKSA, twórcy znanego z podejmowania ostrych, kontrowersyjnych tematów. Akcja filmu toczy się w szkole w ubogiej dzielnicy wielkiej metropolii, w której całe ciało pedagogiczne, sterroryzowane przez zdemoralizowanych wychowanków, toleruje ich chuligańskie wybryki (niedziela, pr. II, godz. 22.20).

KONCERT DAWIDA OJSTRACHA

We wtorek (pr. I, godz. 21.05) bezpośrednia transmisja II części recitalu wybitnego skrzypka radzieckiego w Filharmonii Narodowej w Warszawie. W programie utwory Brahmsa, Ysaije'a i Liszta.

„SUTJESKA"

Film wojenny produkcji jugosłowiańskiej — z RICHARDEM BURTONEM w roli marszałka Tito — jest rekonstrukcją krwawej bitwy, stoczonej w 1943 roku przez 20-tysięczną armię partyzancką ze 120-tysięcznym ugrupowaniem gen. Littersa. „SUTJESKA", reżyserowana przez STIPE DELICĄ, została wyróżniona medalem specjalnym na MFF w Moskwie, a także kilkoma nagrodami na festiwalu w Puli (środa, pr. I, godz. 16.55).

„WĘDRÓWKI MISTRZA KOŚCIESA"

Jest to poetycka opowieść o zagładzie świata i niezniszczalności życia. Flamandzki dramaturg MICHEL DE GHELDERODE jest jednym z najoryginalniejszych twórców XX wieku, szkoda, że tak rzadko goszczącym w naszej telewizji. W spektaklu, który reżyserował ANTONI HALOR, zobaczymy m. in. Ryszarda Ronczewskiego, Mieczysława Czechowicza i Zofię Saretok (piątek, pr. I, godz. 21.25). (jot)

Filmowcy w Ełku

Dyskusyjny Klub Filmowy „HELIOS" działający przy MDK w Ełku, obchodzi w tych dniach 5-lecie pracy. Jest jednym z nielicznych w regionie, działa w dodatku nieprzerwanie i w sposób atrakcyjny. Zdołał skupić około 100 miłośników filmu, przygotowanych do odbioru utworów trudnych, które wymagają głębszych przemyśleń. Założycielami ełckiego DKF-u byli m. in. Stanisław Tumidajewicz i Arnold Puchalski. Od 3 lat klub działa pod kierownictwem m. in. Mariana Kowalewskiego, Ryszarda Guza i Stefanii Tumidajewicz. Z ramienia MDK opiekuje się DKF-em, a zarazem prowadzi kino studyjne Józef Karpacz.

W ramach obchodów 5-lecia, 22 maja o godz. 18 odbędzie się w kinie „Studio" projekcja filmu „Przepraszam, czy tu biją" Marka Piwowskiego, połączona ze spotkaniem z odtwórcami ról w tym utworze: aktorem, Jerzym Góreckim oraz znanym pisarzem i scenarzystą, Janem Himilsbachem. Swój przyjazd do Ełku zapowiedział także sekretarz generalny Polskiej Federacji DKF-ów — Marian Sabath.

W poniedziałek również o godz. 18, znany krytyk Leon Bukowiecki wygłosi prelekcję na temat „Film polski w 30-leciu" oraz wprowadzenie do „Barw ochronnych" Zanussiego. 25 maja rozstrzygnięty zostanie konkurs na plakat i recenzję filmów, które były grane w DKF-ie.

Za tydzień, 29 maja, odbędzie się spotkanie ze znakomitą aktorką Elżbietą Barszczewską. (jot)

Wystąpią soliści

W niedzielę, 22 bm., w sali Kino-Teatru Związków Zawodowych o godz. 11 rozpocznie się VIII Rejonowy Przegląd Amatorskich Zespołów Spółdzielczości Pracy. Wezmą w nim udział soliści i 30 zespołów — w sumie ponad 300 osób z terenu Ełku, Suwałk, Supraśla, Tykocina i Białegostoku. Organizatorami imprezy są: Rejonowy Zakład Działalności Socjalnej i Kulturalno-Oświatowej CZSP w Białymstoku i Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości Pracy — Oddział w Białymstoku.

Również od niedzieli, 22 bm., przez cały tydzień aż do 28 maja, w Spółdzielczym Domu Kultury (ul. Kilińskiego 13), w godz. 10—20, można oglądać prace wszystkich sekcji i kół zainteresowań, działających przy oddziałach rejonowych Spółdzielczości Pracy. Wystawa stanowi przegląd rocznego dorobku. (n-c)

Wystawa teatraliów

W Teatrze Dramatycznym im. Al. Węgierki w Białymstoku czynna jest od wczoraj wystawa zdjęć i plakatów, przygotowana przez Teatr Narodowy w Warszawie. Ekspozycja, która była już prezentowana warszawskiej publiczności w Galerii Współczesnej RSW, zawiera 48 plakatów teatralnych i 24 fotogramy m. in. ze sztuk „Antygona", „Balladyna", „Miesiąc na wsi" i „Jezioro Bodeńskie". Można je obejrzeć do 10 czerwca br. (jot)

W Siemiatyczach i Gołdapi

Uhonorowaniem osiągnięć indywidualnych i zbiorowych w upowszechnianiu i tworzeniu wartości kulturalnych będą obchody Dnia Działacza Kultury. W województwie białostockim uroczystości z tym związane odbędą się w SIEMIATYCZACH 21 maja br. Prócz odznaczeń i nagród dla najbardziej zasłużonych działaczy kultury i twórców — amatorów program obejmuje również przedstawienia, prezentowane w ramach Siemiatyckich Dni Teatru.

W województwie suwalskim główne obchody odbędą się w GOŁDAPI, 23 maja br. W programie znalazł się m. in. koncert muzyki różnych narodów i występ kapeli ludowej „Łosiewicze". Uroczystości w Łomży odbędą się dopiero 28 maja.

ZW ZSMP w Białymstoku organizuje w niedzielę, 22 maja o godz. 10 wojewódzki sejmik działaczy kultury, sportu i turystyki, będący podsumowaniem podobnych imprez gminnych. Sejmik odbędzie się w Klubie MPiK. (jot)

Klub MDK, filia nr 4 (ul. Dolistowska 2) zaprasza w niedzielę, 22 bm. na spotkanie ze znaną poetką ludową, autorką pamiętnika drukowanego w miesięczniku „Kontrasty" pt. „Szara przędza" — MELANIĄ BURZYŃSKĄ oraz na występ kapeli ludowej z Jaświł. Początek imprezy o godz. 17.00. (n-c)

„BABILON"

Na zaproszenie studenckiego Teatru 77 w Łodzi przyjechała do Polski sztokholmska grupa „Teather 9" z przedstawieniem „Babilon". Spektakl, stworzony według scenariusza Stefana Johanssona, wykorzystuje teksty wielu autorów, m. in.: Rabelais'ego, Calderona i Brechta. Songi napisał Bo Dahlberg, autorem scenografii jest Jan Lundberg, kostiumów — Monica Svensson. Są to dane nieścisłe, ponieważ widowisko tworzy cała grupa.

„Babilon" składa się z czterech części, z których pierwsza zanurzona jest w mrokach mitologii skandynawskiej, następne dzieją się w czasach Świętej Inkwizycji bądź w latach nam współczesnych. Przesłaniem, spajającym spektakl w jedną całość, jest namiętny protest przeciwko wojnom, ograniczaniu ludzkiej wolności, dehumanizacji społeczeństw burżuazyjnych.

„TEATHER 9" wystąpi również w Białymstoku 23 maja o godz. 17 i 19 w Rotundzie przy ul. Dąbrowskiego 3. Bilety można nabyć w ACK „Sepularium" w godzinach 9—14 i 18—21 oraz przed spektaklami. (jot)

Niedzielne imprezy

W Giżycku, o godz. 18 — „Wieczór muzyki różnych narodów". Wystąpią: Janina Karczewska (sopran), Celina Monikowska i Jan Martini (duet fortepianowy) oraz Ewa Pieńkowska (akompaniament fortepianowy). Słowo o muzyce wygłosi Elżbieta Zdolińska. W programie m. in. utwory Edmunda Griega i Jana Brahmsa. Koncert powtórzony zostanie we wtorek, 24 maja o godz. 18 w Państwowej Szkole Muzycznej w Suwałkach.

W parku miejskim w Suwałkach w godz. 10—16 zorganizowany zostanie kiermasz książek z udziałem znanego olsztyńskiego literata Andrzeja Wakara. (zga)

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Łomży o godz. 10 odbędzie się finał wojewódzkiego konkursu czytelniczego „Ziemia Łomżyńska".

W hallu Wojewódzkiego Domu Kultury (ul. Sadowa 12) czynna jest wystawa fotograficzna pn. „Piękno Ziemi Łomżyńskiej", a w Klubie „Kubus" — wystawa grafiki i malarstwa Ryszarda Lecha.

W dniach 21—22 maja w Kolnie odbędzie się święto „Chłopskiej Drogi", o którym informowaliśmy już wcześniej. (zp)

W sali Filharmonii Białostockiej odbędzie się 22 maja o godz. 11.00 koncert finałowy uczniów Społecznych Ognisk Muzycznych.

opoczno

SŁONECZNE KOLORY, WESOŁOŚĆ, FUNKCJONALNOŚĆ!

OTO ZALETY TKANIN z OPOCZNA.

PRZEKONAJ SIĘ — bowiem zakupu tych tkanin MOŻESZ DOKONAĆ na

WIELKIM JARMARKU WIOSENNYM

na terenach wystawowych przy ul. Kawaleryjskiej w godz. 11-19.

ORGANIZATOR: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego

ZAPRASZA.

K 2050-1

ZESPÓŁ OBIEKTÓW TURYSTYCZNYCH PTT-K w AUGUSTOWIE ogłasza **PRZETARG** na prowadzenie systemem ajencyjnym zryczałtowanym następujących obiektów:

1. restauracji w DW PTT-K w Starym Folwarku, woj. suwalskie w okresie od 1.VI. do 30.IX.1977 r.
2. działalność gastronomiczną w Stanicy Wodnej PTT-K w Gawrych Rudzie k/Płociczna, woj. suwalskie.

W przetargu mogą brać udział instytucje i osoby prywatne. Osoby prywatne winny posiadać „Karty kwalifikacyjne dla ajentów".

Oferty należy składać do biura ZOT PTT-K w Augustowie, ul. Sportowa 1, tel. 20-42 w terminie do dnia 23 maja 1977 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 maja 1977 r. o godz. 10 w biurze ZOT PTT-K Augustów.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ajenta.

K 1950-1

ZAKŁAD PRODUKCJI ZABAWEK w OLECKU, ul. Tartaczna 1 ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na naprawę i regenerację form wtryskowych do oczu, zastawy stołowej i zabawki politechnicznej.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Szczegółowych informacji dotyczących wzoru i zakresu robót udziela dyrekcja zakładu.

Przetarg odbędzie się w siedzibie zakładu w terminie 10 dni od daty ukazania się druku.

Zakład zastrzega sobie prawo do wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 1969-1

Rejon Energetyczny Sokółka powiadamia odbiorców energii elektrycznej, że w związku z przebudową i remontem urządzeń elektrycznych wystąpią przerwy w dostawie energii w niżej podanych terminach w miejscowościach:

- **w dniach od 23.05. do 25.05.77 r. w godzinach od 7.00 do 17.00** Czarna Białostocka, ulice Konopnickiej i Sportowa,
- **w dniu 23.05.77 r. od godz. 8.00 do 15.00** Marchelówka, Kamienica I i II, Kuplisk, Gabrylewszczyzna, Krasne k/Janowa, Budno i Ciesnisk,
- **w dniu 24.05.77 r. od godz. 8.00 do 15.00** Słoja wieś i Eksploatacja Kruszywa, Knyszewicze I i II, Szczęsnowicze I i II.

Bliższych informacji udziela Rejonowa Dyspozycja Ruchu Sokółka telefon nr 21-52 codziennie w godzinach od 6.00 do 22.00.

k 2008-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok uprzejmie przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:

- w dniu 24.05.77 r. w godz. 8—15 w miejscowości Supraśl-Pólko,
- w dniu 24.05.77 r. w godz. 8—14 w Supraślu przy ul. 1 Maja, Konarskiego, Ogrodowej, Zielonej, Waryńskiego.
- w dniu 25.05.77 r. w godz. 8—15 w miejscowości Dobrzyniewo,
- w dniu 25.05.77 r. w godz. 8—14 w Supraślu przy ul. Marchlewskiego, Dolnej, Osiedle Robotnicze, Słowackiego, Kościuszki,
- w dniu 26.05.77 r. w godz. 7—15 w miejscowości Stanisławowo,
- w dniu 27.05.77 r. w godz. 7—15 w miejscowości Dobrzyniewo Duże.

Przerwy spowodowane będą remontem urządzeń energetycznych.

k 2003-1

Rejon Energetyczny w Łapach przeprasza odbiorców za przerwy w dostawie energii elektrycznej w miejscowościach:

- kol. Babino w dniu 23.05.77 r. w godz. 7—17,
- Baranki w dniach od 24.05.77 r. do 28.05.77 r. w godz. 8—15,
- Kalinowka, Kożuszki, Tworki, Szczepany Niewino Zakrzewskie, Szpaki, Malesze, Brześcianka, kol. Brześcianka w dniach 30.05.77 r. do 2.06.77 r. od godz. 8 do 15,
- Mulawicze, Mieszuki, Husaki, Olszanica, Werpechy Nowe, Stołowacz, kol. Nałogi, Stacewicze, Werpechy Stare w dniu 3.06.77 r. i w dniach od 6.06.77 r. do 8.06.77 r. od godz. 8 do 15.
- Kol. Pulsze, Niewino Leśne, Niewino Borowe, Niewino Popławskie w dniach 10.06.77 r. i 13.06.77 r. od godz. 8 do 15.

Powyższe przerwy podyktowane są modernizacją urządzeń energetycznych. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny w Łapach, tel. 201.

k 2007-1

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w Białymstoku

ORGANIZUJE KURS

o skróconym systemie szkolenia na przyuczenie do zawodu

MECHANIK NAPRAW POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH

Kandydaci na w/w kurs winni odpowiadać następującym wymogom:

— ukończone 18 lat życia,
— wykształcenie — minimum podstawowe (udokumentowane świadectwem),
— niekaralność sądowa,
— stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu,
— zameldowanie na terenie m. Białegostoku.

KURS TRWAĆ BĘDZIE 4 MIESIĄCE.

Szczegółowych informacji udziela Sekcja Spraw Osobowych III p. MPK Białystok, ul. Składowa (dojazd „8" lub „15" do końca).

k 1918-00

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

ZATRUDNI

w okresie letnim, tj. od 1 czerwca do 31 sierpnia 1977 r. w Ośrodku Wczasowym w Szeligach k/Ełku nad jeziorem Selmęt następujących pracowników sezonowych:

— kelnerki
— pokojowe
— pomoce kuchenne
— ratowników
— instruktora kulturalno-oświatowego.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Socjalno-Bytowa BPBP w Białymstoku, ul. Fabryczna 2, pokój 6, tel. 379-84 lub Kierownictwo OW, Ełk, tel. 34-93.

k 2046-1

Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego w Białymstoku ul. Poziomа 4 PROWADZI REKRUTACJE KOBIET I MĘŻCZYZN DO PRACY SEZONOWEJ przy produkcji mrożonek owocowych.

Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w Dziale d/s Pracowniczych od godz. 8 do 15 (dojazd autobusem linii „1" i „14"). Płaca do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia tylko osobiste, na listy nie odpowiadamy.

k 1873-0

Rejon Energetyczny Giżycko przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią w miejscowościach:

— Ryn „Zorza" GS Koszykarnia, Ryński Dwór, Ławki wieś, Ławki PGR, Siejkowo, Rybical, Skorupki, Mrówki **w dniu 23.05.77 r. w godz 8.00—14.00,**
— Giżycko, ul. Dąbrowskiego, Warszawska, Pl. Grunwaldzki, Kętrzyńskiego, Mickiewicza, Traugutta, Pionierska, Pl. Targowy, Rzeźnia, Kościuszki, Smętka TWM, Osiedle Smętka, Daszyńskiego **w dniu 25.05.77 r.**

Powyższe przerwy spowodowane są przeglądem urządzeń energetycznych.
Bliższych informacji udziela Rejon Giżycko tel. 22-47.

k 2004-1

Rejon Energetyczny Augustów przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy jakie wystąpią w następujących miejscowościach:
— Dubowo I, Dubowo III, Leśnictwo Papiernia **w dn. 23.05.77 w godz. 7.00—15.00.**
W/w przerwa podyktowana jest koniecznością wykonania remontu urządzeń energetycznych.

k 2009-1

OGŁOSZENIA DROBNE

MAŁŻEŃSTWO (inżynierowie) poszukuje opiekunki do rocznego dziecka. Możliwość nauki, oddzielny pokój. Jadwiga Adamczyk, Ursus k/Warszawy, ul. Zagłoby 25 m. 6.
g 2287-1

POMOC domowa natychmiast potrzebna, warunki bardzo dobre. Zgłoszenia listowne: Maria Kink, Warszawa - Radość, ul. Gierdowska 6.
k 2101-0

PRZYJMĘ uczniów do ciastkarni. Wiadomość: Białystok, Warszawska 44. Bludnik.
g 2193-1

ZATRUDNIĘ starszą osobę najchętniej ze wsi do pilnowania willi z ogrodem pod Warszawą. Wiadomość: Janina Pająk, 01-708 Warszawa, Lampego 5/12 lub telefon 35-27-49 z rana i wieczorem.
pg 567-1

MIESZKANIE M-5 w Białymstoku — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 2239.
g 2239-1

„SKODĘ S-100" — sprzedam. Białystok, ul. Sienkiewicza 23A m. 58 (po godz. 17).
g 2185-1

„SYRENĘ 105" — sprzedam. Białystok, Kraszewskiego 41.
g 2247-1

„SYRENĘ 105" Stan dobry — sprzedam. Białystok, Tarnowska 3.
g 2329-1

„WARTBURGA 353" — sprzedam. Białystok, Narewska 2 m. 17.
g 2286-1

„TRABANTA Combi" — sprzedam. Białystok, Proletariacka 11 (w godz. 17—21).
g 2302-1

„TRABANTA 601" — sprzedam. Giżycko, Kościuszki 1/5 m. 66, tel. 33-25.
g 2273-1

NOWY dom piętrowy, pomieszczenie warsztatowe, sad — pilnie sprzedam. 81-585 Gdynia Orłowo, Racławicka 12, Lenartowicz.
g 2244-1

DOM murowany piętrowy w Sokołach — sprzedam. Ożarowski, Białystok, Grottgera 12 m. 19, tel. 231-04.
g 2267-1

DOM drewniany z wygodami — sprzedam. Białystok, Kapralska 2.
g 2357-1

POZOSTAWIONO 8.V. br. koło mostu nad Śliną w Zawadach „spinning" wraz z kołowrotkiem „ABU CARDINAL 44". Uczciwego znalazcę oczekuje nagroda. Mirosław Sadowski, Jeżewo Stare, woj. białostockie.
g 2192-1

NAPRAWA telewizorów, tel. 229-16. Baszun.
g 2016-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 364-82. Gałecki.
g 2156-0

NAPRAWA telewizorów, telefon 234-13, Zamajtys.
g 1984-0

WPHW — pogotowie telewizyjne — naprawy ekspresowe, tel. 333-33 codziennie w godz. 14—20, niedziele w godz. 10—18.
k 1855-0

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Nocna Poradnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Manifestu Lipcowego 3 czynna w niedziele i święta oraz w soboty i dni przedświąteczne w godz. 20—8.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.
Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Informacja kolejowa — tel. 910.
Pomoc drogowa — tel. 981.

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.
Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.
Informacja o lekach — tel. 219-04.
Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej - Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny i dziecięca chirurgia.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 21.V.1977 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, neurologia, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy

W DNIU 22.V.1977 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżuruje oddział położniczy.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.

Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 76-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

radio i tv

SOBOTA

PROGRAM I
1322 m

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.05, 16.05, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Program nocny ze Szczecina; 5.06 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 8.10 Estrada przyjaźni; 9.05 Wychowanie muzyczne kl III—IV; 9.30 Kielecki koncert rozrywkowy; 9.45 Muzyczny upominek; 10.08 Piosenka N. Sedaki inaczej; 10.30 Niezapomniane stronice; 10.40 Pół wieku big-bandów jazzowych; 11.00 Tu radio kierowców; 11.15 Z lubelskiej fonoteki muzycznej; 11.30 Koncert chopinowski; 12.25 Na południe od Czantorii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 W kręgu muzyki rumuńskiej; 13.15 Koncert życzeń; 13.35 Poezja i muzyka; 14.03 Popołudnie w „jedynce"; 14.30, 15.00, 15.30, 16.00, 16.30, 17.00 Transmisja z trasy XIII etapu Wyścigu Pokoju; 17.05 Na harmonijce ustnej gra J. Skrzek; 17.15 Transmisja z zakończenia XIII etapu Wyścigu Pokoju; 18.35 Muzyka i Aktualności 19.15 Piosenki bez słów; 19.40 Muzyka filmowa; 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.23 Gra Orkiestra V. de Los Rios; 22.30 Muzyka do poduszki.

PROGRAM II
219.6 m, 71.24 MHz

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 5.00 Poranek muzyczny z Łodzi; 5.45 Melodie na dziś; 6.15 Język angielski; 6.35 Gimnastyka; 6.55 Poranne rytmy; 7.00 Magazyn informacyjny; 7.10 Utwory F. Kreislera; 7.50 Poranek z muzyką sceniczną; 8.35 Radioproblemy; 8.45 Muzyka spod strzechy; 9.00 Teatr PR: „Dziesiątka trefl"; 10.10 Koncert z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Historia kl. V; 11.35 Melodie sądeckie; 12.05 Terminarz muzyczny; 12.25 Zagadka literacka; 12.45 Muzyka H. Hancocka; 13.00 Język polski kl. III—IV; 13.20 Muzykujące rodziny; 13.35 Magazyn wędkarski; 13.50 Koncert Chóru PR i TV we Wrocławiu; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.30 Studio „Słonecznik"; 14.50 „Czata"; 15.05 Ravel: Koncert fortepianowy G-dur; 15.30 Studio „Plus"; 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia; 16.50 Sobotynka — aud. T. Jańskiej-Ratajczak; 17.00 Mozart: Kwartet F-dur; 17.20 Sądy nieostateczne; 17.44 „Nad rzeką" — rep. lit.; 18.00 50 lat Wydziału Wychowania Muzycznego PWSM w Warszawie; 18.40 Czas i ludzie; 19.00 „Matysiakowie"; 19.30 Ze świata opery; 20.05 Symfonie Beethovena; 21.45 Wiadomości sportowe; 21.50 Rodzice a dziecko; 22.00 Radiovariete; 23.00 Z nagrań zespołu „Ars antiqua"; 23.40 Kącik starej płyty.

PROGRAM III
72.80 MHz

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.30, 12.05, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.06 Hej, dzień się budzi; 6.05 Między snem a dniem; 8.05 Standard na maj; 8.30 Co kto lubi; 9.00 „Dwie kobry" — odc. pow.; 9.10 Z kompozytorskiej teki; 9.30 Nasz rok 77; 9.45 Interradio; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Wokalistki orkiestry D. Ellingtona; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Potrzebna atrakcyjna brunetka" — odc. pow.; 14.00 Beethovena opera omnia; 15.10 Odkurzone przeboje; 15.30 „Zgryz" — magazyn; 16.30 Śpiewa G. Moustaki; 16.45 Nasz rok 77; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Teatr PR: „Zabójstwo w Woodmans Lee"; 18.10 Fortepian i smyczki; 18.30 Polityka; 18.45 Salon muzyki mechanicznej; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Dwie kobry" — odc. pow.; 20.00 Baw się razem z nami; 22.08 B. White; 22.15 „Prywatne życie pięknej Heleny" — odc. pow.; 22.45 Piosenki rodziny Poszepszyńskich; 23.05 „Pozłacane przeboje".

PROGRAM IV
70.01 MHz

Wiadomości: 12.00, 16.00; 6.00 Język niemiecki; 6.15 Na tropach nowych pierwiastków; 6.30 Mała muzyka poranna; 6.45 Poranne rytmy; 7.00 Magazyn informacyjny; 7.10 Mozaika melodii i piosenek; 7.25 Danie na dziś; 7.30 Mozaika melodii i piosenek; 7.40 W ludowych rytmach; 8.00 Transmisja z p. I; 11.00 Chemia dla szkół średnich; 11.30 R. Leoncavallo: I akt opery „Pajace"; 11.55 Gra grupa „Alias"; 12.05 Białoruski Magazyn Radiowy opr. W. Rudczyka; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Z radiowej fonoteki muzycznej; 13.50 Przed startem na wyższe uczelnie; 14.25 Teatr PR: „Sezonowa miłość"; 15.35 Bartok: IV Kwartet smyczkowy; 16.05 Muzyka polska ubiegłego stulecia; 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 16.50 Sobotynka — aud. T. Jańskiej-Ratajczak; 17.00 D.c. sobotynki — Dyskoteka (stereo) A. Danilczuka; 18.25 Czy znasz swoje prawo; 18.40 Mistrzowie pióra; 18.55 Ziemia, człowiek, wszechświat; 19.15 Język francuski; 19.30 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV; 20.30 Recital wiolonczelisty francuskiego Andre Navarry; 22.15 Radiowe portrety Polaków; 22.35 Eurojazz.

TELEWIZJA PROGRAM I

6.30 i 7.00 TV Technikum Rolnicze.
7.40 „Królewicz i dziewczyna" — film fab. prod. CSRS (kolor).
9.00 Nauka o człowieku kl. VIII.
12.40 i 13.10 TV Technikum Rolnicze.
13.40 Redakcja Szkolna zapowiada.
13.50 Radzimy rolnikom (kolor).
14.00 Studio 8 — omówienie programu.
14.05 Muzyczna Wiosna Estradowa „Poznań".
14.15 „Zamek w Brzegu" — rep. filmowy.
14.20 Motocross — 1 bieg.
14.25 Czarne i białe, czyli jak wypoczywać — odc. 1
14.30 „Milcząca rodzina" — rep. film.
14.35 Dziennik TV.
14.45 „Etiuda powietrzna" — „Helikopterem w rytmie walca".
14.55 Czarne i białe odc. 2.
15.00 Producenci za ladą.
15.10 1001 drobiazgów.
15.15 „Mały pejzaż" — rep. film.
15.25 Motocross — 2 bieg.
15.30 Czarne i białe odc. 3.
15.35 „Stopy wody" — rep. film.
15.50 Śpiewa Mark Wiliams.
16.00 Zagadka kryminalna.
16.05 Czarne i białe — odc. 4.
16.10 Opowieść przy rodzinnym stole.
16.15 Motocross — finał.
16.20 „Złodzieje samochodów" — rep. film.
16.30 Mam pomysł — Jak zabezpieczyć samochód.
16.35 Czarne i białe odc. 5.
16.40 Niedaleko od ziemi — Z wizytą u rolnika Warzechy.
17.00 Czarne i białe odc. 6.
17.05 „Wielki wyścig" — rep. film.
17.15 Transmisja z XIII etapu Wyścigu Pokoju.
18.40 Goście studia.
19.00 Dobranoc.
19.30 Wieczór z Dziennikiem.
20.30 Czarne i białe odc. 7.
20.40 „Mannix" — film ser. prod. USA.
21.30 Finał Pucharu Anglii: Liverpool — Manchester United.
W przerwie meczu: Kronika Wyścigu Pokoju.
23.10 Dziennik TV.
23.20 Liga rozrywki.
23.25 Kino Nocne: „Pan pozwoli Rocco Papaleo" — film fab. prod. włosk.
0.55 San Remo 77 — gwiazdy Festiwalu.

PROGRAM II

16.35 Program dnia.
16.40 Popołudnie podróży i przygody.
18.10 Uśmiechy starego kina.
18.35 „Zorro" — film ser.
19.00 Dobranoc (kolor).
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 Spotkanie z Andrzejem Kuśniewiczem.
21.05 20 minut z Kazimierzem Krukowskim.
21.25 24 godziny (kolor).
21.35 Studio Przebojów — program rozrywkowy TV NRD (kolor).
22.20 „Krwawa lalka" — odc. 1 filmu fab. prod. franc. (kolor).

TELEWIZJA RADZIECKA

8.10 — Gimnastyka poranna (kolor).
8.30 — Zręczne ręce (kolor).
9.00 — Program dla rodziców (kolor).
9.30 — Program muzyczny „Poczta poranna" (kolor).
10.00 — Tretiakowska Galeria. Obrazy W. Pierowa (kolor).
10.30 — Koncert estradowo-symfoniczny (kolor).
10.55 — Spotkania literackie B. Garbatow „Wielka woda".
11.35 — Program „Zdrowie" (kolor).
12.20 — Muzyczny avonament — młodzi wykonawcy (kolor).
12.55 — Ciągnienie „Sport Loto".
13.05 — „Czarodziejska lampa Alladyna" — film animowany.
15.00 — „Bratsk wczoraj i dziś" — film dokumentalny.
16.00 — Oczywiste — niewiarygodne (kolor).
18.00 — Na arenie cyrku (kolor).
18.55 — „Zapytaj siebie" — film fabularny 1 odc.
21.35 — „Pieśni Marka Fradkina" — film muzyczny (kolor).
22.20 — XXX Wyścig Pokoju (kolor).
Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00; 0.11 Program nocny z Koszalina; 5.06 Melodie niedzielnego poranka; 6.10 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.05 Fala 77; 7.16 Z nagrań Polskiej Kapeli pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.20 Gwiazda dnia — E. Bem; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Niedziela w Rozrywce; 11.00 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych: „Mamo, tato nie gniewajcie się"; 11.20 Muzyka pięciu kontynentów; 12.05 W samo południe; 12.48 Koncert muzyki popularnej; 13.00 Wesoły Autobus; 14.00 Recital z pauzą — Z. Wodecki; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 Koncert życzeń; 16.10 Teatr PR: „Kierowca szefa"; 16.50 Klasycy jazzu; 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych; 18.10 Laureaci radiowych konkursów piosenkarskich; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.20 Nowa płyta E. Johna; 20.40 Sztuka nie tylko zawodowa; 21.05 Z albumu piosenki polskiej; 21.30 Radiokabaret; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Niedzielne wiadomości sportowe; 23.20 Gwiazda dnia — E. Bem.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30; 5.35 Zapraszamy do Warszawy; 6.15 Mozaika polskich melodii ludowych; 6.40 Z malowanej skrzyni; 7.00 Dzień dobry, muzyko; 7.35 „Niedzielne spotkania" — program literacko-muzyczny; 12.05 Poranek symfoniczny z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie; 13.00 Teatr PR: „Fanszetka czyli Sabaudzka dziewczyna"; 14.15 Debussy: III sonata g-moll; 14.35 Z tańcem i piosenką ludową po świecie; 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży: „Pod znakiem kolorowych tarcz"; 15.30 B. Gallupi — I akt opery „Wiejski filozof"; 16.00 Koncert chopinowski; 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.00 Poznajemy płyty „Polskich Nagrań"; 18.45 Kabarecik reklamowy; 19.00 Angdoty i fakty"; 19.20 Studio Młodych; 20.00 Sonaty Bacha i Mozarta; 21.00 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.50 Wiadomości sportowe; 21.57 Wirtuozi nowej muzyki; 22.30 Myśl współczesna; 23.00 Utwory Th. Tallisa; 23.40 Gra R. Kvapil.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.00, 8.30, 14.00, 19.30, 22.00; 6.05 Melodie — przebudzanki; 7.00 Polityka; 7.15 Za kierownicą; 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz; 8.35 Co kto lubi; 9.00 „Dwie kobry" — odc. pow.; 9.10 Z dunajcową wodą; 9.30 Gdy się mówi „A"; 9.50 Solo na klarnecie; 10.00 60 minut na godzinę; 11.00 Mikrorecital E. Bem; 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna; 12.00 „Zbrodnia wojenna czy konieczność wojskowa" — odc. 3 słuch. dokument.; 12.25 Muzyka z sal koncertowych; 13.20 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Nieustający koncert; 15.00 Teatr PR: „Klawiatura"; 15.30 Nieustający koncert; 15.50 Antologia piosenki francuskiej; 16.15 Muzyczne premiery programu III; 16.45 Rozmowa o filmach; 17.00 Zapraszamy do Trójki; 19.00 Nieustający koncert; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Dwie kobry" — odc. pow.; 20.00 Musica humana; 21.00 My z drugiej połowy XX wieku — aud. poetycka; 22.08 B. White; 22.15 Mity greckie; 22.30 Nieustający koncert 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 8.00, 16.00; 7.05 Po jednej piosence; 7.30 Bach: 56 Kantata; 8.05 „Białowieża 77" — mag. w opracowaniu zespołu; 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki; 11.00 V. de Los Angeles; 12.00 „Komfort" — gra Orkiestra „Studio S-1"; 12.05 Na własny rachunek; 12.30 Beethoven: „Egmont"; 12.40 Polemiki filozoficzne; 13.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży: „Stara Baśń" cz. II; 13.50 Piosenki H. Frąckowiak; 14.00 Tu Studio Stereo; 15.30 Nowe nagrania zespołów amatorskich; 16.05 „Muzyczny telegraf" (stereo) — opr. J. Tramera; 18.00 Ten stary dobry jazz; 18.10 Język łaciński; 18.30 Encyklopedia Kultury; 19.00 J. F. Haendel: „Imeneo" — opera w III aktach; 20.10 Jazz z estrady; 20.59 Festiwal „Praska Wiosna"; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe (w przerwie koncertu).

TELEWIZJA PROGRAM I

6.45 i 7.15 TV Technikum Rolnicze.
7.45 Alarm przeciwpożarowy trwa.
7.55 Nasze spotkania.
8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie.
8.45 Studio Sport.
8.55 Program dnia.
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek.
10.20 Antena.
10.45 Wielcy odkrywcy (kolor).
11.35 Alaska 76: Biało-czerwona nad Alaską (kolor).
12.00 Dziennik TV (kolor).
12.20 Rolnicze rozmowy (kolor).
12.50 Tylko w niedzielę.
13.00 Kolejdoskop kulturalny.
13.10 Zagadka poetycka (1).
13.15 Na kogo popadnie?
13.50 Zagadka poetycka (2).
13.55 Polskie święto książki — film dokument.
14.20 Zagadka poetycka (3).
14.25 Dla dzieci: „Szewczyk Dratewka" — widowisko.
14.55 Piosenka na życzenie.
15.00 Losowanie Dużego Lotka.
15.15 „Niewyrównane rachunki" z cyklu: „Stanisław Hadyna opowiada".
15.40 Studio Sport — relacja z wyścigów samochodowych.
15.45 Pół żartem, pół serio — program rozrywkowy.
16.15 Legendy aktorskie — Stanisław Jasiukiewicz.
16.35 Studio Sport.
16.40 Trybunał wyobraźni: Horoskopy.
17.40 Pamiętnik literacki Jerzego Putramenta.
17.50 Studio Sport.
18.00 „Od nitki do kłębka" — film fab. prod. ang. z serii: „Rewolwer i melonik".
18.50 Studio Sport.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Wieczór z Dziennikiem.
20.30 Bajka dla dorosłych.
20.40 „Secesja" — widowisko A. Osieckiej z cyklu: „Sentymenty".
21.30 „Alibi oskarża" — film fab. prod. USA z serii: „Colombo".
22.45 Studio Sport.
22.55 Parę piosenek — śpiewają siostry Winiarskie.
23.15 Gwiazdy patrzą na nas — odc. IV pt. „Księżyc".

PROGRAM II

14.10 Program dnia.
14.15 Muzyczna teleteka.
14.50 Militaria, obronność, nowoczesność.
15.20 Dla młodych widzów: „Sport i zabawa" — program TV NRD.
16.10 Żywoty instrumentów — „O rogu, co nie bodzie" (kolor).
17.10 VII Międzynarodowy Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca — Zielona Góra 76.
17.40 Prawda czasu, prawda ekranu: „Dzień ostatni, dzień pierwszy" — film fab. prod. radz.
19.00 Wieczorynka (kolor).
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 Studio Sport (kolor).
21.20 „Cyrograf Ludwika Flaszena" — program publ.
22.10 Klub Filmowy: „Szkolna dżungla" — film fab. prod. USA.
PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

8.10 — Gimnastyka poranna (kolor).
8.30 — Program na dzień dobry „Budzik" (kolor).
9.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu (kolor).
10.00 — Wesołe nutki (kolor).
10.15 — Spotkanie w studio TV „Orzełek" z budowniczym A. Surowcem (kolor).
11.00 — Muzyczny kram (kolor).
11.30 — Program dla wsi (kolor).
12.30 — Filmy dokumentalne (kolor).
13.00 — Koncert Nr 2 fortepianu z orkiestrą.
13.15 — „Członek rządu" — film fabularny (kolor).
15.10 — VII Festiwal Pieśni Politycznej (NRD).
16.00 — Międzynarodowa Panorama (kolor).
16.30 — „Spełnienie marzeń" — film animowany.
17.15 — Pieśni — 77 (kolor).
17.30 — Klub podróży filmowych (kolor).
18.30 — „Dwa dni trwogi" — film fabularny (kolor).
20.00 — Program informacyjny „Czas".
20.30 — Piłka nożna. CSKA — TORPEDO 1 połowa.
21.15 — Koncert (kolor).
Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — w sobotę i niedzielę — E. Redliński: „Czworokąt", godz. 19.15.

Państwowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — „Leć głosie po rosie", w sobotę — godz. 10 i 12; w niedzielę — godz. 11 i 16.30.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Gdzie woda czysta i trawa zielona", prod. polsk., kol. (od lat 15), godz. 15, 17.30 i 20.

Międzynarodowa wystawa plakatu filmowego czynna w kinie „Pokój" w godz. 14—20.

„Ton" — w sobotę — **„Wrzos"**, prod. polsk., archiwalny (od lat 12), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; „Brawurowe porwanie", prod. USA, w wersji oryginalnej (od lat 18), godz. 22; w niedzielę — „Wrzos", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę i niedzielę — „Świat Dzikiego Zachodu", prod. USA, panor., kol. (od lat 15), dod. — „Wiktor Dega", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Studio" — w sobotę — „Zdjęcia próbne", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — MDKF — „Avanti", prod. USA, godz. 11; „Zdjęcia próbne", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Związkowiec" — w sobotę i niedzielę — „No i co doktorku", prod. USA, kol., godz. 17 i 20.

„Spotkanie" — w sobotę i niedzielę — „Con amore", prod. polsk., kol. (od lat 12), godz. 17.

„Kolejarz" — w sobotę i niedzielę — „Kalina czerwona", prod. radz., kol. (od lat 15), godz. 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w sobotę i niedzielę — „Sam na sam", prod. polsk. (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — w sobotę i niedzielę — „Płonący wieżowiec", prod. USA (od lat 15).

Hajnówka — w sobotę i niedzielę — „Piosenka za koronę", prod. CSRS.

Łapy — w sobotę i niedzielę — „Tato, ja już wyszłam za mąż", prod. bułg. (od lat 12).

Mońki — w sobotę i niedzielę — „Blizna", prod. polsk. (od lat 15).

Siemiatycze — w sobotę i niedzielę — „Po prostu żołnierz", prod. radz. (od lat 15).

Sokółka — w sobotę i niedzielę — „Znachor" i „Profesor Wilczur", prod. polsk. (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — w sobotę i niedzielę — „Gehenna", prod. polsk. (od lat 12).

Łomża „Październik" — w sobotę i niedzielę — „Nieproszeni goście", prod. radz.

Grajewo — w sobotę i niedzielę — „Niedorajda", prod. polsk. (od lat 12).

Kolno — w sobotę i niedzielę — „Afonia", prod. radz.

Wysokie Mazowieckie — w sobotę i niedzielę — „Piętaszek i Robinson", prod. ang. (od lat 12).

Zambrów — w sobotę i niedzielę — „Pani Bovary, to ja", prod. polsk. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w sobotę i niedzielę — „Człowiek z marmuru", prod. polsk. (od lat 15).

Suwałki „Merkury" — w sobotę i niedzielę — „Proszę o głos", prod. radz. (od lat 12).

Augustów — w sobotę i niedzielę — „Za rok, za dzień, za chwilę", prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Polonia" — w sobotę i niedzielę — „Królowa pszczół", prod. polsk. (od lat 12).

Ełk „Orzeł" — w sobotę i niedzielę — „To jeszcze nie miłość", prod. NRD (od lat 15).

Ełk „Zorza" — w sobotę i niedzielę — „Piraci na Pacyfiku", prod. rum.-franc.

Giżycko — w sobotę i niedzielę — „Zwycięzca", prod. radz. (od lat 12).

Gołdap — w sobotę i niedzielę — „Charley Varrick", prod. USA (od lat 18).

Mikołajki — w sobotę i niedzielę — „Oddział", prod. USA (od lat 15).

Olecko — w sobotę i niedzielę — „Trzęsienie ziemi", prod. USA (od lat 15).

Orzysz — w sobotę i niedzielę — „Lili, kochaj mnie", prod. franc. (od lat 15).

Pisz „Stolica" — w sobotę — „Flic story", prod. franc. (od lat 18); w niedzielę — „Dagny", prod. polsk. (od lat 12).

Ruciane-Nida „Gaj" — w sobotę — „Jak zdobyć prawo jazdy", prod. franc. (od lat 15); w niedzielę — „Piętro wyżej", prod. polsk. (od lat 12).

Sejny — w sobotę i niedzielę — „Smuga cienia", prod. polsk. (od lat 12).

Węgorzewo — w sobotę — „Dzień szarańczy", prod. USA (od lat 15); w niedzielę — „Awantura o Basię", prod. polsk.; „Dzień szarańczy", prod. USA (od lat 15).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—18, we wtorki i czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, XVI-wieczne freski z Supraśla, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa: Tkanina ludowa północno-wschodnich terenów Polski.

Punkt Muzealny w Supraślu (Pałac Opatów) — czynny we wtorki w godz. 10—15, w piątki w godz. 13—16, w niedziele w godz. 10—14.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w niedziele w godz. 11—16.

Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego, ul. Mickiewicza 2 (Arsenał) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—17.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—18. Wystawy czasowe: Rewolucja 1905—1907 na Białostocczyźnie; Białostocczyzna w malarstwie, grafice i plakacie.

Muzeum Wojska Polskiego, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 11—16. Wystawa stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodnich Polski. Wystawa czasowa: Portret wojskowy.

Dział Martyrologii Muzeum WP, ul. Warszawska 1 — czynny we wtorki, środy i piątki w godz. 10—17.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Sadowa 12 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—15, we wtorki i czwartki w godz. 9—18, w niedziele w godz. 13—17. Wystawy stałe: Tkaniny z Puszczy Zielonej; Rzeźba ludowa Ziemi Łomżyńskiej; Jantar — bursztyn znad Narwi; Przedhistoryczne dzieje ziemi.

Kaplica cmentarna, ul. Słoneczna — stała ekspozycja poświęcona martyrologii ludności cywilnej oraz jeńców wojennych woj. łomżyńskiego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—16.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 11—19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pasterstwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski z ekspozycją wnętrz. Wystawa czasowa: Rolnictwo w starożytności.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1846—1915. Wystawa czasowa: Nowe nabytki Muzeum.

Muzeum im. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910; Ekspozycja saloniku z połowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Projekty pocztówek Jana Marcina Szancera oparte na motywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — wystawa grafiki i rysunku Leona Wyczółkowskiego (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie); Indywidualna wystawa tkanin Anny Fiszer (okręg gdański); Indywidualna wystawa malarstwa i rysunków Stanisława Skolimowskiego (okręg warszawski) — Wystawa druków Biura Wystaw Artystycznych wydanych w latach 1965—1977 (czytelnia BWA) — wystawy czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Dąbrowskiego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19. Wystawa zbiorów stałych współczesnego malarstwa polskiego (z okresu 1965—1976). Wystawa czasowa: Wystawa malarstwa XII Międzynarodowego Pleneru Białowieskiego.

Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — „Wojna ojczyźniana"; W ramach GARP „Przepraszamy za usterki" (wszystko o telewizji) — wystawy czynne codziennie w godz. 9—21.

Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 2 — Malarstwo Witolda Sewastianika — wystawa czynna codziennie w godz. 17—19.

W ŁOMŻY

ŁOMŻYŃSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

„Fotografie artystyczne Włoch" — Muzeum Okręgowe — wystawa czynna w godzinach otwarcia Muzeum.

Fotografie Zbigniewa Ciborowskiego — kawiarnia hotelu „Polonez".

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10 Sekretarz Redakcji 2-15-08. Dział Reporterski 2-23-77 Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27 374-03 Oddziały Redakcji: Suwałki ul Kościuszki 84, tel. 30-00, Łomża, ul Sadowa 10, tel. 36-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41, Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę za zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wronia 23 — 00-958 Warszawa. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" Białystok ul. Wesołowskiego 1, tel 2-32-41. Suwałki ul. Kościuszki 85, tel. 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 37-01. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013. B-4

relaks

Zbigniew Waydyk

FRASZKI

PODZIAŁ BÓSTW

Bóstwa się dzieli:
na bóstwa ołtarzy
i bóstwa foteli.

DZIWIĄ SIĘ...

Dziwią się nieraz dorośli:
wśród jakich dzieci wyrośli!

KOMPLEKS OWCY

Chciałaby choć chwilkę
Móc popatrzeć wilkiem

FORMALIŚCI

Nawet na własne twarze
Muszą mieć angaże.

SPOWIEDŹ

Nieraz się spowiadają rywale
W jednego ciała konfesjonale.

SZARŻE BIUROKRACJI

Szarże przez klauzule, preambuły, erraty
Somosierrą są biurokraty.

Wiadomości retro

1877

Słynny Ernest Rossi, tragik i dramatopisarz włoski, bawi obecnie w Warszawie ze swoją trupą zamówiony przez dyrekcją teatrów na pięć przedstawień. Otello, Hamlet, Lear, Makbet i podobno Kean Dumasowski — oto role wybrane przez znakomitego tragika do występów przed naszą publiką, która z góry już rozerwała bilety na pięć przedstawień i Rossiego przyjmuje z entuzjazmem. Jego Hamlet, odegrany w środę, zdumiał widzów, zachwycił i oczarował.

*

Według wiadomości odebranych z Bukaresztu w dn. 22 bm. obchodzono tam uroczyście ogłoszenie niepodległości Rumunii. Książę nie przyjął dotąd tytułu króla, lecz na mocy uchwały izby rumuńskiej ogłosił swą niepodległość i wypowiedział wojnę Turkom. Armia rumuńska złączyła się tedy z rossyjską, lecz wzajemny ich stosunek dotąd stanowczo określony nie został.

1927

Odbył się wieczór autorski Juliana Tuwima, na który przed tygodniem zapraszaliśmy. Osób było bardzo mało: 25 może 30. Cały białostocki „wielki świat" był w kinie „Apollo", gdzie oklaskiwał szmiry „Anna ma coś" i „Nóżki na stół". Cóż jeszcze można do tego dodać?

*

Jak się dowiadujemy z dniem 30 września br. ulega likwidacji Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego. Odtąd szkoły nasze podlegać będą kuratorium wileńskiemu i brzeskiemu. Wybrał (er)

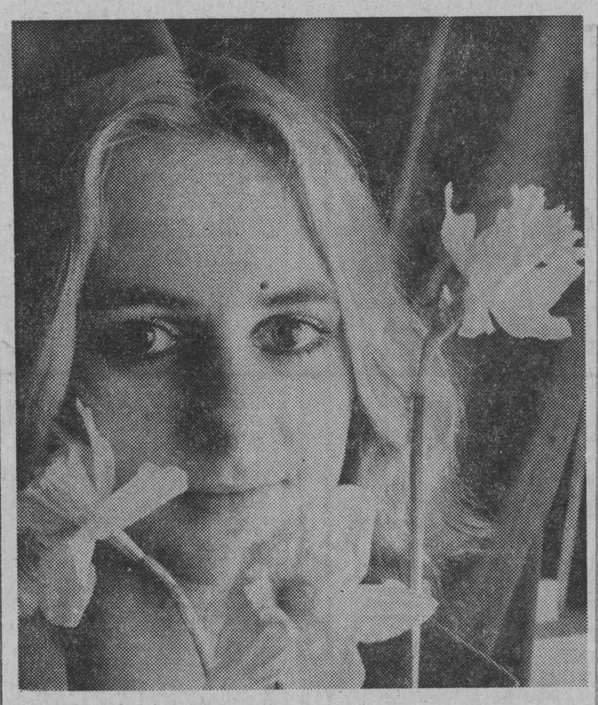

Żonkile i dziewczyna.
CAF — Rybczyński

Chociaż Zjednoczone Emiraty Arabskie liczą tylko 210 tysięcy mieszkańców i odpowiednio niewiele jest tu telefonów czy aparatów telewizyjnych, jednak kraj ten — od kwietnia br. — dysponuje już własną naziemną stacją łączności satelitarnej zbudowaną przez firmę Siemenss z RFN. Umożliwia on nie tylko przeprowadzanie rozmów telefonicznych z całym światem, ale także odbiór kolorowej telewizji na żywo z Londynu i Monachium. Stacja pracuje w sieci telekomunikacyjnej INTERSALT. W początkowym okresie czynne będą 4 kanały łączności z Londynem oraz po jednym z Monachium i Kuwejtem.

NA ZDJĘCIU: szejk Zaid wraz z zaproszonymi gośćmi podczas inauguracji stacji satelitarnej.

CAF — DPA

Zbytek gorliwości

Jeden z zakładów pogrzebowych w Atenach reklamował się, że najszybciej świadczy usługi nieboszczykom. Istotnie tak było. Jego właściciel zainstalował sobie w samochodzie odbiornik, przy pomocy którego podsłuchiwał policyjne rozmowy telefoniczne o wypadkach drogowych, nagłych zgonach, a także morderstwach. Znając nazwiska i adresy spieszył natychmiast na miejsce, eliminując konkurentów z tej branży. Policja wykryła gorliwego przedsiębiorcę. Mimo powoływania się na szlachetne intencje — został on aresztowany.

Wykopaliska z Santa Rosa

Pierwsi Amerykanie — sprzed 40 tysięcy lat?

Jak wynika z przeprowadzonych ostatnio badań, Ameryka Północna była zamieszkała przez ludzi już przed ponad 40 tysiącami lat, a nie — jak do niedawna sądzili antropologowie i prehistorycy — dopiero przed 10—20 tys. lat.

Dane, potwierdzające istnienie śladów życia człowieka na kontynencie amerykańskim już przed co najmniej 40 tysiącami lat, przedstawił na dorocznym kongresie archeometrycznym w Filadelfii prof. R. Berger, antropolog z uniwersytetu w Los Angeles. W czasie prac wykopaliskowych, podjętych w 1975 r. na wyspie Santa Rosa u południowych wybrzeży Kalifornii, prof. Berger odkrył szczątki paleniska, narzędzia z kamienia (bazaltu) i kości mamuta, które poddano badaniom metodą napromieniowania (C 14), stwierdzając ponad wszelką wątpliwość, że są to najstarsze szczątki ludzkiej działalności, jakie kiedykolwiek odkryto na nowym kontynencie. Ponieważ „skala" wspomnianej metody ustalania wieku na podstawie szczątków węgla drzewnego sięga jedynie 40 tys. lat, trudno określić, o ile w rzeczywistości starsze są kości pochodzące z wykopaliska w Santa Rosa.

Dotychczas stwierdzone ślady życia człowieka na kontynenecie amerykańskim budziły u wielu naukowców wątpliwości. Za stosunkowo najbardziej wiarygodne uznawano dotychczas znaleziska z Old Crow w Yukonie (Kanada), których wiek określono na 25 do 30 tysięcy lat. Kolejno pod względem wieku następowały po nich szczątki pochodzące z wykopalisk w La Jollą koło San Diego, z wykopalisk w Tlapacoya w pobliżu Mexiso-City oraz z Ayacucho — 300 km na południe od stolicy Peru, Limy. Natomiast za mało wiarygodne uznaje się do dziś ślady osadnictwa pochodzące z Lewisville k/Dallas, w stanie Texas, mające jakoby pochodzić sprzed 37 tys. lat.

Przypomnieć tu należy, że zaludnienie Ameryki nastąpiło w erze lodowcowej od strony Syberii — poprzez okresowo suchą Cieśninę Beringa i Alaskę. Świadczą o tym okryte przed laty po obu stronach cieśniny ślady wschodniosyberyjskiej kultury „Dyuktai".

(Interpress)

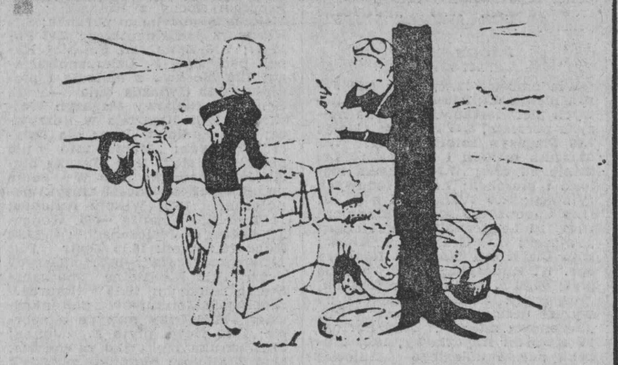

— To pana wina: obejrzała m się kto gwiżdże!

W gąszczu prawa

W stanie Oklahoma w USA pięć piękna była do niedawna uprzywilejowana w stosunku do brzydkiej. Dziewczętom sprzedawano piwo o zawartości alkoholu powyżej 3,2 proc. od lat 18, chłopcom natomiast po ukończeniu 21 lat. Uzasadnienie: więcej mężczyzn niż kobiet pije, a potem siada za kierownicą i powoduje wypadki drogowe. Ostatnio, w wyniku starań dyskryminowanych, Sąd Najwyższy USA uchylił piwny przepis.

Z znaczkiem na ty

Ciekawe książki

Z okazji dorocznych Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, chciałbym dzisiaj parę słów poświęcić literaturze filatelistycznej. Oczywiście, myślę przede wszystkim o nowościach wydawniczych, poszukiwanych przez zbieraczy. Niestety, ale z polskich książek i broszur, traktujących o zbieractwie filatelistycznym, nie mam nic nowego do polecenia Czytelnikom. Z prostej przyczyny: na naszym rynku wydawniczym od dłuższego już czasu panuje „posucha". Szczególnie filateliści odczuwają brak popularnych poradników i leksykonów. Jeśli raz na kilka lat ukaże się jakaś ciekawsza pozycja, szybko znika z półek księgarskich.

Inaczej dzieje się u naszych sąsiadów. W Związku Radzieckim, Niemieckiej Republice Demokratycznej i Czechosłowacji ukazuje się znacznie więcej książek o tematyce filatelistycznej. Wyróżniają się one bogatą treścią i piękną oprawą graficzną. Dzisiaj chciałbym Czytelnikom polecić kilka nowości wydawniczych, jakie ostatnio ukazały się w ZSRR. Niektóre z nich można jeszcze znaleźć w naszych księgarniach, zajmujących się sprzedażą radzieckich książek.

I tu szczególnie rekomenduję Czytelnikom O. J. Basina „Słownik Filatelistyczny". Jest to już drugie wydanie tego popularnego leksykonu, wzbogaconego o nowe hasła. „Słownik" zawiera około 1.000 krótkich informacji o podstawowych pojęciach filatelistycznych, teorii i praktyce filatelistyki, historii poczty itp. „Słownik" jest bogato ilustrowany. Wydawnictwo „Łączność" zapowiada wydanie jeszcze w tym roku „Leksykonu Filatelistycznego". Będzie to tłumaczenie z języka niemieckiego znanego i naszym zbieraczom leksykonu W. Grallerta i W. Gruszke'go.

Następnie polecam Czytelnikom dwie niezmiernie ciekawe i cenne pozycje wydawnicze: N. I. Wiadinca „Filatelistykę" i I. J. Lewitasa „Filatelistykę dla uczniów". Obie książki ukazały się nakładem wydawnictwa „Łączność". Autorzy w sposób bardzo przystępny podają podstawowe wiadomości z zakresu historii poczty oraz teorii i praktyki filatelistyki, które zainteresują początkujących i zaawansowanych zbieraczy. Ponadto w „Filatelistyce dla uczniów" wiele miejsca poświęcono organizacji koła młodzieżowego oraz metodyce pracy z młodzieżą szkolną. Jest to więc pozycja bardzo przydatna dla opiekunów młodzieżowych kół i klubów filatelistycznych.

Również nakładem wydawnictwa „Łączność" ukazała się kolejna edycja „Kalendarza Filatelisty". Szkoda, że u nas nie mamy takich kalendarzy! Czytelnicy mogą w nim znaleźć wiele niezwykle interesujących najświeższych informacji szczególnie z dziedziny filatelistyki tematycznej. Podziwiać także należy piękną, staranną szatę graficzną kalendarza. Ukazało się także kolejne wydanie rocznika „Radziecki Kolekcjoner", wielokrotnie nagradzanego medalami na wystawach. Z innych pozycji na uwagę zasługuje I część katalogu J. M. Klimowa „Sztuka na znaczkach pocztowych".

KOLEKCJONER

NA ZDJĘCIU: interesujący znaczek wydała Poczta Polska z okazji Kongresu Techników Polskich. Ukazały się także koperty FDC.

Fot. A. Zdrodowski

Ten dziwny automat muzyczny to polifon, który jest prototypem naszego adapteru odtwarzającego muzykę z płyt. Został on wynaleziony i wyprodukowany w Niemczech w okresie gwałtownego rozwoju przemysłowego tego kraju w latach 1871—73. Polifon jest własnością muzeum w Berlinie (NRD), które zgromadziło wiele różnych wyrobów z tego właśnie okresu.

CAF — ADN

To już sto lat...

Stara płyta kręci się i szumi

Gmach UNESCO w Paryżu, paryska Sorbona i gala w Wersalu. Trzy wystawy — na każdej kopie rysunków, opisów „paleophonu", mądrej maszyny rejestrującej dźwięk. Obok pożółkłe i zszarzałe zdjęcia, grawiury i sztychy a na nich podobizny bohatera: Charlesa Cros. Kędzierzawe włosy, wąsiki, pociągła twarz, bystre, nieco skośne oczy. Dalej on ze swymi przyjaciółmi, bohema paryska sprzed stulecia: Sarah Bernhardt, Paul-Marie Verlaine, Georges Lorrain i... pierwsze cylindry do odtwarzania dźwięku oraz gramofony i tuby...

W kwietniu 1877 roku **CHARLES CROS** (1842—1888) złożył Francuskiej Akademii Nauki dossier zawierające dokładny opis „paleophonu". Uczeni zapoznali się z jego rewolucyjnym wynalazkiem dopiero w grudniu. W tym samym miesiącu, po drugiej stronie Atlantyku **TOMASZ EDISON** opatentował swój „phonograf". Oba wynalazki oparte były na tych samych zasadach. Później jeszcze raz ich twórcy „konkurowali" ze sobą. Charles Cros i tym razem wyprzedził swego uznanego kolegę. Chodziło wówczas o prapoczątki fotografii kolorowej. Gdy umierał w niedostatku — kochany przez poetów, niedostrzegany przez ludzi biorących życie na serio — rozpoczynała się błyskotliwa kariera płyty gramofonowej. Niemiecki inżynier **Berliner** postawił następny krok: od zapisu cylindrycznego Crosa i Edisona przeszedł ku odtwarzaniu głosu z płaskich krążków cynkowych. On też założył pierwszą na świecie fabrykę płyt gramofonowych.

Kolejne ulepszenia wprowadzano także w Europie. 70 lat temu Francuzi, **bracia Pathe**, rozpoczęli produkcję płyt o zapisie wgłębnym. W 1920 roku wytwarzali oni już nagrania o radykalnie wyższej wierności odtwarzania. Były to płyty o zapisie wbocznym. Wówczas także przystąpiono do elektrycznej rejestracji dźwięku. Przed wybuchem drugiej wojny światowej przemysłowi gramofonowemu we Francji patronowali już wielcy muzycy: Georges Muriac, Darius Milhaud i Francis Poulenc. Założyli oni agencję „Chant du monde", powstała wówczas także istniejąca do dzisiaj, firma **„Pathe—Marconi"**.

Następną rewolucję przeżywał przemysł gramofonowy na początku lat 50. Pojawił się wówczas zapis drobnorowkowy. „Od tej chwili — pisał Claude Samuel w „Panorama du disque" — płyta jest muzyką przekształconą w obiekt życia codziennego... Bez trudu można ją kupić, łatwo słuchać i przechowywać, jest ciągle z nami...". Jeszcze trzeba było tylko dziesięciu lat, aby dźwięk zaczęto odtwarzać stereofonicznie.

Co dziesiąta rodzina francuska ma dzisiaj adapter, co czwarta magnetofon. W 1975 (ostatnie dane) sprzedano we Francji 130 mln płyt, podczas gdy w 1970 roku o połowę mniej. Dwustu producentów grających krążków zaopatruje 20 tys. sklepów i punktów sprzedaży „głosu". Prezent nr 1 pod choinkę, to płyty, w tym okresie sprzedaje się połowę rocznej produkcji. Obroty w tej lukratywnej dziedzinie są niemałe, w 1975 roku wyniosły one dwa mld franków. Francuskie władze finansowe opodatkowały nagrania w wysokości trzeciej części ceny. Podatek „od luksusu" stosowany jest w tej wysokości wyłącznie przy wyświetlaniu filmów pornograficznych. Nic dziwnego zatem, że ceny płyt we Francji są wysokie — przeciętnie 30—35 franków za sztukę i około 30—40 franków za kasetę z nagraniami.

Dzięki płytom w ciągu stu lat powstało przebogate muzeum dźwięku. Dzięki ciągle ulepszanym rejestracjom i poszukiwaniom zdołano uratować część tradycji muzycznej krajów Afryki i Azji. Na płytach zarejestrowano muzykę tak ulotną, bo improwizowaną, jak jazz.

„Nigdy dotąd nie istniało na świecie tyle zespołów — mówią producenci — nigdy sale koncertowe nie były tak wypełnione, nigdy nie sprzedawano takiej ilości instrumentów muzycznych jak obecnie". Spójrzmy w przyszłość — przewiduje się, że już na początku lat 80-tych nastąpi gwałtowny rozwój nowych płyt dźwiękowych. We Francji mówi się już nawet o cenach tej nowości: 70 — 80 franków będzie kosztować wideo-płyta i 2.500 franków przystawka telewizyjna do jej odtwarzania.

W ten sposób spotkały się dwa wynalazki Charlesa Crosy: „phonograf" i początek fotografii kolorowej.

HANNA KOPIERSKA

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) cukierek z rulonika, 5) narzędzie do okorowywania drzewa, 9) Ćwieczek, 10) imię kompozytora „Tańca z szablami", 12) w ręku Posejdona, 13) wśród instrumentów perkusyjnych albo w uchu, 15) owad drapieżny, 16) pas japoński opasujący kimono, 18) włoska „Trybuna Ludu", 19) imię Jantar, 20) pilnuje, 22) starożytne liczydło, 24) na kopercie, 26) wiraż, 30) biała plama na rogówce oka, 33) odcinek trasy, 34) nad okiem, 35) przywódca zbójników tatrzańskich, 38) kwiecista mowa, 41) w dawnej Polsce: chłop posiadający własne gospodarstwo, 44) krzew, którego liście zawierają kokainę, 47) kwitnie tylko raz, 48) demon z mitologii germańskiej, 50) okres w dziejach, 52) marka polskich aparatów fotograficznych, 53) w latającym kluczu lub przy studni, 54) rzymski bóg piorunów, 55) Jadwiga, 56) do przesiewania, 57) uchodzi do Bałtyku, 58) taniec rodem z Brazylii, 59) staropolska pani.

PIONOWO: 1) dozorca drogowy, 2) zakładanie nowych gniazd przez owady, 3) rzeka graniczna między Polską a Czechosłowacją, 4) w tygodniu, 5) przeciwieństwo nadania, 6) babiloński bóg pisarzy, wynalazca pisma i tabliczki glinianej, 7) imię najszybszej Polki, 8) ludożerca, 9) nad zlewem, 11) antonim startu, 12) oblicze, 14) smaczny napój odżywczy, 17) przepływa przez Bydgoszcz, 21) Ewa przedtem, 23) smarkacz, chłystek, 25) jest w godle państwowym Związku Radzieckiego, 27) tytuł oficerski w dawnej Turcji, 28) zwierzę, rzeka lub pierwiastek chemiczny, 29) montażowa albo filmowa, 31) z żebra, 32) V, 35) dyscyplina sportowa, 36) znaleziony w Saragossie, 37) drużyna sportowa, 39) cholera, 40) najdalej na płd.-wsch. wysunięty przylądek Sachalinu (anagram słowa WANIA), 42) port nad Jenisejem, 43) buraczki z chrzanem, 45) dzieło muzyczne z numerem, 46) miasto na wyspie Honsiu, 48) roślina lecznicza, 49) szatan w filiżance, 51) drobina materii, 53) wydziela ją wątroba.

„LESZEK"

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nru 114".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 108

POZIOMO: cęgi, mimośród, poród, Adonis, siwak, ebonit, stan, almaria, krzemień, mata, Zak, szapa, kuc, kur, kalka, wal, twór, pastorał, Aszanti, zraz, armata, Sokal, kakapo, kilka, kaszanka, rząp. PIONOWO: gęś, „Siódemka", Miriam, coda, gra, mostek, mównica, doba, linia, norma, siatkarz, Kańsk, szarwark, rzut, aula, zapis, Puszkin, krzak, lunapark, woalka, ósmak, tralka, atak, okap, Osz, ząb.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie" nr 103 z 7 maja br., nagrody książkowe w drodze komisyjnego losowania otrzymali: **Marianna Pietyszuk** z Czeremchy, **Janina Milanowska** z Augustowa, **Tadeusz Małachowski** z Łomży oraz **Jadwiga Jabłońska** i **Marek Lisowski** z Białegostoku.

Nagrody prześlemy pocztą.

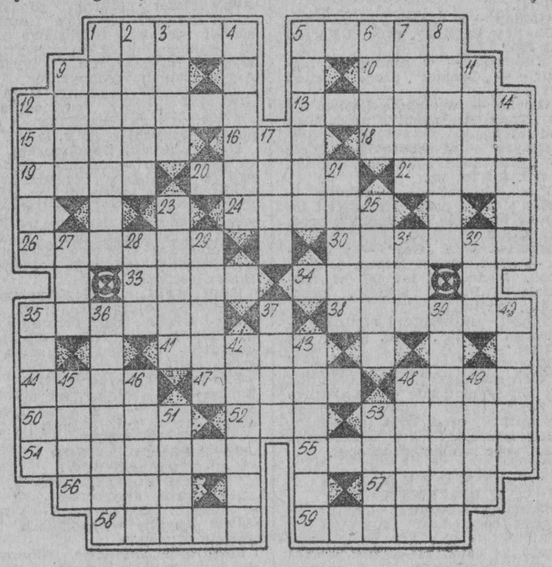

moda

PIĘTROWE SPÓDNICE

Już ubiegłej jesieni z pewnych sugestii projektantów można było wywnioskować, że gdy nadejdą pierwsze słoneczne dni, zaproponują oni atrakcyjną nowość: bardzo sute, powiewne spódnice. Stylem przypominają one zresztą bardziej starodawne halki, niż nasze tradycyjne dotychczasowe spódnice. W mieście i na wsi mają być owe spódnico-halki mundurkiem letnim dziewcząt i kobiet. Mówi się nawet, że zdetronizują dżinsy.

Bywają różnej długości, ich wspólną cechą jest tylko ich szerokość. Te najprostsze są tylko suto marszczone. Inne mają u dołu jedną lub dwie marszczone falbany, wykończone ząbkami, koronką, pasmanterią czy lamówką. Czasem w miejscu, gdzie zaczyna się falbana widnieje szeroka wstawka. Wchodzą też w modę, jako wykończenie dołu spódnicy, staromodne riuszki, co dodaje owym ubiorom dodatkowego uroku „retro".

Najnowszym fasonem tego rodzaju spódnic są „piętrusy", złożone z trzech falban coraz szerszych ku dołowi zszytych jednak w tym miejscu, gdzie normalna falbana sterczy. Miejsca łączenia zaznaczone są wypustką w kontrastowym kolorze lub tzw. główką.

Wszystkie te spódnice pozwalają na puszczenie wodzy indywidualnej fantazji, a także — co jeszcze istotniejsze — korzystanie z tych tkanin, które są akurat dostępne. Można je uszyć z kilku tkanin w kwiatki, czy z różnych stonowanych odcieni, nadaje się na nie kreton, satyna, fartuchowe płótno, len a także zwykła kremowa surówka, ozdobiona haftem czy koronką. Czasem dwie spódnice różnej długości nakłada się jedną na drugą, by ta dłuższa wyglądała jak prawdziwa halka z dawnych lat.

Najbardziej awangardowe kobiety nosić będą do takich spódnic również nowe góry. Np. z cienkich kwiecistych pastelowych etamin bufiaste bluzy sięgające kolan, mocno zmarszczone przy okrągłym dekolcie. Najładniej taka bluza wygląda na spódnicy z tej samej tkaniny. Do spódnic gładkich, piętrowych proponowane są bluzy z małą stójką (jak w koszuli dziadka) z rękawami w kształcie skrzydeł nietoperza. Do spódnic, sięgających kostek, jako ubiór taneczno-wieczorowy można włożyć tunikę na waziutkich ramiączkach, całą od góry marszczoną i sięgającą połowy uda.

To są całości awangardowe. Poza tym bowiem nosi się nową spódnicę dosłownie ze wszystkim, co posiadamy w szafie, i to w sposób zupełnie niekonwencjonalny, a nawet stanowiący pewien szok dla ludzi o tradycyjnych gustach.

Sute spódnice z etamin, indyjskiej bawełny, cienkiego lnu, sięgające kostek kładzie się albo do długich botków, albo płaskich sandałów. Towarzysza im wiatrówki, nieprzemakalne kurty, wszelkiego rodzaju pulowery i oczywiście trykotowe, bawełniane-podkoszulki oraz zeszłoroczne bluzy w modnym stylu koszuli dziadka.

Na paryskiej ulicy widzi się już obok dziewczyny w sutej spódnicy z czarnej satyny, którą uzupełnia zarzucona na ramiona ogromna frędzlasta chusta w róże (w typie naszych chust krakowskich), inną młodą kobietę w piętrowej spódnicy w drobne kwiatki, do której włożyła ona obszerną, podrzucaną koszulę z kimonowymi rękawami.

Bardziej spokojnie wyglądają wirujące spódnice noszone z klasycznymi żakietami czy blezerami z lnu, welwetu czy dzianiny, z bluzkami haftowanymi w stylu folklorystycznym czy zwykłymi bluzkami koszulowymi.

Czy nam się ta moda podoba czy nie, jednego nie sposób owym spódnicom odmówić: kobiecości. Ostateczny efekt ubioru zależy już oczywiście wyłącznie od gustu i poczucia estetyki noszącej go dziewczyny.

KRYSTYNA BOERGEROWA

Wiosenne dziewczyny w strojach w stylu wiejskim z „Telimeny".
CAF — Zbraniecki